№ 23 PETERSBURG, 5 (17) czerwca 1887 r. ROK VI

PRZEDPŁATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesár. i Król.: rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyńcze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 łuta każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

ADRES

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Rymowicz (Plac Kazański, 7). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjm. interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12—1. Warsz. agencya «Kraju» (Rajchman i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencye «Kraju» dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Dzisiejszy Nr. „Kraju" wraz z „Przeglądem Literackim" składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 23.

Artykuł wstępny: Interpretacya prawna ukazu 14 marca. **Korespondencye „Kraju":** z Wiednia, p. *Veraxa*; z Warszawy, p. *Bolesława Prusa*; z Dorpatu, p. *Świadka*.
Sprawy bieżące: Z. Towarzystwa słowiańskiego.
Dział polityczny. *Z politycznego świata.* Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.
Z Tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. *Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy.* Z prowincyi. Kronika powszechna. **Doniesienia.**
Dział ekonomiczny: Przegląd. Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (*rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo*; przemysł i handel; komunikacye; finansowość). **Ogłoszenia.**
Treść «Przegl. Liter.» znajduje się na właściwem miejscu.

Petersburg, 3 czerwca v. s.

—§—. Jeżeli przy roztrząsaniu projektu do nowej uchwały prawodawczej prasa poddaje go krytyce, aby wpłynąć na tę lub inną zmianę jego treści, albo całkowite zaniechanie, to wówczas, gdy nowe prawo otrzymało sankcyę ostateczną i mocy obowiązującej nabrało, powinnością organów informacyjnych jest już nietyle aprobata lub potępienie spełnionego faktu, ile wyjaśnienie sytuacyi przezeń wywołanej i obliczanie prawdopodobnych jego skutków. Pierwszy krok na tej drodze stanowi dokładne wytłómaczenie samego tekstu nowej ustawy, w zestawieniu jej z innemi pozostającemi w związku przepisami, bądź takiemi, które i nadal siłę swoją zachowują, bądź z temi, które skutkiem nowego prawa moc tę utraciły. Zwięzłość właściwa aktom prawodawczym, specyalne terminy i określenia prawnicze, powoływane a nie cytowane przepisy związkowe — wszystko to wymaga rozwinięcia, przekładu, zestawienia, aby sens właściwy danej ustawy należycie sobie uprzytomnić. Ustawa ograniczająca prawa cudzoziemców w zachodnim pasie Rosyi, dotycząca zarówno praw osobistych, jak i stosunków majątkowych, wywołuje wiele kwestyj, bliższego objaśnienia wymagających. Podnosimy tutaj nietylko te, które przedstawiają pewną trudność jurysprudencyjną, ale i te wszystkie, które mogą wywołać jakąkolwiek wątpliwość w umyśle nieprawnika.

Ukaz imienny do rządzącego senatu, datowany w Gatczynie d. 14 (26) marca r. b., otrzymał moc obowiązującą dla osób prywatnych z d. 12 (24) maja t. r., gdyż w tym dniu ogłosił go senat w «Zbiorze praw i przepisów rządowych». Myliła się zatem «Gazeta Sądowa» twierdząc d. 23 maja (4 czerwca), iż nowe prawo jeszcze należycie promulgowane nie zostało. W d. 13 (25) maja, to jest na drugi dzień, jak zwykle, przedrukował je «Goniec Urzędowy», która to wszakże data nie ma znaczenia prawnego i mylnie ją cytuje «Gazeta Rolnicza». Władze wreszcie rządowe stosować nowy ukaz były winny od dnia otrzymania odpowiedniego numeru «Sen. Wied.» wraz ze «Zbiorem praw i przepisów».

«Szereg przepisów prawodawczych, wydanych od r. 1864», o których wspomina na czele dany ukaz, a «skierowanych ku wzmocnieniu na zachodnich kresach Cesarstwa rosyjskiej własności ziemskiej i zbliżenia ich z pozostałemi częściami państwa», stanowią: *Zdanie rady państwa z d. 10 lutego 1864 r.*, zawierające przepisy o przyjmowaniu poddaństwa rosyjskiego przez cudzoziemców; ukaz Najwyższy z d. 31 grudnia 1867 r., rozciągający też przepisy do Królestwa polskiego; ukaz Najwyższy z d. 10 grudnia 1865 r., zakazujący polakom nabywania gruntów w kraju północno- i południowo-zachodnim z wyjątkiem spadku beztestamentowego i drugi ukaz z d. 27 grudnia 1884 r., zakazujący również polakom brać w zastaw albo w dłuższą nad lat 12 dzierżawę majątków w kraju zachodnim; ukaz Najwyższy z d. 8 lipca 1868 r. o porządku przesiedlania się mieszkańców Cesarstwa do Królestwa polskiego, oraz mieszkańców Królestwa do innych części Cesarstwa, z wyjątkiem kraju zachodniego, guberni do kraju tego przyległych i prowincyi besarabskiej; przepisy z 1882 r. maja, zakazujące żydom osiedlać się na wsi w kraju zachodnim, wreszcie wiele innych rozporządzeń bądź popierających żywioł rosyjski na kresach zachodnich, bądź znoszących odrębne instytucye i urządzenia.

Wzmiankę o *tymczasowości* przepisów 14 marca rozumieć należy w ten sposób, iż specyalne i wyjątkowe te rozporządzenia zastąpione zostaną przez prawo ogólne, określające wszystkie prawa i ograniczenia cudzoziemców w granicach państwa rosyjskiego, które to prawo, jak wiadomo, przygotowywane jest już od lat paru. W końcu r. 1885 gazety rosyjskie podawały, iż podług nowego projektu cudzoziemcy oprócz zakazu nabywania własności ziemskiej po za miastami, będą ograniczeni w prawach nawet przez 10 lat po przyjęciu poddaństwa, a między innemi koloniści nie będą się mogli osiedlać całemi gromadami, lecz będą wcielani do gmin ogólnych. Bliższe szczegóły dotychczas nie są znane, tak samo jak nieznane są projektowane warunki naturalizacyi. Podług dzisiaj obowiązujących przepisów (zdanie rady państwa z d. 10 lutego 1864 r.), cudzoziemiec może prosić o przyjęcie go w poddaństwo rosyjskie dopiero po pięcioletniem osiedleniu się w Rosyi, licząc od czasu podpisania przez gubernatora świadectwa o złożonej deklaracyi osiedlenia. Dla ludzi, którzy szczególniej zasłużyli się Rosyi lub umieścili znaczne kapitały w rosyjskich przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, termin osiedlenia może być skrócony za decyzyą ministra spraw wewnętrznych. Przyjęcie poddaństwa nie rozciąga się do dzieci wcześniej urodzonych. Wszystko zapowiadać się zdaje, że przepisy te zostaną obostrzone.

Do praw ogólnych lub miejscowych, o zniesieniu których mówi ukaz, należy między innemi część artykułu 11 kodeksu cywilnego Królestwa polskiego, opiewająca, iż «cudzoziemcy używać będą równie jak polacy praw cywilnych». Wspomnimy tutaj, że tenże sam artykuł w ustępie końcowym powołuje się na prawo wzajemności, mocą którego ograniczenie w jednem państwie praw obywateli drugiego, pociąga za sobą takież ograniczenie w drugiem państwie praw poddanych pierwszego. Ponieważ podobne zastrzeżenia zawierają także kodeksy innych państw, przeto *eo ipso jure*, bez wydawania specyalnych przepisów wyjątkowych, poddani rosyjscy mogą być ograniczani w prawach do własności ziemskiej w innych państwach.

Ale oprócz ustaw wewnętrznych, ulegających zmianie lub zawieszeniu wedle jednostronnej woli prawodawczej, istnieje jeszcze kilkanaście specyalnych umów międzynarodowych czyli konwencyj, określających prawo obcych poddanych w Rosyi i naodwrót. Najdawniejszemi są dwa traktaty, spisane 3 maja 1815 r.; jeden między Rosyą a Austryą, drugi między Rosyą a Prusami, wcielone następnie do traktatu wiedeńskiego i wraz z nim ratyfikowane przez wszystkie mocarstwa na kongresie reprezentowane. Traktaty te dotyczą specyalnie poddanych różnopaństwowych polskiego pochodzenia i zawierają między innemi następujące artykuły (15, 17 i 18 w konwencyi z Austryą, a 13, 15 i 16 w konwencyi z Prusami):

«*Le propriétaire mixte... n'est pas tenu, à defaire, à quelque époque que ce soit, des possessions qu'il pourrait avoir dans les états d'un Souverain dont il n'est pas sujet.* Il jouira, à l'égard de ces propriétés, de tous les droits qui sont attachés à la possession.

«*Ces mêmes prérogatives s'appliquent cependant à toute acquisition faite dans l'une des deux dominations à titre d'hérédité, de mariage ou de donation d'un bien, qui, à l'époque de la ratification du présent Traité, appartenait en dernier lieu à un propriétaire mixte.*

«*Dans les cas qu'il fut dévolu à un individu, qui ne posséde aujourd'hui que dans l'un des deux Gouvernements une fortune quelconque à titre d'héritage, des legs, de donation, de mariage, dans l'autre Gouvernement il sera assimilé au propriétaire mixte*».

Ale pomijając traktaty wiedeńskie, o których jedna z gazet rosyjskich, parafrazując słowa ks. Bismarka, zaopinjowała, iż mają dzisiaj wartość tylko archiwalną, mamy inne jeszcze konwencye świeższej daty, dołączone do kodeksów obowiązujących i mające ściśle określony zarówno czas trwania, jak i sposób ich rozwiązania. Istnieje mianowicie traktat z Austryą, spisany w Petersburgu d. 2 (14) września 1860 r., w którym obok zastrzeżenia, iż dawne traktaty utrzymują się w swej mocy, orzeczono (art. 13 p. 2), iż «poddanym każdej ze stron kontraktujących służyć ma stosownie do praw krajowych prawo najmowania i posiadania w miastach i portach domów, magazynów, sklepów i gruntów, jakich potrzebować będą». Ten punkt umowy, powtarzający się i w innych konwencyach, o których niżej, uszanowany został całkowicie przez ukaz 14 marca, gdyż porty i wszelkie osiadłości miejskie, t. j. miasta i miasteczka, osady i przedmieścia z pod zakazu wyłączono. Co się

tyczy dóbr nieruchomych wogóle, w konwencyi, o której mowa, zastrzeżono wyraźnie utrzymanie ograniczeń co do posiadania nieruchomości, ustanowionych przez prawo krajowe (art. 14), ale na wypadek odziedziczenia przez obcego poddanego dóbr, ograniczeniom podlegających, postawiono warunek następujący (art. 19): «Jeżeli spadek składać się będzie w części lub całkowicie z dóbr nieruchomych, których posiadanie z mocy prawa miejscowego odziedziczającemu spadek jest wzbronione, w takim wypadku osobom w tym spadku udział mającym naznacza się przez obie strony dostateczny, stosownie do okoliczności, termin do sprzedaży tych dóbr, o ile być może korzystniejszej». Otóż co do tego mianowicie wypadku, ukaz 14 marca zamiast terminu «dostatecznego do najkorzystniejszej sprzedaży, określonego stosownie do okoliczności», wprowadza stały i bezwzględny termin trzyletni.

Względem Niemiec istnieją dwa akty *o międzynarodowym* charakterze. Ukaz Najwyższy z d. 3 maja 1861 roku nakazał zastosować do poddanych państw niemieckich, składających związek celny *(Zollverein)* art. I-szy traktatu handlowego z Francyą z r. 1857, w którym to artykule zastrzeżono równość praw z poddanymi miejscowymi co do najmowania domów, magazynów, sklepów i gruntów tylko w miastach i portach. W późniejszym zaś traktacie o spadkach, zawartych już z cesarstwem niemieckiem w r. 1874 powiedziano tylko, iż porządek dziedziczenia majątków nieruchomych określa się prawami tego kraju, w którym leży nieruchomość (art. 10). To samo powtarza traktat o spadkach z Hiszpanją, Włochami i Francyą.

Konwencye handlowe z Francyą (1874 roku), Wielką Brytanją (1859), Włochami (1863) Turcyą (1862) i rzecząpospolitą Peruwjańską (1874 r.), zastrzegają uprawnienie poddanych danego państwa narówni ze wszystkiemi cudzoziemcami wogóle, a konwencye z Belgją (1876) i Portugalją (1884) zastrzegają nawet wyraźnie, że nie zmieniają one warunków, pod jakiemi wolno jest cudzoziemcom w ogólności odziedziczać dobra ziemskie lub inne jakiekolwiek nieruchomości. Wreszcie w umowach z Niderlandami (1846) i ze Szwajcaryą (1872), poddani wzajemni równouprawnieni zostali nie z cudzoziemcami wogóle, lecz z krajowcami; nie dotyczy to wszakże nabywania własności, pod którym to względem zrównani są z innymi cudzoziemcami.

Widzimy więc, że ukaz 14 marca, jeżeli nie liczyć traktatów z r. 1815, konwencyj handlowych nie przekroczył, bo możność ograniczania praw cudzoziemców *do własności ziemskiej* była w nich zgóry przewidzianą. Jedynie konwencya z Austryą budzić może pewne wątpliwości co do terminu sprzedaży nieruchomości odziedziczonych. Konwencye te zarazem uniemożebniają ustanowienie jakichkolwiekbądź wyjątków, bądź dla poddanych jednego państwa, bądź dla jakiejkolwiek kategoryi obcych poddanych, gdyż to pociągnęłoby za sobą rozciągnięcie wyjątku do wszystkich obcokrajowców, czyli zniosłoby samą regułę.

Wracając do interpretacyi tekstu ustawy 14 marca, mianowicie do zakazu zawiadywania majątkami ziemskiemi w Królestwie polskiem przez obcych poddanych, zaznaczamy, że rozumieć tu należy jedynie rządców i administratorów zwierzchnich, całym majątkiem zawiadujących; dla zaznaczenia tego właśnie dodano w tekście urzędowym w nawiasie wyraz «*rasporiaditielej*». Nie dotyczy więc zakaz ten oficyalistów kategoryj niższych, jak ekonomowie, karbowi, pisarze, kasyerzy, gorzelani, leśnicy, wreszcie służba folwarczna. Prócz tego zamieszkiwanie na wsi nie jest żadnemu cudzoziemcowi zabronione.

Spadkobiercy w linjach bocznych, oraz w linji prostej wstępnej sprzedać będą musieli majątek bezwarunkowo. To samo dotyczy dzieci lub wnuków, narodzonych po dniu 12 (24) maja r. b., albo nie osiedlonych przed tą datą w granicach państwa rosyjskiego. Sądząc dalej z interpretacyi ukazów grudniowych, przyjętej przez senat, nie wolno będzie jednemu z sukcesorów władać na mocy działów (np. przez spłatę współsukcesorów), większą częścią majątku nieruchomego niż ta, jaka mu z prawa przypadła. Wątpliwość wzbudziła definicya «osiedlenia się», wymaganego dla spadkobierców beztestamentowego w linji prostej zstępnej lub przez małżonków. Kwestyę tę rozstrzygać się zdaje art. 2 zdania rady państwa z d. 10 lutego 1864 r., brzmiący jak następuje:

«Życzący osiedlić się w granicach Cesarstwa rosyjskiego, podaje stosowną deklaracyę do naczelnika tej guberni, w której się zapisać lub *osiedlić zamierza, z objaśnieniem: czem trudnił się w ojczyznie i jakie chce obrać dla siebie zatrudnienie w Rosyi.* Na dowód otrzymania takiej deklaracyi, gubernator udziela świadectwo, od daty podpisania którego interesant uważany będzie za osiadłego w Rosyi, nie utracając przecież aż do czasu przyjęcia rosyjskiego poddaństwa, charakteru cudzoziemca i nie przestając podlegać wszystkim obowiązującym przepisom o *cudzoziemcach*».

Gdyby ten przepis ściśle stosować do danego wypadku chciano, obostrzyłoby to znacznie skutki nowego prawa, gdyż pozbawiłoby prawa dziedziczenia wszystkie dzieci niepełnoletnie, a z pośród pełnoletnich tych wszystkich, którzy chociażby oddawna w granicach państwa rosyjskiego przemieszkiwali, ale wymaganej deklaracyi o osiedleniu się nie złożyli. Spodziewać się jednak należy, że instytucye sądowe przyjmą zasadę łagodniejszą, wyrażoną w art. 29 kodeksu cywilnego Królestwa polskiego w słowach następujących: «W braku oświadczenia wyraźnego, dowód zamiaru ustalenia głównego swego siedliska zawisł od okoliczności».

Inne kwestye bądź nastręczające się przy czytaniu samego tekstu ustawy, bądź te, które w przyszłości nasunąć może praktyczne jej zastosowanie, rozbierać będziemy w dalszych artykułach, nadmieniając na teraz, że chętnie służymy wyjaśnieniem wedle naszego zrozumienia każdemu z czytelników, którzy się do nas z zapytaniem zwracać zechcą.

Korespondencye „Kraju".

Wiedeń, 29 czerwca n. s.

Nagłe zamknięcie sesyi parlamentarnej i powody. Kompromitacya prawicy; wyzyskująca taktyka lewicy. Zatargi w klubie czeskim i niesłychana demonstracya przeciw Riegerowi. Obrady Koła polskiego. Apatya nasza. Wydatki. S. p. Zyblikiewicz.

Tegoroczna sesya rady państwa zamkniętą została tak spiesznie i niezręcznie, bez godnego epilogu, bez załatwienia najważniejszych spraw, jak gdyby naśladować chciano liche nowoczesne niemieckie komedye przez dychawicznych autorów, dla braku wszelkiej myśli przedwcześnie i nielogicznie zakańczane. I takie poronienie nastąpiło bezpośrednio po ponownem skojarzeniu rządu z prawicą.

Skoro rząd spostrzegł, że oświadczenia ministra skarbu i prezesa ministrów, wypowiedziane półgębkiem, niejasne, żadnym czynem nie poparte, wystarczyły prawicy i skłoniły ją do wotowania wszelkich możliwych dodatkowych kredytów; w sercu pierwszego kierownika powstała niepohamowana żądza pozbycia się jaknajrychlej wiernych, ale nudnych sojuszników. Zdecydowano tedy, że zaraz po uchwaleniu budżetu i nowej niekorzystnej ugody z koleją łupkowską odeśle się panów posłów, strudzonych straszliwie tą chorobą przyzwolenia na tyle miljonów, do rodzin i zajęć domowych. Siedmnastówka uznała, za nią zaś potulny prezydent izby orzekł, że zdrowie, majątek i szczęście państwa, to jest domowe szczęście posłów, byłoby zagrożone, gdyby o jeden dzień później niż 27 maja izbę zamknięto. Napróżno lewica, szkaradna ta lewica, która od pewnego czasu jak na złość zawsze ma racyę, przedstawiała i wykazywała, że nowa ustawa o *kasach oszczędności pocztowych, mozolnie przeprowadzona przez subkomitet i wydział* budżetowy, nie cierpi zwłoki, że własny interes finansowy rządu nakazuje szybkie załatwienie, sprowadzające na legalne tory obrót czekowy wybujały i drogi, nadaremno ta sama niepoprawna lewica żądała załatwienia dwu ustaw o zabezpieczeniu robotników *od wypadków i chorób, również przygotowanych do rozpraw w pełnej izbie, nareszcie* nawet dla katechetów bezbożna lewica czulszą się okazała od rządu i od bogobojnej *prawicy, pragnąc dziś już uchwalić ustawę*, regulującą wyższe wynagrodzenia za udzielanie nauki religji. Wszystkie te słuszne przedstawienia odrzucono na niemo, bez argumentów, głosowaniem prostem i dla miłego odpoczynku zostawiono lewicy blask moralnej wyższości. Lewica, posiadająca tyle dobrych i niezmordowanych mówców, z łatwością mogłaby była z pomocą «obstrukcyi» obalić dziwaczny dogmat zamknięcia parlamentu w d. 27 maja, ale roztropna nie uczyniła tego, zostawiając po należytych protestach całe *odium*, całą odpowiedzialność niezałatwienia spraw ważnych i użytecznych prawicy, w której, jak to zwykle bywa, bezczynni, milczący, nieuczęszczający na posiedzenia komisyi członkowie, najgłówniej domagali się odpoczynku po rzekomych trudach. *Lewica w zręcznem wyzyskiwaniu tego niedołęztwa jeszcze dalej postąpiła i w swych* mowach protestujących i w artykułach dzienników rzecz tak przedstawiła, jakoby ten program lenistwa rządowi przez prawicę został narzucony, powiadając: «nie rząd ma prawicę, lecz prawica ma rząd za sobą», podczas gdy rzecz się ma odwrotnie. Rząd ma prawicę na swe usługi nie z pomocą, jak to lewica ciągle twierdzi, jakichkolwiek koncesyj, lecz kosztem kilku słów wyrzeczonych, którym całe postępowanie rządu zaprzecza.

Zakaz uroczystego obchodu rocznicy założenia stowarzyszenia «Sokołów» czeskich w Pradze pod pozorem, że takie obchody w miastach o mieszanej narodowości wywołać mogą niemiłe zajścia, a równoczesne pozwolenie niemieckiego «*Sängertagu*» w Budziejowicach, oburzyły czechów i przyczyniły się do rozbratu w czeskim klubie, w którym młodoczesi swemi protestami przeciw uległości staroczechów dla rządu i swem naruszeniem klubowej karności tak zniecierpliwili Riegera, że za pomocą formalnego zamachu stanu (rozwiązania klubu i ponownego ukonstytuowania go nazajutrz), 6 członków młodoczechów z klubu wykluczył. Dwaj, Adamek i Weszely, poddali się, zaś Gregr, zdolny, wymowny i ruchliwy przewodnik, tudzież Engel, Waszaty i hr. Kaunic, jako «dzicy», podjęli walkę przeciw klubowi i *dopięli rzeczy* niesłychanej, doprowadzili do ulicznych demonstracyj i kociej muzyki przeciw Riegerowi w Złotej Pradze.

Odwrotną względem czechów stroną medalu było Koło polskie; w ostatnich tygodniach sesyi zdawało się ono być pogrążonem w dziwnem odrętwieniu. Sprawy indemnizacyjnej nie poruszono pomimo uchwały sejmu; zupełne zabagnienie sprawy regulacyi rzek przyjęto bez słówka protestu. Ministerstwo wojny zasadniczo niełaskawe dla Galicyi, wszystkie roboty przedsiewzięte w kraju: baraki, mosty i t. p., powierzyło z wykluczeniem ofert krajowców przedsiębiorcom wiedeńskim. Wygórowany koszt i rażąco liche wykonanie tych robót wszędzie indziej reprezentacyę kraju byłyby zniewoliły do

interpelacyi, do usiłowań naprawienia złego. Ale co gorzej, wszelkie zapasy zboża i siana dla wojska w Galicyi w wielkich ilościach zakupiono w innych prowincyach Austryi po znacznie wyższych cenach, podczas gdy krocie hektolitrów zboża leżą niesprzedane w magazynach i spichrzach krajowych. Izby handlowe udały się do Koła polskiego o poparcie. Lecz tutaj wniosek interpelacyi został odrzucony, bo taki krok zawierałby krytykę rozporządeń wojskowych, a takowa mogłaby w najwyższych sferach wywrzeć niemiłe wrażenie. Poseł Orzechowski, jedyny włościanin w Kole polskiem, wniósł interpelacyę w sprawie rażącej krzywdy, wyrządzonej w Bocheńskiem włościanom przez właściciela dóbr bankruta, który im sprzedał grunty, łatwowiernym nabywcom przedstawił zainstalowanie własności jako kosztowne a niepotrzebne i potem sprzedane grunty wraz z całym majątkiem ziemskim trzeciemu odprzedał. Dziwnie bierne zachowanie się władz policyjnych i sądowych wobec tak oburzającego faktu i zgubne wrażenie tej krzywdy na całej ludności włościańskiej w zachodniej części kraju, powinny były skłonić Koło polskie do energicznego działania. Najprostszy zmysł polityczny to doradzał, lecz i tutaj apatya, wstręt do działania przeważyły i nie uwzględniono wniosku p. Orzechowskiego, który po zamknięciu sesyi, w okólniku do wyborców rzecz jaskrawo przedstawił. Ta obumarła, hypokratyczna fizyonomja Koła polskiego jawnie okazuje się w pracach komisyjnych, w głosowaniach w izbie. Ławy polskie zawsze próżne, absenteizm wzrasta, nieobecnych za urlopem i bez urlopu wiele, nieuczęszczających na posiedzenia komisyi jeszcze więcej, tak że gdyby inne kluby prawicy równą powodowały się obojętnością, lewica w komisyach uzyskałaby regularnie większość. Niepodobna zaprzeczyć, że taka opieszałość musi wpłynąć niekorzystnie na rząd i jego względy dla delegacyi polskiej, uszczuplić już przedtem przeceniony wpływ stronnictwa, liczącego 56 głosów, podczas gdy grono 20 klerykałów dowodzi, że siła i powodzenie więcej zawisły od konsekwencyi i wytrwałości, niźli od liczby. Białym krukiem w Kole polskiem jest poseł dr. Leon Biliński, niezmordowany pracownik, referent prawie wszystkich ważniejszych ustaw tej kadencyi: statutu bankowego, ustawy kolei lokalnych, podatku giełdowego i ustawy o zabezpieczeniu robotników w razie choroby.

Że społeczeństwo, które na 56 wybrańców wydaje jednego prawdziwego pracownika, każdą stratę, każdy ubytek męża czynu żywiej czuje od innych, obficiej wyposażonych, jest to łatwe do pojęcia; że między nami dewiza «*De mortuis nil nisi bene*» z pewnością szlachetna i wobec majestatu śmierci nakazana, ściślej bywa zachowaną niż gdzieindziej, to także jest rzecz naturalna i usprawiedliwiona. Jednakże i w dobrej i w pięknej rzeczy można przebrać miarę i kto widział demonstracye, czytał artykuły «Czasu» i słyszał przemowę księdza Chotkowskiego na pogrzebie byłego marszałka Zyblikiewicza, musiał sobie powiedzieć, że tej miary potrzebnej we wszystkiem nie było, że zapomniano o dewizie dla historyka równie świętej: «*De mortuis nil nisi veritas*» i ze zdumieniem zadać musiał sobie pytanie, jakiemi potężniejszemi hymnami pochwały, jaką większą nagrodą pośmiertną naród zdołałby obdarzyć polskiego Deaka lub Cavoura, gdyby łaskawe niebo takiego nam zesłało? Stronnictwo krakowskie przy tej sposobności, jak zawsze, działało konsekwentnie i dobrze. Przy zwłokach Zyblikiewicza spełniło akt wdzięczności, który dla stronnictwa był zarazem rodzajem odwetu za obchód pogrzebowy Kraszewskiego, narzucony przez opinję publiczną, a w którym niechętnie hołd oddać musiało autorowi «Rachunków» i «Morituri». Konserwatyści nasi manifestacyjnie okazali światu różnicę, jaka zachodzi między spełnieniem wymaganego aktu przyzwoitości, a objawem uczuć z serca płynącym. Co do reszty kraju, ta dała się unieść i w poczciwym entuzyazmie posunęła się po za krańce prawdy i słuszności. Wszak bez tej przesady można było należycie ocenić zalety i zasługi zmarłego. Zyblikiewicz już dla swej energji i rzutkości w kraju, gdzie siła woli, dar inicyatywy należą do rzadkich wyjątków, zasługuje na wszelkie uznanie. Był niezawodnie gorącym patryotą i szczerze miłował kraj i ojczyznę, miał dobre, czyste zamiary. Pierwsza część jego działalności publicznej w radzie państwa, w sejmie i w magistracie miasta Krakowa była wielce użyteczną, gdzieniegdzie znakomitą. Lecz gdy stanął u szczytu, gdy łaska monarchy powierzyła mu ster spraw krajowych, zawiódł nadzieje nawet swych stronników. Cały jego program gospodarki finansowej kraju, polegający na oszczędnościach z uszczupleniem zakładów humanitarnych, na powrocie do szkół «skromnych i tanich», był mylny i udać się nie mógł. Jego anachroniczny system popierania przemysłu krajowego za pomocą subwencyi, rozczarował wszystkich; wreszcie jedyne jego dzieło pozytywne—bank krajowy, dotąd owoców nie wydał. Głośna rezygnacya z marszałkowstwa sejmowego spowodowaną była z pewnością szeregiem ciężkich niepowodzeń. Wobec tego przebiegu i wobec kraju materyalnie zrujnowanego, a na duchu podupadłego, mówić o «odrodzicielu kraju» jest grzechem przeciw prawdzie, nawet wobec świeżej mogiły... grzechem ciężkim, nie do przebaczenia.

Verax.

Warszawa, 2 czerwca n. s.

Wrażenia z wystawy hygienicznej.

Wyobrażam sobie zdziwienie czytelników «Kraju», którzy wiedzą, że nasza wystawa hygieniczna jest już otwartą od 12 dni, a gotową od sześciu i mimo to nie daje w piśmie znaku życia.

Tymczasem powód milczenia jest bardzo prosty, mianowicie niepogoda. Do końca maja mieliśmy takie zimno i słotę, że człowiek tracił chęć do zwiedzania nietylko wystawy hygienicznej, ale nawet królestwa niebieskiego, gdyby i ono rozłożyło się na placu Ujazdowskim. Choćby wreszcie ktoś gorętszy obejrzał wystawę, to i tak jeszcze nie napisałby korespondencyi, mając pod ręką napół zmarznięty atrament, prawie zardzewiałe pióro i wilgotny papier. Szczęściem od 1 czerwca n. s. dnie są tak ciepłe, a nadewszystko jasne, że jeden rzut oka wystarcza do zoryentowania się w zaletach i brakach naszego «Higeopola», jak szumnie głoszą reporterzy.

Zewnętrzność wystawy prezentuje się dosyć ładnie. Zajmuje ona plac prawie czworoboczny, mający około 300 metrów długości, przeszło 200 metrów szerokości. Główny system ulic przypomina gwiazdę o dziesięciu promieniach, wychodzących ze wspólnego środka, którym jest wodotrysk; wszystkie zaś owe ulice promieniste przecina jedna, mająca formę koła. Dodawszy do tego ze dwadzieścia uliczek mniejszych, będziemy mieli gęstą sieć komunikacyjną, której okami są trawniki. Jest zaś tych trawników, kląbików i ogródeczków z kilkadziesiąt, a na nich wznosi się około 60 budynków wystawowych. Wszystkie pomalowane jasnemi barwami, obwieszone chorągiewkami i markizami, mają formę altanek, bombonierek, lub... miejsc ustępowych na kolejach. Dodajmy do tego plac gier hygienicznych, gimnastykę, cukiernię, piwiarnię, restauracyę, dwie orkiestry, lampy elektryczne i... nurka, który w swojem ciężkiem odzieniu popisuje się kilka razy na dzień w sadzawce nie większej od beczki, a będziemy mieli słabe wyobrażenie o rozkoszach wystawy.

Celem wystawy hygienicznej jest, jak wiadomo, pokazać publiczności środki i sposoby zabezpieczenia życia i zdrowia ludzkiego od szkodliwych wpływów. Cel ogromnie ważny dla naszego społeczeństwa, które źle się karmi, nie lepiej mieszka i wogóle nie odznacza się dbałością o swoje siły, chociaż nad niem więcej niż nad innemi wisi niebezpieczeństwo. Właściwym zaś inicyatorem wystawy jest dr. Józef Polak, człowiek dotychczas prawie nieznany, ale dziwnie wytrwały, któremu na szczęście udzielili poparcia doktorzy Łuczkiewicz i Szokalski, budowniczowie Heurich i Rakiewicz, aptekarz Wenda, pedagog Górski i inżynier Grotowski. Dzięki ich agitacyi, zgromadziła się ze setka pracowników, później kilka tysięcy rubli kapitału i z temi zasobami wzięto się do wykonania śmiałego, jak na nasze stosunki projektu, który zresztą miał oponentów. Jest to pierwsza u nas tych rozmiarów wystawa, urządzona przez ludzi, nie posiadających ani tytułów, ani dużych majątków i ten szczegół stanowi niemałą jej zaletę, jako wróżba na przyszłość. Krokiem tym wysunęły się naprzód klasy inteligentne, choć mniej zamożne, które dotychczas w podobnych wypadkach były wzywane tylko do współudziału i pracy; sława zaś dostawała się innym.

Pomimo całej życzliwości, jaką mamy dla tego dzieła, zastrzedz musimy, że wystawa hygieniczna, z wierzchu bardzo ładna, nawet okazała, w treści swojej jest dosyć ubogą i bynajmniej nie systematyczną. Rozstawienie przedmiotów jest chaotyczne, a katalog wadliwy, tak że prawie oryentować się nim niepodobna. Nie należy więc wystawy tej mierzyć skalą wymagań europejskich, ale powszechnej u nas nieznajomości hygieny; pierwszych ona nie zaspokoi, dla drugiej jednak może być promykiem światła.

W tej chwili naprzykład doświadczam niemałego kłopotu, pytając się: od czego zacząć? w jaki system ująć widziane okazy? Hygiena walczy z wpływami szkodliwemi dla zdrowia; co tu jednak wziąć za podstawę opisu: czy rozmaite organy ludzkiego ciała, jak: oddychania, trawienia, zmysły, organy ruchu? czy owe szkodliwe wpływy, któremi mogą być równie dobrze temperatura i światło, jak bakterye i rozmaite rodzaje pracy ludzkiej? Czy wreszcie oryentować się przyrządami zabezpieczającemi zdrowie, począwszy od odzieży i mikowych okularów, skończywszy na kanalizacyi i aparatach, służących do wykrywania fałszowanych produktów? Trzeba iść na chybił trafił, jak w lesie podróżny, który zgubił drogę, a raczej któremu pokazano zawiele dróg.

We drzwiach, prowadzących do 3 pawilonu, pomiędzy okazami fabrykacyi masła bar. Lessera, piwa Junga i ambulansem drogi żelaznej nadwiślańskiej, stoi biały słup formy sześciennej, ze wszystkich stron pomalowany w pasy czerwone, niebieskie i żółte. Ten dziwaczny słup jest duchowem ogniskiem wystawy hygienicznej, pokazuje on bowiem: chemiczny skład ludzkiego ciała i pokarmów niezbędnych dla życia. Na jednej zaś z jego ścian znajduje się pracowicie ułożona (przez d-rów Nenckiego i Nussbauma) tablica potraw najpospoliciej używanych, wraz z ich wartością odżywczą. Z tych znowu potraw ułożono cały jadłospis: śniadanie, obiad i kolacyę, w taki sposób, ażeby ilość zawartego w nich tłuszczu i białka odpowiadała dziennej potrzebie człowieka.

Mamy więc punkt wyjścia. Jeżeli chcesz zrobić człowieka, weź ze cztery garnce wody, garniec tłuszczu, garniec białka i dodaj z kwartę popiołów, a mieć będziesz istotę, dla której urządza się wystawa i która sama potrafi urządzać wystawy. Wybornie. Na cóż jednak dla tej istoty potrzebne są wagony i ambulanse, na co piwo i ocet, na co ławki szkolne, łóżka, okulary i respiratory?... Tu pokazuje się pierwszy brak: mamy bowiem chemję człowieka, ale nie pokazano nam jego anatomji, która usprawiedliwiłaby mnóstwo okazów, zgromadzonych na wystawie.

Zatrzymajmy się chwilowo na gruncie odżywczych procesów organizmu ludzkiego. Jest ich cztery: oddychanie, krążenie krwi, przyjmowanie pokarmów i napojów, wreszcie wydzielanie.

Bezpośredni związek ze sprawą oddychania ma analiza powietrza, której dokonał p. Przemysław Rakowski w salach szpitalnych, w teatrze i suterenach warszawskich i uzmysłowił ją w zestawieniu z normalnem powietrzem, za pomocą różnokolorowych sześcianów. Jeden rzut oka na powyższe figury przekonywa, że we wszystkich miejscowościach zwanych dusznemi, ilość tlenu jest mniejszą, a pary wodnej i kwasu węglanego większą, aniżeli w powietrzu normalnem. Chcąc mieć dostateczną ilość powietrza, należy budować pokoje obszerne i wysokie. Temu zaś warunkowi czyni zadość «wzorowy budynek szkolny» p. Rycerskiego, odzna-

czający się niezwykłą u nas wysokością izb. Chcąc mieć powietrze ciągle odświeżane, trzeba urządzać wentylatory, których również na wystawie okazano kilka typów. Powietrze w fabrykach jest zwykle mocno zanieczyszczone rozmaitemi pyłami; dla ochrony od nich wynaleziono powietrzne filtry na nos i usta, których jednak robotnicy zwykle używać nie chcą. W związku wreszcie ze sprawą oddychania znajduje się «nawlekacz» p. Grubińskiego. Aparat ten służy do nawlekania nitki w czółenko tkackie, którą to czynność tkacze dotychczas załatwiali ustami i płucami, wchłaniając w siebie masę pyłów. «Nawlekacz» odznacza się istotnie genjalną prostotą; kto jednak widział sale przędzalne i owe chmury napełniających ją pyłów, ten nie dopatrzy w nawlekaczu lekarstwa na suchoty tkackie.

W leczeniu niektórych chorób trzeba nazywać powietrze ciałami obcemi, jak: olejkiem terpentynowym, karbolem i t. d. Do tego zaś celu służą inhalatory. Jeden z nich przedstawił szpital dla dzieci wyznania mojżeszowego. W dziale tym, jeżeli chodzi o nauczenie publiczności, brak jest wykazów stanu powietrza w naszych mieszkaniach podczas zimy, a osobliwie w wiejskich chatach, tudzież wykazania wpływu nieczystego powietrza na zdrowie. Godziłoby się też przedstawić najprostsze wentylatory okienne i objaśnić stopień ich bezużyteczności albo pożytku. Że wreszcie człowiek przy dopływie powietrza może żyć nawet pod wodą, przekonywają o tem publiczność próby z aparatem dla nurków.

Ze sprawą odżywiania łączą się przedewszystkiem bardzo ładne analizy materyałów pokarmowych. Znajdujemy tu analizę mąki, kaszy i chleba p. Heilperna; cukru i miodu p. Mutniańskiego; olejów p. Jeskiego; kawy i herbaty p. Bukowskiego. Przedstawioną jest nadto fabrykacya octu przez p. Neugebauera i piwa p. Junge. Z innych w tej gałęzi okazów zasługują na wzmiankę: kasza, mąka i sucharki Grahama p. Horodyńskiego; chleb Grahama p. Koskowskiego; chleb chłopów z gub. lubelskiej i siedleckiej; suszone zupy (grzybowa, grochowa, barszcz) p. Kronisza; konserwy (bigos, kapuśniak, grochówka) p. Sochackiego i nabiał p. Lessera. Dalszem wreszcie ogniwem tego działu są naczynia kuchenne kamienne ks. Druckiego-Lubeckiego i analiza polew do naczyń kuchennych, zrobionna przez p. Flauma.

W jaki sposób karmi się większość naszego narodu? czy pokarm jest dostateczny? o tem nie uczy nas wystawa. Dopiero w tych dniach ma ukazać się broszura d-rów Nenckiego i Nussbauma o tej kwestyi.

Zasadniczym napojem człowieka jest woda; analizę zaś wody wiślanej przedstawił p. Leppert.

Rozumie się, że dział ten dopełniają okazy buljonów, cybilisów, ekstraktów słodowych, wódki, piwa, wina i wyrobów cukierniczych, odznaczających się pięknemi kioskami. Dodać tu jeszcze trzeba analizę szkodliwych i nieszkodliwych farb, używanych do malowania cukierków, obić, tkanin i zabawek pp. Perkowskiego i Rozpendowskiego i wyborną analizę kosmetyków p. Wendy. Są też rozmaite okazy filtrów do oczyszczania wody.

Najmniej piękny proces wydzielania dostarczył jednak wystawie wcale ładnych okazów. Pierwsze miejsce należy się tu modelom kanalizacyj warszawskich systemu Lindleya, wraz z należącym do nich filtrem wodociągowym i znaczną liczbą planów. Dalej idą wanny i prysznice, umywalnie, okazy proszku otwockiego i jego błogich skutków, a nareszcie ustęp uliczny p. Kamieńskiego, w którym są umywalnie i nawet lustra, a brak tylko... stolików do winta. Cudzoziemiec, oglądający ten budynek, nabrałby najpochlebniejszego wyobrażenia o naszym porządku, gdyby nie potrzebował bliżej zapoznać się z Warszawą i jej straszliwemi tajemnicami.

Zasługuje tu na wzmiankę analiza ścieków fabrycznych i sposoby ich oczyszczania przez p. W. Trzcińskiego.

Odżywcze sprawy organizmu ludzkiego, a mianowicie krążenie krwi, w wysokim stopniu zależą od temperatury. Dla wyswobodzenia się zaś z pod jej wpływu, ród ludzki wynalazł odzież i mieszkanie.

O odzieży niewiele mówi wystawa. Są tu okazy oddzieży i pościeli wychowańców osady w Studzieńcu, pensyonarzy warszawskich ochron i przytułku dla starców. Jest odzież i pościel szpitalna, jest wysoce ciekawa kolekcya czepeczków dla niemowląt, zebrana w różnych stronach kraju przez d-ra Dudrewicza, jest ubranie, jakiego używać powinni smarownicy machin fabrycznych, ażeby nie dostać się między tryby kół. Jest wreszcie trykotowa odzież dla chłopców, zrobiona według przepisu d-ra Jasińskiego i angielskich wzorów. Na tem jednak koniec; ani bowiem cieplikowej wartości różnych tkanin, ani wad rozmaitych uniformów, ani uwag nad ubiorami naszej ludności wystawa nie robi.

Ciekawym przyczynkiem do kwestyi odzieży jest pieluszka, figurująca w szpitalu dziecinnym, a posiadająca tę własność, że jeżeli z jakichkolwiek powodów stanie się mokrą, wówczas odzywa się dzwonek elektryczny. Tak więc na barki elektryczności włożono nowy obowiązek: niańczenia dzieci.

Do okazów zaś budowlanych należy model domu z cegły dętej, posadzki, wyroby betonowe, piece, materyały zabezpieczające od wilgoci i t. p. Tu również trzeba pomieścić kolekcye różnych kuchenek (nawet ogrzewanych za pomocą lampy) i narzędzi antyogniowych. Modelów jednak chałup i niewygodnych mieszkań warszawskich niema.

Nierównie lepiej przedstawia się hygiena muskułów i układu kostnego. Najzwyklejszą przyczyną zboczeń w organach ruchu jest nadmierna praca jednych muskułów, a bezczynność innych; są to wady prawie nieodłączne od życia społecznego, skutkiem wielkiej specyalizacyi zajęć. Aby je zaś wyrównać, wymyślono różne ćwiczenia fizyczne, jak: gry, gimnastyka i t. d. Z tej gałęzi hygieny mamy na wystawie plac gimnastyczny, rusztowanie gimnastyczne p. Olszewskiego, narzędzia szermierskie p. Majewskiego, parę modeli i fotogramów, dotyczących wioślarstwa, sporą kolekcyę łyżew i welocypedy. Nadto zaś na placach urządził i ustawił p. Krasnodębski kilkanaście gier i zabaw, upowszechnionych we Francyi i Anglji, lecz u nas prawie nieznanych.

Inny rodzaj okazów tej grupy ma na celu wyrobienie zręczności muskułów do pracy, a do nich należą: ćwiczenia froeblowskie (wycinanie, wyszywanie, tkactwo, stolarstwo i t. d.), wyroby warszawskiej szkoły rzemiosł i *slöjd* (ręczne roboty) szwedzki, sprowadzony do nas przez p. Kühna, inspektora szkoły rzemiosł.

Inne wreszcie zboczenia układu muskularno-kostnego pochodzą ze złych sprzętów i odzieży, osobliwie w młodym wieku. Objaśnił to dr. Jasiński za pomocą fotogramów normalnie zbudowanego chłopca, którego ciało skrzywia się w najrozmaitszy sposób skutkiem złego siedzenia. W celu zaś usunięcia tych wad pp.: Górski, Jasiński, Gostyński przedstawili okazy złych i dobrych szkolnych ławek. Znajdują się też fotogramy, przedstawiające skrzywienia stopy nożnej pod wpływem złego obuwia. I ten dział, lubo obszerny, nie wyczerpuje kwestyi. Brak w nim np. mnóstwa skrzywień organizmu, pochodzących z robót warsztatowych i złego odżywiania. Za to zwrócono uwagę na kalectwa i śmierć, zdarzające się przy pracy i w tym dziale mamy: modele izb ratunkowych, aptek i ambulatoryów dr. żel. warsz.-wiedeń., takież modele i wagony sanitarne dr. żel. nadwiślańskiej, wreszcie aparaty, zabezpieczające robotników od piły prostej i okrągłej, przedstawione przez inspekcyę fabryczną okręgu warszawskiego.

Jest rzeczą godną uwagi, że w naszym kraju nikt nie robił dynamometrycznych badań nad siłą muskularną różnych klas ludności. Na wystawie też znajdujemy dopiero zawiązki ogólnych badań nad ludnością; mianowicie dr. Dudrewicz przedstawił tablicę wzrostu dzieci chrześcijańskich i żydowskich w Warszawie (żydowskie są niższe), a dr. Suligowski z Radomia tablice wzrostu, siły wzroku i objętości płuc przeszło 1,000 uczniów gimnazyum radomskiego.

Z hygieny zmysłów zwrócono uwagę wyłącznie na wzrok. Znajdują się więc na wystawie próby do mierzenia siły i wrażliwości wzroku uczniów i oficyalistów dr. żel. nadwiśl., okulary kolorowe i mikowe dla robotników przy ogniskach, okna szkolne, zastosowane do wymiarów sali p. Rycerskiego, rolety, zamykające się z dołu do góry pp. Górskiego i Kühna. Jest wreszcie wyborna tablica świateł sztucznych p. Hołowińskiego, wskazująca cenę światła, ilość kwasu węglanego i ciepła, jaką każde wydziela przy sile stu świec.

Dosięgamy szczytu hygieny, mianowicie hygieny umysłu; nauka ta dopiero rodzi się i nie ma chyba w świecie muzeum, któreby mieściło w sobie okazy przedmiotów szkodliwych i użytecznych dla umysłu. Ten jednak dział na naszej wystawie jest stosunkowo zasobny: mianowicie znajdujemy w nim dosyć liczne pomoce do nauki poglądowej. My starsi, będąc onego czasu dziećmi, uczyliśmy się nie poznawania rzeczy, ale pamiętania wyrazów, co nawet wyrodziło w nas chorobę frazeologji. Obecne zaś młode pokolenie może się już uczyć poznawania rzeczy. W dziale tym zasługują na wzmiankę zabawki i gry pedagogiczne pp. Mülbra i Wiśniakowskiego, modele machin parowych p. Grodzieńskiego, pyszny zbiór okazów do nauki poglądowej panny Weryhy, mapa dla ociemniałych i aparat do pisania dla niehże p. Nowickiego, tablica konjugacyj łacińskich p. Gargulskiego, wreszcie zbiór obrazków do wykładu nauk przyrodniczych i geografji p. Babińskiego.

Na tem kończymy z hygieną właściwą. Jeżeli czytelnik przypomni sobie, że każdy organ naszego ciała i każda władza duszy naraża się na rozmaite dolegliwości bądź pracy, bądź w chwili wypoczynku,—że każdy z nich rozwija się w wieku młodym, wysila w późniejszym, słabnie na starość, że tym sposobem każdy organ wymaga mnóstwa sposobów i środków do pielęgnowania go. Jeżeli, dodamy, że zagadnienia te każda klasa narodu rozwiązuje lub wikła w inny sposób, każdy reformator w inny sposób ulepsza i że—wszystkie te zjawiska i usiłowania powinny być przedstawione za pomocą namacalnych okazów, wówczas zrozumiemy: ile braków znajduje się na naszej wystawie. Jest ona jednak pierwszą próbą, zawiązkiem przyszłych prac i dla tego zasługuje na wszelkie poparcie i sympatyę.

Prócz cierpień, wynikających z nieznajomości organizmu i jego potrzeb, istnieje jeszcze klasa chorób, mająca źródła zewnętrzne i niedawno poznane. Są tak zwane «zarazy», które w wielu wypadkach powstają skutkiem najazdu na organizm ludzki—innych, niewidzialnych gołem okiem istot, mianowicie «bakteryj». Ten dział pod nazwą sekcyi pasożytniczej jest reprezentowany na wystawie znakomicie. W pawilonie № 2-gi znajduje się kompletna pracownia bakteryologiczna, dalej zbiór — pasożytów ludzkich, zwierzęcych i roślinnych, a nareszcie zbiór bakteryj chorobotwórczych: suchotniczych, tyfoidalnych, cholerycznych, nosacizny, karbunkułu wraz z wykazaniem środków niszczących je i warunków, w których się rozwijają. W dziale tym udzielają objaśnień d-rzy: Przewóski, Jakowski, Elsenberg, Mączewski, Mayzel, tudzież prof. Sempołowski i Żurawski. Prócz tej pracowni znajduje się jeszcze namiot d-ra Mączewskiego, w którym szczepią ospę cielętom i pokój d-ra Bujwida, gdzie hoduje się zarazek wścieklizny na królikach.

Nie mniej interesująco przedstawia się dział szpitalny, w którym szpitale warszawskie okazały swoje łóżka, lektyki, stoły operacyjne, odzież i narzędzia. Dział ten powinienby osłabić uprzedzenia publiczności do kuracyi szpitalnej.

Ostatnim, nie mniej pięknym, jest dział naukowy. Obejmuje on tablice, dotyczące klimatu Warszawy, ułożone dawniej przez Magiera, dziś przez prof. Kowalczyka, tablice geologiczne miasta p. Siemiradzkiego, tablice stosunków ludnościowych Warszawy p. Danielewicza, śmiertelności pp. Danielewicza i Szumlańskiego, śmiertelności w związku ze zjawiskami klimatycznemi p. Ciemniew-

skiego i d-ra Jędrzejewicza, mapa szpitalów w Królestwie polskiem d-ra Lubelskiego i t. d.

Tu również należą plany dawnych miast polskich, pochodzące z zasobnej bibljoteki d-ra Lasockiego, tudzież zbiór około 300 książek, wydanych o hygienie w języku polskim, a zgromadzonych przez d-ra Peschkego.

Kończymy ten bardzo pobieżny szkic naszej wystawy hygienicznej życzeniem, ażeby zgromadzone dziś na nim materyały naukowe, zanim się znowu rozproszą, zostały odnotowane w jakiejś książce.

Bolesław Prus.

Dorpat, 22 maja v. s.

Prąd reformatorski. Agitacya dziennikarstwa estońskiego. Próbka agitacyi wyborczej. Charakterystyka zamożności estońskiej. Zbytki kształcącej się młodzieży «pańskiej». Pojedynki studenckie i «Valpurgis Nacht». Dwie nominacye profesorskie. Powody odmowy.

Już od lat kilku ludzie interesujący się przebiegiem reformy urządzeń autonomicznych w prowincyach nadbałtyckich, znaczyli w myśli rozmaite stopnie, zachodzące w wykonaniu z góry nakreślonego planu. Język, szkoła i sądy były, jak zwykle, punktami głównemi, o które zahaczały koła wielkiej machiny państwowej. Wprawdzie to, czego już dokonano we wszystkich tych dziedzinach, nie odpowiada jeszcze dotychczas energicznym życzeniom rozmaitych organów prasy rosyjskiej; dopiero w ostatnich czasach zauważyć się dał pośpiech wielki w zastosowywaniu nowego systemu. Społeczeństwo niemieckie, zgodziwszy się zapewne na rezygnacyę, ze spokojem powierzchownym przynajmniej, wchodzi w nową erę, gdy tymczasem coraz zwiększające się kolonje rosyjskie w rozmaitych miastach tutejszych, uczuły widocznie nagły przyrost uczucia narodowego. Kupcy, wstydzący się niedawno jeszcze mówić językiem swym ojczystym (rosyjskim), głośno dziś wielbią jego przymioty, obchodząc uroczyście zapowiedź rychłego panowania jego w szkole. Studenci rosyanie, tutaj urodzeni, marzący dawniej o kolorowych korporacyjnych czapkach i przepaskach, oczekują z utęsknieniem na całkowite zniesienie owych korporacyj. Patryotyzm gra tu naturalnie rolę niemałą — ale czy okrzyk: *vae victis*, rozlegający się przytem raz po raz, jest usprawiedliwionym?—sądzić trudno. Co do zwyciężonych, to tylko powiedzieć można, że używali oni dosyć i nieraz aż nadto, więc też z pewnością i na przyszłość potrafią o sobie pamiętać! Zresztą nie wszystko ulegnie tu zmianom. Tak naprzykład twierdzą powszechnie, że nawet po wprowadzeniu reformy sądowej, prawo cywilne prowincyonalne i procedura zachowają obecne swe znaczenie; ustawa zaś hypoteczna, wskutek swoich wielostronnych zalet, ma być nawet wprowadzoną do całego Cesarstwa. Dalsze szczegóły nowych urządzeń sądowych mniej są znane; oczekują ustanowienia dwóch sądów okręgowych, jednego dla estońskiej połowy kraju, drugiego dla łotyszów. Niewiadomo wszakże, na jakich podstawach uważają tu rok 1889 za termin najbliższy ogólnej reformy sądowej.

Wnosząc z obecnych usposobień rozmaitych tutejszych dzienników i ich redaktorów, przypuszczamy, że procesy prasowe szczególnie często będą zajmowały uwagę przyszłych panów sędziów; dostanie się zwłaszcza redaktorom gazet estońskich, którzy na długie chyba lata zabrali się do polemiki siarczystej, tocząc walkę nietylko na polu zasad, ale też i na gruncie osobistym. Często się zdarza, że ten lub ów artykuł pewnej gazety tłómaczą sobie najprościej chętką pana redaktora otrzymania posady rządowej i t. d. Trudno już dziś nawet odróżnić ludzi i ich interesy osobiste od spraw ogólnych, których są urzędowymi reprezentantami. Ostatniemi czasy naprzykład gazeta «Postimees» wystąpiła z artykułami bardzo przychylnemi wprowadzeniu do szkół wykładu rosyjskiego. I cóż? wystąpienie to wytłómaczono sobie natychmiast (nawet w kołach rosyjskich) aspiracyami kierownika «Postimeesa» do posady inspektora szkół ludowych. Agitacyjne skłonności prasy estońskiej, ujawniły się najwyraźniej podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej dorpackiej. Chodziło o przeprowadzenie na rajców miejskich kandydatów estońsko-rosyjskich, w celu sparaliżowania partyi niemieckiej. Codziennie tedy można było widzieć tłumy szarych kapot i olbrzymich czapek estońskich przed redakcyą «Olewika», którego redaktor, stojąc na ganku w kapeluszu kalabryjskim, bardzo energicznie zachęcał i przekonywał swoje audytoryum. Ostatecznie, chociaż zwycięztwo przy wyborach wypadło na stronę niemców, umiejących zręcznie listy wyborcze fabrykować, jednak mniejszość rajców estońskiego autoramentu również była dość pokaźną; szkoda tylko, że panowie ci, pokazawszy się na kilku początkowych posiedzeniach, przestali następnie na nich się zjawiać i sprawy miejskie znowuż sobie dawnym potyczyły się torem. Słowem, wiele hałasu o nic.

Już to w ogólności estończycy, tak wielce się różniący od rasy słowiańskiej, zbliżają się do niej bardzo przez swą skłonność do rozterek wewnętrznych, tudzież brak zmysłu organizacyjnego. Ale za to wytrwałości w pracy i wielkiej oszczędności mogliby im z pewnością słowianie pozazdrościć. Ostatnia ta cecha przebija szczególnie w więcej niż skromnem jadle estończyków: bogaci nawet *chłopi, kapitaliści, właściciele kilkunastu i więcej dziesięcin ziemi, utrzymujący stałych parobków*, żyją przeważnie najgorszego gatunku *śledziami, zapijając je w lecie maślanką, w zimie zaś dodając jeszcze do maślanki* jakąś mieszaninę zimną z mąki i wody. Upodobanie w słonych rzeczach jest tu właściwem ludowi; to też za najsmaczniejsze poczytywane są wielkie, proste śledzie wprost z beczki, nie opłukane z brudnej słonej wody i zjadane wprost z łuską. Od znanego tego skąpstwa estończyków dziwnie jednak odbijają rozchodzące się tu ostatniemi czasy wiadomości o ich zamiłowaniu do hazardownej gry w karty. W niektórych powiatach ma ta nieszczęsna namiętność dochodzić rzeczywiście do bardzo znacznych rozmiarów. *Sto i dwustorublowe* przegrane jednorazowe wpływają naturalnie bardzo smutno na gospodarkę chłopską, powodując w sferze tej częste ruiny. W ciągu ostatnich kilku tygodni wyemigrowała znowu dość znaczna partya przesiedleńców do guberni nowgorodzkiej. Prawda też, że i wśród szlachty nadbałtyckiej wyniszczenie majątkowe, pomimo dobrobytu ogólnego, nie stanowi rzadkiego wyjątku. Większość młodych paniczów, studyujących na uniwersytecie tutejszym, zaciąga dość znaczne długi, spłacane później przez przygotowanych już na to ojców, lub z czasem przez nich samych. Dziwić się tylko trzeba, jakim sposobem w takiej mieścinie jak Dorpat, wydawać można tak znaczne stosunkowo sumy. Niejeden utytułowany student «szczyci się» tu rozchodem pięciu do sześciu tysięcy rubli rocznie; opowiadają nawet o takich, co w błocie tutejszem topią po 12 i 15 tysięcy rocznie. Dodać zaś przytem należy, że niema tu ani teatru stałego, ani baletu, ani szczególnie drogich restauracyj, ani żadnych rodzajów kosztownego sportu; słowem najmniejszych ponęt, wyciągających w wielkich miastach znaczne sumy pieniężne z kieszeni młodzieży. Pojedynki stanowią także plagę—ale te opłacają się już inną monetą. Przy myśli o krwawej daninie, opłacanej rokrocznie przez młodzież tutejszą jakiemuś Molochowi «honoru», przyjaciele nawet obecnego porządku rzeczy w uniwersytecie pożądają zmian pewnych, mogących położyć tamę nadużyciu temu w dziedzinie stosunków pseudo-koleżeńskich. Najprostszy porządek i najnaturalniejsze instykty ludzkie stają tu wprawdzie nieraz w oczywistej sprzeczności z pojedynkowem rozwiązaniem, ale «*honor dorpacki*» to taki właśnie honor, przed którym rzeczy równie bagatelne, jak rozum, serce i przekonanie, korzyć się zawsze winny. Im więcej «kolegów» zbierze się gdzieś do gromady, tem większe prawdopodobieństwo żarcików «przyjacielskich», których rezultatem bywa zwykle wyjazd na ranną wycieczkę za miasto i powrót z niej, od wyjazdu całkiem różny. Opłakane te zajścia najliczniejsze bywają po święconej tu uroczyście «*Valpurgis Nacht*». Trzeba wszelakoż doczekać się północka, aby się przekonać, że się ona staje prawdziwie godną swego imienia. Sprzeczkom, urazom i swarom niema wtedy ni miary ni końca. Nie wszystkie naturalnie zajścia kończą się smutnie; na zawadzie staje w takich razach najczęściej nie brak dobrej woli, lecz poprostu kunszt strzelecki i fechtunkowy, który niezbyt wysoko podobno się tu rozwinął. Co roku przecież słyszy się o śmiertelnych ranach i o przedwczesnej śmierci. Parę tygodni temu zmarł właśnie wskutek ran otrzymanych młody baron Roenne, 19-letni chłopak; przeciwnik jego musiał być jeszcze chyba młodszym, gdyż, jak powiadają, był «fuksem» tej samej co i Roenne korporacyi. Okryta żałobą matka mogłaż się za to pocieszyć ostentacyjnym pogrzebem, jaki synowi jej wyprawili koledzy, poprzykrywawszy grubą krepą zielone swe czapki? Druga ofiara dotkniętej czci koleżeńskiej baron Maydell, po wyjęciu mu w klinice kilku żeber, wisi podobno dotąd między życiem a śmiercią. Obadwa te pojedynki dostarczyły gazetom rosyjskim sutego materyału do omawiania spraw dorpackich. Człowiek nieobeznany z tutejszem życiem i pojęciami, zapyta może: jakże się na wybryki tego rodzaju zapatruje starsze pokolenie? jak się wobec nich zachowuje władza uniwersytecka? Pokolenie starsze, składające się z eks-burszów i ich rodzin, tak się zrosło z pewnego rodzaju pojęciami, że uważa je za całkiem naturalne i dobre. Co do władzy, uosobionej w prorektorze i pedelach, ta chociaż się stara dowiadywać o pojedynkach i przeszkadzać dojściu ich do skutku, rzadko jednak trafi na czas ze swą interwencyą. Sama młodzież słyszy wprawdzie dokoła siebie, że burzliwe jej zachowanie się stanowczo przyspiesza radykalne zmiany w uniwersytecie, lecz, widocznie nawet niemców animusz młodości potrafi unosić tak daleko, iż zapominają o względach szerszego znaczenia. Tradycye burszowskie przedewszystkiem!

Tradycyom tym stało się też zadość w opisywanem niedawno przez gazety rosyjskie zajściu z piekarzem Schabertem, z powodu polemiki jego ze studentami w dziale ogłoszeń «Gazety dorpackiej». Pan piekarz ma się odznaczać podobno bardzo gwałtownem usposobieniem, zapominając, że w Dorpacie przywilej gwałtowności posiadają wyłącznie studenci. Pewien student obraził go w lokalu piekarni; piekarz, nawzajem, replikował studentowi. Sąd uniwersytecki skazał studenta na pięć dni karceru. Student na tem nie poprzestał; udał się następnie do swojego—burszowskiego sądu, instytucyi wielce wpływowej, i oto «*Burschengericht*», na podstawie widocznie prawa zwyczajowego, wydał do studentów odezwę, zabraniającą kupowania bułek i ciastek u p. Schaberta, jako człowieka «niegodnego», czyli, że tu użyjemy terminu dorpackiego, skazał go na infamję — «*Verruf*». Wyrok ten, doręczony oficyalnie Schabertowi, miał zapewne do pewnego stopnia swą racyę bytu w zakorzenionym zwyczaju miejscowym; bądź co bądź atoli, dziwne to są zwyczaje, pozwalające studentom sądzić nietylko samych siebie, lecz także ludzi, nie mających z nimi nic wspólnego i nie należących wcale do ich cechu. Niezaprzeczone i to, że w innych małych miastach uniwersyteckich wielkiej ojczyzny niemieckiej, istniały niegdyś podobne zwyczaje; czasy wszakże znacznie się zmieniły: sądy studenckie zawieszono, i najtchórzliwsi filistrowie kroczą spokojnie po dawnych «*Studentenwege*».

Charakterystyczną wskazówkę blizkiej zapewne przyszłości stanowi świeże rozporządzenie p. ministra oświaty co do obowiązkowości wykładu w języku rosyjskim prawa rosyjskiego i zatwierdzenie prof. Engelmanna na nowe pięciolecie pod warunkiem, że się rozporządzeniu temu podda. Wymowniejszym zaś jeszcze symptomatem jest niezatwierdzenie przez tegoż ministra prywat-docenta wrocławskiego Stampe, wybranego przez radę uniwersytecką na katedrę prawa rzymskiego; odmowa umotywowaną została tem, że pan Stampe nie byłby w stanie wykładać po rosyjsku i że dla niego, jako nie należącego wcale do pierwszo-

rzędnych gwiazd naukowych, rząd nie myśli robić wyjątku od ogólnego systemu i opóźniać możność zupełnego zruszczenia uniwersytetu. Natomiast p. minister proponuje wydziałowi prawnemu wejść w stosunki z uczonymi z ziem słowiańskich i wybrać tam kandydata, gotowego do wykładów w języku rosyjskim. Ostatni ten fakt ma doniosłe znaczenie dla ciała profesorskiego, w połowie prawie składającego się z cudzoziemców, poddanych księcia Bismarka.

Świadek.

Z TOWARZYSTWA SŁOWIAŃSKIEGO.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, że w ostatnich czasach tak zwana sprawa jedności słowiańskiej na *gruncie realnym* nietylko ani krok *nie posuwa się* naprzód, lecz przeciwnie na wielu punktach w tył cofać się zdaje. Ale wobec zupełnego *niemal braku faktów, zmierzających* ku złagodzeniu *sprzeczności* w interesach i uczuciach poszczególnych części, na jedność ową *złożyć się* mających,—nie brakło nigdy... *słów*. Jestto wprawdzie zgodne z tradycyą, wedle której samo imię słowiańszczyzny od *słowa* pochodzi, ale do posunięcia kwestyi naprzód nie przyczynia się to głównie z tego powodu, że przeistaczanie słów w czyny nie leży w mocy tych, *od których słowa pochodzą*, że nie reprezentują *oni nawet powszechnej* opinji.

Kwestyą słowiańską, jako taką, zajmuje *się dzisiaj kilka gazet prowincyonalnych*, jak «Russkoje Dieło», «Russk. Kurjer», «Kijewskoje Słowo» i od czasu do czasu, — w chwilach posuchy na bardziej *interesujące wiadomości*—niektóre gazety petersburskie. Po za tem, oficyalnym niejako wyobrazicielem idei zjednoczenia słowian jest słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu, około którego grupuje się kilka osób wpływowych, kilku petersburskich sławisłów i około trzystu ludzi różnych stanów i zawodów, jakoteż i różnego stopnia wykształcenia.

Zakres działań praktycznych Towarzystwa jest niewielki. W ciągu roku 1886 Towarzystwo wydało 1,500 rs. na zapomogę kościołom, 3,400 na kształcenie słowian w Rosyi, 2,000 na wsparcia *dla ochotników z czasów* wojny wschodniej, paręset rs. na wysyłanie gazet do krajów słowiańskich, 1,300 na wsparcia dla słowian przyjezdnych i około 300 rs. na wsparcia dla szkół w ziemiach słowiańskich. Prócz tego z kapitału zapasowego wypłacono 3,563 rs. na wsparcie słowian południowych, oraz pożyczono niewiadomej instytucyi słowiańskiej i niewiadomym 2 słowiańskim gazetom 4,800 rs. Po za tą działalnością polityczno-filantropijną, Towarzystwo odbyło trzy uroczyste posiedzenia, na których wygłoszono wiele mów i odczytów.

Przemówienia te *ad aeternam verborum memoriam* ukazują się następnie w organie Towarzystwa—«Izwiestjach».

Największe stosunkowo wrażenie wywarła mowa profesora Łamańskiego, którą swojego czasu streściliśmy w «Kraju». W mowie tej p. Łamanskij złożył deklaracyę, iż cele i dążenia dzisiejszych słowianofilów streszczają się w dziełach Ludewita Sztora «Słowiańszczyzna i świat przyszły», i w dziele N. J. Danilewskiego «Rosya i Europa». Tę ostatnią książkę inny prelegent nazwał katechizmem i kodeksem słowianofilstwa. Na nią również powołuje się niejednokrotnie redakcya «Izwiestij», solidaryzując się zupełnie z wypowiedzianemi w niej poglądami.

Główne artykuły tego *credo* dzisiejszych petersburskich słowianowifilów są następujące: Danilewski twierdzi, iż niema jednej ogólnej cywilizacyi, są zaś tylko cywilizacye poszczególne, poszczególne typy kulturno-historyczne. Takim typem jest słowiańszczyzna, która posiada swoje własne zasady daleko wyższe i bardziej jednolite, aniżeli zasady ogólno-europejskie. Ale słowianie nie rozwiążą ogólnoludzkiego zagadnienia, jak to twierdzili słowianofile pierwotni. bo takiego zagadnienia niema wcale. Obok typu słowiańskiego mogą istnieć i rozwijać się inne typy. Co się zaś tyczy wewnętrznej strony kwestyi, mianowicie wzajemnych stosunków między pojedyńczemi słowiańskiemi plemionami, to Danilewskij, a za nim i dzisiejsi petersburscy słowianofile przyjęli taką formułę: gmach swej przyszłości plemiona słowiańskie winny budować nie na prawie *historycznem*, lecz na obecnie istniejących warunkach *etnograficznych*. Zjednoczeniu bowiem słowian przeszkadzają najwięcej marzenia archeologiczne, wspomnienia o koronach św. Wacława, Duszana i t. d.

W miesiącu lutym r. b. Towarzystwo słowiańskie odbyło uroczyste publiczne posiedzenie, poświęcone pamięci I. S. Aksakowa. Prof. Bestiużew-Riumin mówił o Aksakowie wogóle, prof. Orest Miller o poglądach Aksakowa na swobodę słowa i wreszcie p. Filewicz o poglądach Aksakowa na kwestyę *polską*. *Mowy te przyrzekliśmy streścić, po ogłoszeniu* ich drukiem, i dzisiaj wywiązujemy się z tego przyrzeczenia.

W *jednym* z ustępów swojej mowy profesor Miller przytoczył, jak mianowicie rozumiał Aksakow tak chętnie dziś cytowany dylemat Puszkina: «Czy słowiańskie strumienie spłyną do rosyjskiego morza, czy też ono wyschnie?

«Nigdy—pisał Aksakow—Puszkin nie miał na myśli zniwelowania słowiańskich indywidualności plemiennych, lecz jedynie połączenie ich sił w tym celu, aby *słowiańszczyzna dosięgła przez Rosyę światowego* znaczenia. Do morza Czarnego np. wpadają rzeki: Dunaj, Dniestr, Bug, Don, a niektóre z nich mają po kilka tysięcy wiorst. Czy przez to wpadanie do morza ginie ich rzeczne życie, samodzielność i znaczenie, wraz z całem *długiem, długiem wybrzeżem? Czyż nie przez morze* właśnie wchodzą one w łączność z wszechświatem i dochodzą do światowego znaczenia? Tak, prawdopodobnie, myślał poeta».

W innym ustępie mówca wypowiedział dość oryginalne zdanie, iż zwycięztwo Napoleona I w r. 1812 było szkodliwem dla Rosyi:

«*Bożek uciskający królestwa*»—*Jak go nazwał* Puszkin—t. j. przedewszystkiem królestwa wrogie nam i naszej misyi historycznej, mógłby był nie ciężyć nam samym, lecz przeciwnie współdziałać nam, gdybyśmy nie odrzucili przymierza z nim, dla tego tylko, że powstał on nie na gruncie *tak* zwanego legitymizmu. *Wojna r. 1812* ostatecznie zbliżyła nas do tych mianowicie, którzy zawsze byli i będą najgłówniejszym wrogiem słowiańszczyzny».

Ale mówca nie godzi się jeszcze na powtórzenie wyzwania Puszkina, rzuconego «potwarcom Rosyi», aby od słów przeszli do czynu:

«Bo chociaż wiemy co znaczy wstająca na jedno skinienie ręki stalowa szczecina nad olbrzymiem ciałem Rosyi, to wszakże przed walką, która nas czeka, trzeba aby na całej tej nieprzejrzanej przestrzeni *odezwało się jedno uczucie, jedna* nieugięta świadomość swojej narodowej *idei*, jedno dążenie do rozwiązania swego światowego zadania».

Lecz do tego, oraz do walki z szóstem mocarstwem «opinją publiczną Europy», potrzeba przedewszystkiem—zdaniem mówcy—umocnić słabe strony organizacyi społecznej, moralności publicznej i społecznego rozwoju; w szczególności zaś potrzeba narzędzi duchowych—myśli, słowa, druku...

«Przy zupełnej wolności słowa, mogłaby nareszcie *stać się jasną dla całego świata nasza idea*, nasze zadanie historyczne, polegające na służbie samemu tylko ludowi. Trzeba nam tylko, jak mawiał Aksakow, przestać «bać się swobody»; trzeba zrozumieć, że na nadużycia swobody jest ratunek w tejże samej swobodzie, w szerokiej przestrzeni *dla każdego uczciwego przekonania* dla otwartej walki żywych sił społecznych ze złem. Historya wszak nie czeka, wysuwa ona raz po raz zadania pilne, naglące, do których potrzeba ludzi, żywych ludzi z gorącą duszą. Wszak z tymi, co są martwymi za życia, daleko nie zajdziemy, wszak aby ocknęli się oni, potrzeba słowa zmartwychpowstania, a takiem jest znowu słowo swobody».

P. Filewicz rozpoczął przemówienie swoje od melancholicznego zaznaczenia, że kwestya polska dotychczas nie jest rozstrzygnięta, i mało daje nadziei na mniej więcej zadawalniające rozstrzygnięcie w najbliższej przyszłości:

«*Około r. 1850 poeta rosyjski jasno i ściśle* określił znaczenie tej kwestyi:

«Wtedy dopiero w całym tryumfie
Wśród wszechsłowiańskiej gromady
Zapanuje ustrój pożądany,
Gdy się z Rosyą Polska pogodzi».

«Po latach trzydziestu— mówił dalej p. Filewicz — dziennikarz rosyjski usłyszał takie same zdanie od polaków: «dopóki nie rozwiążecie kwestyi polskiej, mówił do p. Szarapowa w r. 1885 pewien polski publicysta, nie potraficie ująć w swe ręce kwestyi słowiańskiej; kwestya polska będzie waszą zmorą, waszą karą historyczną». Nareszcie w roku ubiegłym p. Kojałowicz na tem samem tu miejscu świadczył, że kwestya ta istnieje w całej swej sile i dzisiaj, nawet w granicach kraju północno-zachodniego i że przeto stara choroba trwa ciągle».

P. Filewicz *jest zdania, że nikt nie mógł sprawiedliwiej* ocenić odwiecznego sporu, niż Aksakow, którego serce *namiętnie* kochało wszystko prawdziwie rosyjskie, a zarazem *gorąco uderzało wobec wszystkiego, co było* prawdziwie *słowiańskiem. Głos jego w sprawie* polskiej był to—zdaniem p. F.—«głos prawdziwego trybuna ludowego». *Po przytoczeniu* licznych cytat z piątego tomu dzieł Aksakowa, na dowód, że Aksakow szczerze kochał Polskę, jako reprezentantkę specyalnego typu słowiańskiego i całkowicie szanował jej narodowe prawa, p. Filewicz przechodzi do poglądów Aksakowa na stosunki polsko-rosyjskie w kraju zachodnim.

Tutaj—powiada p. Filewicz — Aksakow dotykał samej istoty rosyjsko-polskiego sporu, *tutaj był nieugiętym.*

«*W tej najistotniejszej części kwestyi* — dodaje od siebie młody mówca — nietylko poczucie *godności narodowej, ale i żywe uczucie świętej*, nieprzepartej *historycznej* prawdy nie dopuszcza żadnej ugody i kompromisu».

Ale czy przez następnych lat dwadzieścia—pyta dalej p. Filewicz—polacy przyszli *do rozumu?* Pan Filewicz jest zdania, że nie, bo oto w r. 1881 Aksakow musiał pisać artykuł na temat: Czy Kijów jest polskiem miastem? A w r. 1883, dostawszy do rąk tajny polski program legalnego przeciwdziałania Rosyi, pisał co następuje:

«Dokument *ten nie podbudza ani do otwartego* powstania, ani do tajnego buntowniczego spisku, nawet nie głaszcze polskiej fantazyi marzeniami o granicach 1772 roku. Ale tem silniejszem jest wrażenie jakie wywiera, tem jaskrawiej występuje na jaw nienawiść wewnętrzna, skupiona, *ta nienawiść, co gardzi próżnemi frazesami, nie zapala się, nie gorączkuje nadaremno*, lecz już przekipiała, ochłodła, zapanowała nad sobą i stała się bardziej nieprzejednaną, niż kiedykolwiek. Napróżno szukałem w programie chociażby śladu uznania praw ruskiej narodowości w naszym *północno- i południowo-zachodnim kraju, chociażby* napomknięcia *o wyrzeczeniu się tych nieprawnych* pretensyj, chociażby próby nowego postawienia kwestyi polskiej, mianowicie w etnograficznych granicach polskiego plemienia»...

«Chociaż miłość ojczyzny—pisze w innem miejscu Aksakow—miłość narodowości i wierność tradycyi zasługuje na współczucie, ale jeżeli ta «ojczyzna» buduje się na fałszu, na ucisku i ujarzmieniu innych plemion, jeżeli ta «miłość» i «wierność» są synonimami nienawiści i wiarołomstwa względem równouprawnionych plemion, jeżeli patryotyczny sztandar polaków jest sztandarem niewoli i niewolnictwem dla miljonów ruskiego narodu, *to nikt, tylko* sami polacy zmuszają nas do gwałcenia naszej moralnej natury, do trzymania ich na wodzy i do pełnienia względem nich ciężkiego obowiązku czujnego żandarma».

Nakoniec p. Filewicz cytuje ubolewanie Aksakowa nad apatyą społeczeństwa i sam wyrzuca kilka strzał w stronę «fałszywego liberalnego kierunku», oburzającej «delikatności» i «humanizmu». Aksakow w r. 1864 bolał również nad brakiem młodej gorącej drużyny, któraby szła naprzód i dawała inicyatywę starszym. Otóż p. Filewicz ma nadzieję, że pod tym względem ćwierć wieku nie przeszło napróżno, że teraz znajdzie się taka młoda, energiczna inteligencya, dla której Ruś zachodnia wciąż stoi otworem jako arena do walki, i kończy następującą cytatą:

«Wysuwajże się ziemio rosyjska, wywołuj z głębi swego wnętrza wszystkie swoje skarby tajemne, wszystkie zdroje żywej uzdrawiającej wody, zwołaj jak r. 1812 nietylko siły zewnętrzne i materyalne, ale siły rosyjskiego ducha, rosyjskiej myśli i słowa!...» a wtedy—*kończy już od siebie* mówca — kwestya polska zostanie umorzona, wejdzie w karby określone jej biegiem historyi,

prawami słuszności i przestanie nazawsze obrażać rosyjskie uczucie i niepokoić rosyjskie sumienie».

Tyle było słów p. Filewicza na posiedzeniu lutowem.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Prądy pokojowe i pojednawcze. Przewrót ministeryalny w Belgradzie jako jedna z oznak nowego nastroju. Pogłoski o zjeździe trójcesarskim. Polubowna interwencya ks. Bismarka w kwestyi bułgarskiej. *Głos «Mosk. Wied.» o konwencyi egipskiej.*

«Nordd. Allg. Zeitung» stała się proroczą, co tem łatwiej zapewne jej przyszło, że proroctwo *stosowało się do cudzego kraju. W głośnej swojej polemice o sprawy bałkańskie*, która następnie dała powód do urzędowych *oświadczeń w Wiedniu i Budapeszcie, organ kanclerski, w jednym ze swych artykułów* dowodził, że nietylko Bułgarya lecz nawet Serbja, nie wchodzą w zakres wpływów i polityki niemieckiej, czyli że należą do sfery stosunków międzynarodowych, na które się nie rozciąga przymierze niemiecko-austryackie. Fakty, *jakkolwiek późno*, nadbiegły z potwierdzeniem przenikliwej tej przepowiedni przybocznego pisma ks. Bismarka. *Austrofilski gabinet Garaszanina w Serbji już nie istnieje:* upadł on w warunkach wielce znaczących, a całkowicie *zgodnych z pomienionem proroctwem «Norddeutscherki»*. Po uczcie manifestacyjnie wyprawionej w Belgradzie na cześć rosyjskiego posła Persiani, w której król Milan w najczulszych wyrazach wypowiedział swe przekonania, zgodne z odwiecznemi słowiańskiemi tradycyami jego domu i państwa, stanął w Serbji gabinet Risticza, znanego przywódcy partyi ogólno-słowiańskiej i gorącego zwolennika federacyi ludów bałkańskich. Wypadek ten ostrzem swem zewnętrznem skierowany został niewątpliwie przeciwko Austryi. Dziwnem jest to tylko, że, jak donoszą telegramy ze źródeł austryackich, utworzenie *gabinetu Risticza nie wywołało w Wiedniu* żadnych obaw. Nadto, program nowego gabinetu ma być tak wyraźnie pokojowym i czysto *wewnętrznym*, że jego wyrazy zdają się przypominać deklaracyę gabinetu Rouviera we Francyi, powitanego w Niemczech nader przychylnie. Nowy naczelnik rządu serbskiego za główne swe zadanie uważać będzie, jak sam zaznaczył przyjmując jedną z deputacyj, poprawę finansów państwowych i *utrzymanie dobrych stosunków* ze wszystkiemi bez wyjątku mocarstwami. Jednocześnie atoli, inne źródła twierdzą, że ludność serbska— czyli właściwiej, warstwy jej niższe, gminne, od niepamiętnych czasów ciążące ku pobratymczej i jednowierczej Rosyi, z niesłychanym zapałem powitały gabinet Risticza. Nawzajem, ministerstwo ustępujące, powszechnie znane jako austrofilskie, stało się przedmiotem nieprzyjaznej manifestacyi tłumów w Belgradzie. «Przed domem, gdzie mieszka Garaszanin, urządzono (jak opiewa prywatny telegram jednego z dzienników petersburskich), wielce nieprzyjemną demonstracyę, która się nawet nie obyła bez krwawego epizodu: Garaszanin bowiem, straciwszy przytomność, pokilkakroć strzelił do tłumu z rewolweru, przyczem student jakiś ranionym został. Wmieszała się policya i tłumy rozpędzone zostały». Wszystko to, wyznać trzeba, odbyło się sposobem zanadto jakoś teatralnym, aby mogło dać jakąkolwiek pewniejszą wskazówkę co do istotnego znaczenia zmiany świeżo dokonanej.

Wszakże, jeśli istotnie w Wiedniu przyjęto nowinę dość chłodno i obojętnie; jeśli, z drugiej strony, w Rosyi gabinet Risticza również nie mógł sprawić złego wrażenia, wtedy gdy Niemcy—trybem oddawna przyjętym przez uczciwego faktora berlińskiego—zgóry umyły ręce od spraw «nietylko bułgarskich lecz nawet *serbskich*», rozczulająca owa zgoda byłaby zatem może zapowiedzią, a może już nawet pierwszym symptomatem ogólniejszego i szerszego porozumienia się z sobą trzech wielkich mocarstw wschodnich: Rosyi, Niemiec i Austryi. W takim razie trafnieśmy już w numerze poprzednim naszego pisma (w dziale «Z tygodnia»), odgadli nadchodzącą nową fazę stosunków międzynarodowych, układających się na podstawie zapomnianego już dziś nieco zjazdu skierniewickiego. Obojętność wobec nowego prawa, skierowanego przeciwko cudzoziemcom w Rosyi, byłaby pierwszym objawem powrotu do związku trzech cesarzy; drugim—byłby świeży przewrót w Belgradzie. Nie brak atoli i innych jeszcze w tymże kierunku znamion i zapowiedzi, a przynajmniej nie brak przypuszczenie podobne popierających pogłosek. W prasie zagranicznej od pewnego czasu stale utrzymuje się wieść o mniej więcej blizkim, lecz tym razem jakoby niezawodnym zjeździe trójcesarskim... Czy trójcesarskim naprawdę? Właśnież, że w tym punkcie zachodzi *znaczna różnica zdań. Niektóre gazety, w ich liczbie «Köln. Ztg.» i «Standard»* zapewniają np., powołując się na wiadomości *zaczerpnięte z najwiarogodniejszych jakoby źródeł, że jedynie Naj. Cesarz rosyjski spotka* się z cesarzem niemieckim, i pod jesień, podczas wielkich manewrów wschodnio-pruskiego i pomerańskiego korpusów, t. j. akurat wtedy, gdy, według ogólnych przekonań, upłynie termin sławetnego «*Drei Kaiserverhältniss*». Ale za to inne gazety, przeważnie wiedeńskie, utrzymują przeciwnie: że więcej szans niż poprzednie— ma spotkanie się cesarza *Wilhelma z cesarzem Franciszkiem-Józefem. Nareszcie berliński półurzędowy* korespondent «Pol. Corr.» donosi, że najprawdopodobniej cesarz Wilhelm będzie miał oddzielne spotkania z obydwoma sąsiednimi monarchami. Oprócz tego ks. Bismark ma się spotkać z Kalnoky'm w Gasteinie, zaś z panem Giersem we Franzensbadzie.

W sprawie bułgarskiej możnaby także dojrzeć pewien odcień tejże pojednawczej barwy. Jak już donosiliśmy poprzednio, W. Porta, na rozkaz sułtana, zaleciła była swym reprezentantom u mocarstw zagranicznych, aby nie ustawali w usiłowaniach polubownego załatwienia nieporozumień we względzie osadzenia tronu bułgarskiego. Wskutek tego to polecenia poseł turecki *w Berlinie, Tewfik-pasza konferował* pokilkakroć z księciem Bismarkiem, który na wszelkie jego przedstawienia odpowiadać miał, że rozwiązanie *całej kwestyi bułgarskiej* w takim tylko razie byłoby ułatwionem, gdyby Turcya porozumiała się najpierw z Rosyą co do kandydata na tron po Battenbergu; inne mocarstwa znalazłyby wówczas sposobność *wypowiedzenia* swojego zdania (jedynie!) o owym kandydacie. Wersya ta, zewszechmiar potwierdzająca przychylającą się ku Rosyi postawę Niemiec, znalazła wymowną ilustracyę w dwu najświeższych telegramach z Bułgaryi, z których pierwszy głosi, iż zwołanie wielkiego Sobranja nastąpić ma niebawem, co oczywiście sprzecznem byłoby z radą ks. Bismarka poprzedniego porozumienia się Turcyi z Rosyą; drugi zaś zapewnia, że wskutek formalnej interwencyi pełnomocnika tureckiego w Bułgaryi, Rizabeja; zwołanie owo nie nastąpi obecnie,—co znowu jaknajkompletniej zaznaczałoby wiatr wiejący w kierunku rad berlińskich, usiłujących usłużnością swą zjednać dyplomacyę petersburską.

Bądź co bądź, trzeba i w tej tu również kombinacyi wytknąć pewną sprzeczność, albo raczej niejasność. Wszystko co dziś pochodzi z Berlina, posiada właśnie w najwyższym stopniu cechę zawiłej dwuznaczności. Przypuśćmy, że istotnie nastąpiłoby wedwójne porozumienie się Rosyi z Turcyą na gruncie spraw bułgarskich; ale cóż? byłby to kontrakt, przeciwko któremu osoby *trzecie* wystąpiłyby z takiemiż samemi zarzutami, jakie spotkały wedwójną konwencyę egipską. Sama nawet prasa rosyjska nie omieszkałaby zapewne użyć argumentów, tak wymownie wykazujących «niedostateczność» oddzielnej—sam na sam zawartej ugody Anglji z Turcyą. Bułgarya w mniejszej jeszcze zostaje zależności od sułtana niż Egipt, jak to doskonale uwydatniły «Mosk. Wiedomosti», utrzymując co do Egiptu, że sułtan zarówno *de jure* jak i *de facto* jest o tyle jego władcą, o ile są nim wszyscy inni panujący. «Ani on—powiadają—ani chedyw nie mają prawa wchodzić w jakiebądź układy co do Egiptu, bez zgody wszystkich innych państw. Anglja zawarła umowę z tym, który nie miał prawa jej zawierać i obie strony w ten sposób pogwałciły prawa i interesy międzynarodowe: jeden sprzedawał to co nie było jego własnością, drugi kupował rzecz, o której wiedział, że nie jest własnością sprzedającego». Więc też zapewne i co do Bułgaryi zażądają w końcu «Mosk. Wiedom.», aby umowa wedwójna, jako nie mająca gruntu prawnego, została uznaną za nieważną.

J. T. H.

Tydzień polityczny.

Niemcy. W reichstagu odbywały się debaty nad projektem, według którego w Alzacyi i Lotaryngji rząd będzie miał prawo mianowania burmistrzów z pośród osób, nie należących do składu rad municypalnych. Młodszy sekretarz Bach i Puttkamer, odpowiadając na interpelacye deputowanych alzackich, *zapewniali, że w danym wypadku* rząd pragnie tylko powrócić do dawnego rzeczy porządku, który istniał, ku zupełnemu zadowoleniu ludności, nie dalej, jak na rok jeszcze przed przyłączeniem *Alzacyi i Lotaryngji do Niemiec. Rząd chce* przywrócić dawną francuzką formę, której nie należy nazywać środkiem gwałtu. Za pomocą nowego prawa *rząd ma nadzieję z lepszym skutkiem walczyć z agitacyą*, którą wnoszą do państwa obce zagraniczne pierwiastki. W d. 10 czerwca dziennik urzędowy ogłosił: «Ostatnie dnie cesarz przepędził w łóżku. Częste *bóle w dolnej części brzucha dokuczały dostojnemu* choremu. Do tego przyłączyło się kataralne zapalenie powiek». Alarmująca ta wiadomość, wraz ze sprzecznemi pogłoskami o zdrowiu niemieckiego następcy tronu wielce przeraziła świat giełdowy i polityczny. *Późniejsze jednak buletyny konstatują* polepszenie się zdrowia cesarza Wilhelma; ostatni telegram donosi nawet, że wstał on już z łóżka. Następca tronu z małżonką d. 13 czerwca pożegnali cesarza i *wyjechali do Londynu. Znany* powieściopisarz francuzki Albert Delpit przybyły w tych dniach do Beufeldu w celu zobaczenia się *z deputowanym alzackim Susermanem*, został wysłany z Alzacyi w drodze administracyjnej, przyczem oznajmiono mu, że powodem wygnania jest nieprzyjazna dla Niemiec tendencya jego romansów. Podobnież deputowany *parlamentu niemieckiego z Mühlhuzy, Lalance, otrzymał rozkaz opuszczenia Alzacyi i Lotaryngji* w 48 godzin. W Lipsku rozpoczął się przed najwyższym sądem państwowym proces lotaryńczyków, oskarżonych o zdradę stanu. Wszyscy *podsądni nie poczytują się za winnych, chociaż przyznali się*—z wyjątkiem Freinda, który zaprzecza wszystkiemu—do składek na «ligę patryotyczną». Wszyscy twierdzą, że zarówno z urodzenia jak i *wychowania są francuzami.*

Francya. *«Figaro» w sensacyjny sposób* wyświetla okoliczności, przy których p. Rouvier został premjerem. Niemałoważną rolę miał tu odegrać telegram, nadesłany jakoby z Petersburga. Już p. Floquet miał zostać prezydentem *rady ministrów*, kiedy nadszedł telegram od p. Giersa, adresowany do bar. Mohrenheima. P. Giers oświadczał w nim, że *Rosya do spraw wewnętrznych żadnego państwa się* nie miesza, «ale gdy idzie o stosunki międzynarodowe (tak podobno opiewał telegram), należy mieć na oku przepisy, od których niewolno się uchylać. Jeśli *zamiar postawienia na czele gabinetu francuzkiego osoby, która ubliżyła pamięci zgasłego cesarza*, przyjdzie do skutku, w takim razie skorzystasz pan z urlopu danego panu na ten wypadek, zarząd zaś sprawami poselstwa powierzysz drugiemu sekretarzowi». Floquet nie chcąc się narazić, usunął się pod pretekstem, że nie widzi możności zjednoczenia sił republikańskich. Prasa rosyjska, powtarzajac sensacyjną tę wiadomość, nie ręczy za istnienie telegramu tej osnowy. B. prefekt policyi paryzkiej Andrieux ogłosił w jednym z dzienników list, w którym utrzymuje, że nie Floquet, ale Gambetta zawołał w swoim czasie «*Vive la Pologne! Monsieur*». «Rép. Fr.» stanowczo zaprzecza tej nowej wersyi.

Anglja. *Po pismach krążą uporczywie pogłoski o* zmianach, jakie zajść mają w poselstwach angielskich. Lord Landsdown, obecny gubernator kanadzki albo sir Metel mają zająć stanowisko posła francuzkiego w Paryżu. Sir William White ma być przeniesiony do Berlina, a w Konstantynopolu zasiądzie na poselskiem krześle Drummond Wolff. Lord Salisbury przedstawił izbie wyższej tekst umowy angielsko-tureckiej. Ewakuacya Egiptu nastąpić ma w ciągu lat trzech; po pięciu zaś latach umarza się prawo Anglji do mianowania oficerów angielskich w armji egipskiej. Wrazie zaburzeń wewnętrznych lub zagranicznych, mogących pozbawić Egipt możności wywiązania się z zobowiązań międzynarodowych, Anglja może odroczyć ewakuacyę lub, jeżeli ta już została uskutecznioną, wkroczyć napowrót do Egiptu. Takież same prawo służy i sułtanowi; natomiast nie może uzyskać go żadne inne mocarstwo. Umowa nie przychodzi do skutku wrazie niezatwierdzenia jej przez inne mocarstwa. «Journal de St-Pétersbourg» zamieszcza z tego powodu następujący komunikat: «Izba lordów przed paru dniami otrzymała jako nowalję konwencyę angielsko-turecką co do Egiptu. Warunki jej są wiadome. Nic więc w tem niema dziwnego, że telegram *paryzki raz jeszcze potwierdza, iż rząd francuzki nie* zgadza się na ten punkt konwencyi, który Anglji pozwala trzymać swe wojska w Egipcie w ciągu lat

trzech, a nawet wysyłać nowe siły. Należy sądzić, że nie sama tylko Francya na ten punkt się nie zgodzi». Gazeta «Paris» donosi, że do konwencyi dodano tajny artykuł, głoszący, że Anglja i Turcya zawierają zaczepno-odporne przymierze, gwarantując je wzajemnie swemi posiadłościami w Azyi. Izba gmin po sześciogodzinnych debatach nad bilem irlandzkim sądowo-karnym, większością 284 głosów przeciwko 167 postanowiła omawianie projektu według punktów uważać za skończone.

Kurya rzymska. «Minuta» powątpiewa o prawdziwości doniesienia korespondenta «Temps», jakoby Kurya rzymska prowadziła z rządem rosyjskim układy, podstawą których miałyby być: «powrót biskupa wileńskiego, swoboda przechodzenia z prawosławia na katolicyzm, pozostawienie duchowieństwu katolickiemu swobody propagandy religijnej i nareszcie urzeczywistnienie wszystkich tych wymagań, z jakiemi Watykan wystąpił w r. 1883». Ugoda Watykanu z Kwirynałem jest nieustannym tematem artykułów pism włoskich i broszur. Bibljotekarz papiezki ks. Tosti wystąpił z broszurą, w której przemawia za bezwarunkowem pojednaniem się papieża z Włochami, i wywołał tem nawet gromy ze strony watykańskiego «Osservatore Romano». W piśmie do redakcyi tego pisma, wywołanem owemi gromami, dał Tosti do zrozumienia, że podniósł najszczersze intencye papieża, wbrew jego doradcom, którzy są zgodzie niechętni. Także znany polityk włoski Bonghi ogłosił studyum o kwestyi rzymskiej, w którem widzi możność wprowadzenia do konstytucyi papiezkiego prawa gwarancyjnego, albo zawarcia konkordatu między Kuryą a królem. «Moniteur de Rome» rozbierając broszurę Bonghiego, cieszy się, że już politycy tego rodzaju uważają podjęcie rokowań za pożądane i wyraża nadzieję, że za pierwszym krokiem pójdą dalsze, choć w końcu podtrzymuje zawsze swe zapatrywanie, że bez niepodległego zakątka ziemi jest utrzymanie papieztwa niemożliwe. Z powodu interpelacyi jednego z deputowanych co do polityki rządu względem Watykanu, minister Crispi oświadczył izbie deputowanych: «Rząd będzie spełniał to, czego wymaga konstytucya i prawo gwarancyjne; nie stara się o pogodzenie, bo z nikim nie wojnje. O tem, co myślą w Watykanie rząd nie wie i wiedzieć nie chce. Bezwątpienia, że Leon XIII nie jest osobistością zwykłą. Słusznem jest również i to, że czas, łagodząc nawet najostrzejsze antypatye, może doprowadzić kościół i państwo do zbliżenia, ale rząd nie poświęci prawa narodu, które plebiscyt uświęcił. Włochy są zupełnie niezależne i jednego tylko przyznają nad sobą wodza—króla». Odpowiedź ta zadowolniła interpelującego.

Bułgarya. Na notę turecką, proponującą innym państwom wyznaczenie kandydatów na tron bułgarski, dotąd odpowiedział tylko «rząd sofijski». Wystawił on dwóch kandydatów: ks. Aleksandra Battenberskiego i ks. Koburskiego. Tenże dziennik odbiera z Wiednia wiadomość, że b. gubernator Rumelii Wschodniej, Aleko-pasza usiłuje stara się zostać regentem Bułgaryi. Odwiedzał on w tym celu ambasadora rosyjskiego ks Łobanowa. «Now. Wr.» stanowczo występuje przeciwko temu zamiarowi.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Bruksela, 14 czerwca. «Nord» oświadcza, że nie Rosya nie może zgodzić się na konwencyę angielsko-turecką w kwestyi Egiptu. Jeśli Anglja nie zwróci uwagi na protesty Rosyi, w takim razie ta ostatnia ucieknie się do represalij i postara się poszukać sobie wynagrodzenia w Afganistanie.

Londyn, 14 czerwca. W izbie gmin deputowany Pikershill interpelował rząd, czy sytuacya emira afgańskiego jest istotnie tak zagrożoną, że bez interwencyi Anglji zostanie on strąconym z tronu. Podsekretarz stanu Fergusson odpowiedział mu, że wiadomości, otrzymane przez rząd, nie potwierdzają podobnych obaw.

Kraków, 14 czerwca. (Telegram «Kraju»). Uroczystość otwarcia *Collegium novum* odbyła się z całą wspaniałością, przy licznym udziale przyjezdnych gości i dygnitarzy.

Berlin, 15 czerwca. Parlament ukończył drugie czytanie projektu do prawa o akcyzie od spirytualij i przyjął go prawie całkowicie zgodnie z wnioskami komisyi. «Reichsanzeiger» donosi: «Objawy choroby u cesarza zmniejszają się, ale wczoraj przyłączył się do nich katar. Wskutek poprzednich objawów, cesarz czuje pewne zmęczenie, wskutek którego potrzebuje jeszcze spoczynku».

Wiedeń, 15 czerwca. Półurzędowy «Fremdenblat» nie sądzi, aby utworzenie się nowego rządu w Serbji miało źle oddziałać na stosunki tegoż kraju do Austryi. Takie samo zdanie wypowiadają i inne dzienniki. «Buda Pest. Corr.» donosi, że najpierw nastąpi spotkanie pomiędzy ks. Bismarkiem i hr. Kalnokym, następnie zaś pomiędzy cesarzami Wilhelmem i Franciszkiem-Józefem.

Belgrad, 16 czerwca. Zaburzenia uliczne, skierowane przeciwko Garaszaninowi, powtórzyły się. O godz. 2 w nocy banda młodych ludzi powybijała okna w domu b. prezesa ministrów, wołając: «*Pereat Garaszanin*», «*Pereat Austria!*». Wojsko rozpędziło hałasujących. Klub liberalny został z powodu nominacyi Risticza ilu-minowanym, tłumy ludu, zebrane przed klubem, wydawały okrzyki na cześć Risticza, Serbji i Rosyi. Skupczyna została rozwiązaną i rozpisano nowe wybory.

—

Wiernyj, 3 czerwca. Nadeszły tu wiadomości z wiosek, leżących na drodze z Wiernego do Taszkentu. Są one po większej części zburzone wskutek trzęsienia ziemi. Na Aksie, o 15 wiorst od Wiernego, potworzyły się w ziemi szczeliny, z których bucha wysokiemi słupami woda. Mnóstwo kirgizów i 32 rosyan padło ofiarą katastrofy.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 4 czerwca v. s.

Skutki ukazu 14 marca objawiły się dotąd w zerwaniu kilku umów o nabycie przez cudzoziemców majątków lub gruntów pod fabryki, we wstrzymaniu subhastacyi Ojcowa, którą popierali wierzyciele cudzoziemcy, wreszcie w usunięciu pana Rau od zarządu kilku przedsiębiorstwami przemysłowemi, a kilkudziesięciu niemców ze stanowiska rządców w ordynacyi hr. Zamoyskiego. Dalszych przewidywań żadnych stawiać niepodobna, wobec zupełnego braku odpowiedniej statystyki własności ziemskiej. W N-rze 21 przytoczyliśmy wprawdzie cyfry, ogłoszone w roku zeszłym przez centralny komitet statystyczny pod redakcyą d-ra Kaufmana. Źródło to podaje ogólną liczbę obcych poddanych właścicieli ziemskich w Królestwie na 580, a ilość posiadanych przez nich morgów na 256,776. Grunty te stanowiłyby w gub. kieleckiej 3,4%, kaliskiej 2,7%, piotrkowskiej 2,2%, płockiej 2%, warszawskiej 1,5%, lubelskiej 0,4%, siedleckiej 0,3%, suwalskiej 0,2%, radomskiej 0,1% i w łomżyńskiej 0,04%, a przeciętnie 1,2% ogólnego obszaru ziemi w Królestwie *). Cała ta jednak statystyka ma wartość bardzo wątpliwą wobec wyraźnego oświadczenia jej redaktorów, iż nie obejmuje ona prawie całej własności cudzoziemskiej większej, a to z powodu, iż obywatele obcy poddani podawali się najczęściej za szlachtę i do tej też kategoryi zapisywani byli. Prócz tego, niema żadnych zupełnie danych do obliczenia, ilu wśród objętych ukazem właścicieli ziemskich jest rzeczywistych cudzoziemców, a ilu polaków obcego poddaństwa. Czy jest ich niewielu, jak sądzą niektórzy, czy też «mnóstwo», jak twierdzi wiedeński korespondent «Czasu» (który za wypowiedzenie pierwszego przypuszczenia nazwał nas «pismem panslawistycznem, wychodzącem w języku polskim, wrogiem katolicyzmowi (?) i wrogiem Austryi (?)») — nikt tego dzisiaj z pewną ścisłością rozstrzygnąć nie potrafi.

Wobec więc zupełnego niemal braku faktycznych podstaw do sądzenia i przewidywania i wobec koniecznej potrzeby należytego zrozumienia i wyjaśnienia sytuacyi, zwracamy się do wszystkich naszych czytelników tak z Królestwa jak i z kraju zachodniego z prośbą, aby zechcieli nadesłać nam wykazy liczby obcych poddanych, posiadających grunty w danej okolicy, z oznaczeniem obszaru tych gruntów i z podziałem ich właścicieli na polaków i niepolaków. My ze swej strony czynić będziemy starania o zebranie podobnych danych inną drogą, a jeżeli uda nam się przedsiewzięcie to do skutku doprowadzić, uzyskamy podstawę do wniosków na pozytywnym gruncie opartych.

Polityczna strona danej kwestyi wyjaśnia się nieco przez oświadczenie półurzędowej «Nordd. Allg. Ztg», iż Niemcy będą zadowolone z zatamowania odpływu niemieckiego kapitału, niemieckiej inteligencyi i siły pracującej zagranicą. Oczywiście jestto tylko *bonne mine au mauvais jeu*, ale zarazem potwierdza nasze przypuszczenie, że Niemcy czują się związane zasadami, przyjętemi na zjeździe skierniewickim, chwila zaś obecna nie jest jeszcze do wyparcia się ich odpowiednią.

Ale obok stosowania ukazu o własności ziemskiej, donoszą z Warszawy o dalszych środkach przeciwko cudzoziemcom skierowanych. W samej Warszawie polecono opuścić posady członkom zarządu miejscowych instytucyj finansowych lub towarzyskich, a nawet oficyalistom w prywatnych zakładach handlowych. Wyznajemy, że niedość jasną jest dla nas zasada, na mocy której odbywają się te rugi. Dotychczas niewiadomo o żadnym uprawniającym je przepisie ogólnym, ani specyalnem rozporządzeniu. Być przeto może, że rzecz cała polega na nieporozumieniu, tembardziej, że specyalne konwencye ze wszystkiemi państwami europejskiemi zawarte, zapewniają obcym poddanym zupełną swobodę prowadzenia handlu i przemysłu narówni z krajowcami, a artykuł 11 kodeksu cywilnego, przyznający im prawa cywilne narówni z krajowcami, utracił moc swą tylko odnośnie do własności ziemskiej. Życzyćby więc sobie należało, aby osoby zainteresowane odniosły się w drodze apelacyi od rozporządzenia administracyjnego do rządzącego senatu, który rzecz całą należycie wyjaśni.

Ubiegły tydzień był nader obfity w nowe rozporządzenia prawodawcze w dziedzinie sądownictwa, skarbowości, szkolnictwa i wojskowości. Dla braku miejsca, omówienie ich odkładamy do przyszłego numeru.

*) Prostujemy niniejszem niedokładność w artykule w N-rze 21; cyfry podane przy poszczególnych guberniach jako obszar ogólny, oznaczają właściwie obszar gruntów, posiadanych przez szlachtę. Nadto w gub. kieleckiej zamiast pow. miechowski, złożono makowski. Spodziewamy się, że wszystkie pisma, które przedrukowując zestawienie nasze, jako artykuł własny, powtórzyły obie te omyłki, zechcą sprostować je teraz również bez przytoczenia źródła.

Ziemie i kolonje słowiańskie.

∠ **Kraków.** [List «Kraju»]. Jesteśmy ogarnięci gorączką wyborów do rady miejskiej. Przedwczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem wybrano komitet przedwyborczy. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Weigel, grzmiącą aklamacyą wyborców do przewodniczenia powołany. Udział wyborców był bardzo liczny. Na 650 głosujących zwyciężyła lista «Nowej Reformy» 387 głosami przeciw 263 głosom stronnictwa «Czasu». Wybory rozpoczną się 16 b. m. kolejno według przepisanego porządku, według kół i okręgów wyborczych, a skończą 22 b. m. Walka o 34 krzesła radzieckie będzie zaciekła, a wyniku narazie trudno przewidzieć, gdyż na podstawie zebranych w ciągu kilku lat ostatnich doświadczeń, mimo prowizorycznego narazie zwycięztwa partyi liberalnej, przypuszczać można, że partya zachowawcza wytęży wszystkie siły, aby uzyskać większość w radzie. Bodźcem w tym kierunku niemałym jest ta okoliczność, że w następnem trzechleciu nader ważne zarówno dla kraju jak miasta sprawy ważyć się będą w radzie. Do komitetu ściślejszego weszli wczoraj: dr. Adam Asnyk, Juda Birnbaum, dr. Cyfrowicz, prof. Kasparek, dr. Lesław Boroński, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Smólka, ks. dr. Lenkiewicz i kilka innych osobistości ze sfery obywatelstwa. Uroczystość otwarcia *Collegium novum* z każdym dniem zapowiada się świetniej. Obecnie ukonstytuował się wielki komitet akademicki, który ułożył program udziału, jaki weźmie w obchodzie młodzież uniwersytetu krakowskiego. Komitet akademicki urządza w dniu otwarcia *Collegium* wielki komers akademicki w Strzeleckim ogrodzie. W komersie przyjmą udział wszystkie deputacye akademickie, cała miejscowa młodzież akademicka, rektor St. hr. Tarnowski, obecni ministrowie Dunajewski, Gautsch i Ziemiałkowski oraz gremium

profesorów *Almae matris*. Popołudniu tegoż dnia odbędzie się w pięknej sali Towarzystwa ubezpieczeń wielki bankiet, na który oprócz profesorów i przybyłych dostojników zaproszono 60 osób z po za uniwersytetu. W dniu uroczystości wyjdzie «Pamiętnik uniwersytetu», który zawrze całą kronikę starej Szkoły Jagielońskiej od jej założenia aż do chwili obecnej, tudzież biografje z wymienieniem prac naukowych profesorów. Pamiętnik powyższy wyjdzie zupełnie oddzielnie od «Rocznika akademickiego», który przygotowała ze swej strony sama młodzież akademicka, i który zawiera wyłącznie prace naukowe studentów. Świetniej jeszcze zapowiadają się uroczystości z powodu przyjazdu cesarzewicz-ostwa. Dostojni goście przybędą do Krakowa 28 czerwca rano. Komitet miejski funkcyonuje z całą energją i sprężystością, aby obchód mógł wypaść jaknajświetniej i był godnym sławy starego krakowskiego grodu. Jednym z najwspanialszych punktów programu będzie doroczna uroczystość wianków na Wiśle, której arcyksięztwo przypatrywać się będą z Wawelu. W sprawie budowy pomnika Mickiewicza młodzież akademicka wystosowała *adres do prezydenta miasta o przyspieszenie sprawy* i wprowadzenie jej na właściwe tory, z których wskutek śmierci ś. p. Zyblikiewicza wykolejoną została. Wskutek tego prezydent dr. Szlachtowski wezwał członków dawnego komitetu, *którzy swą władzę przeleli w zupełności na ś. p. marszałka, na posiedzenie, które się odbędzie* 9 lipca *o* godz. 10 rano. Do wzięcia udziału rozesłane zostały zaproszenia do wszystkich członków komitetu, zarówno miejscowych jak zamiejscowych i zagranicą mieszkających. *Ciekawość wielka panuje w kołach miasta, jaki obrót weźmie cała sprawa. Niema w całem mieście nikogo tak naiwnego, ktoby uwierzył,* że w obecnych stosunkach sprawa może być seryo traktowaną i że większość komitetu w obecnym swym składzie życzy *sobie istotnie doprowadzenia budowy pomnika do skutku w jaknajkrótszym czasie, t. j. w stuleciu bieżącem. wp.*

∠ **Poznań.** [List «Kraju»]. Skończyła się nareszcie między naszem a niemieckiem dziennikarstwem niesmaczna polemika o brzmienie odpowiedzi profesora Röpella na toast, wzniesiony ku uczczeniu jego osoby w łonie niemieckiego Towarzystwa historycznego. Wina tej niepotrzebnej polemiki spada wyłącznie na dziennikarstwo *polskie*, które, dopatrzywszy się w profesorze Röpellu jakiegoś przyjaciela polaka, czem *mu się teraz zwłaszcza być nie śni, przypisywało* mu sympatyczne dla nas uczucia i wyrazy, do których się nie przyznaje i których się wypiera... Najnowszym u nas wypadkiem dnia jest zatarg naszego bractwa strzeleckiego z *magistratem miasta Poznania o wybory zarządu strzeleckiego. Do niedawna składało się owe bractwo* z żywiołów niemieckich i miało zarząd wyłącznie niemiecki. Teraz zmieniły się rzeczy. Polacy liczebnie górą, wybrali też sobie, jak bardzo naturalnie, zarząd polski. Magistrat poznański *uznał w tem pokrzywdzenie zasady równouprawnienia* narodowego i wezwał, niewiadomo istotnie w imię jakiego przepisu bractwo strzeleckie, aby wybrało sobie zarząd do połowy niemiecki. Gdy bractwo tego rozkazu posłuchać nie chciało, kazał mu magistrat wydać książki i kasę bractwa, poczem sam ze swego ramienia wyznaczyć mu ma zarząd. *Sprawa ta wywołuje w sferach* bezpośrednio w niej interesowanych tem większe rozdrażnienie, że siliłby się nadaremno, ktoby w postępowaniu magistratu poznańskiego chciał odszukać jakąś prawną podstawę... W ciągu ostatnich kilkunastu dni zakończyło tu życie dwóch ludzi, którzy swego czasu odgrywali dość ważną rolę w wypadkach lat 1846 i 48. Pierwszym był Adolf Malczewski zmarły w Trzemesznie na dniu 27 maja, drugim zacny Władysław Kosiński, syn znanego z wojen legjonów polskich we Włoszech i kampanij napoleońskich jenerała Amilkara Kosińskiego, zmarły w mieście Lesznie na dniu 3 czerwca. Kosiński, skazany w roku 1847 na karę śmierci, uwolniony wskutek *wypadków roku* 1848, był następnie jednym z dowódców ówczesnego ruchu i został ciężko ranny w spotkaniu pod Miłosławiem dnia 30 kwietnia 1848. Później pracował Kosiński w dziedzinie naukowej i literackiej, a od roku 1868 do 1873 był jednym z firmowych spółki akcyonaryuszów «Dziennika Poznańskiego» i kierownikiem pisma. Był też Kosiński autorem kilku cennych broszur treści historycznej i politycznej... Komisya kolonizacyjna powstrzymała się na chwilę w nabywaniu majątków ziemskich u nas. Natomiast przychodzi nam donieść ku wielkiemu zadowoleniu, że zagrożone kupnem przez znanego p. Kennemanna lub komisyę kolonizacyjną prześliczne dobra Gmiełowskie nad Wartą w powiecie wrzesińskim, zostały przez dotychczasowych właścicieli pp. Gorzeńskich sprzedane szczęśliwie nabywcy polskiemu, panu Fran. Chotkowskiemu. *Niektóre* pisma warszawskie doniosły jakoby w zakładzie kąpielowym w Inowrocławiu zakazał magistrat prenumerować pisma polskie w bieżącym sezonie. «Dziennik Poznański» zaprzecza tej wiadomości. *Klemens.*

∠ **Ruś halicka.** [List «Kraju»]. Likwidacya banku kryłoszańskiego, uchwalona w tych dniach przez zjazd wierzycieli, została przeszłego tygodnia zatwierdzoną także przez ogólne zgromadzenie członków. Nic nie pomogły sążniste artykuły «Diła», wyświetlające gospodarkę w tym banku i domagające się złożenia sprawy likwidacyi w czyste ręce, jakoteż wytoczenia byłej dyrekcyi procesu w celu odzyskania resztujących 75,000 z funduszu wdów i sierot po księżach; zgromadzenie i tym razem odegrało rolę stada Panurga i, niepomne na swą własną szkodę, uchwaliło wszystko co przedkładała dyrekcya, uchwaliło nawet dla jednego z przyszłych likwidatorów, a obecnych dyrektorów, p. Kośnierskiego, 3,000 złr. pensyi, z tej jedynie przyczyny, że p. Kośnierski nie chciał nawet w imię «patryotyzmu» przyjąć 2,000 złr., które przyjął jego kolega p. Pawencki. P. Teodor Bielecki, znany z uroczystości Cyryla i Metodego w Petersburgu «włościanin galicyjski», były nauczyciel ludowy i agent banku kryłoszańskiego, o którego aresztowaniu *dawniej pisałem, został w Samborze* za zaburzenie publicznego porządku zasądzony na 5 miesięcy więzienia. *Inne aresztowania i rewizye*, które przed paru tygodniami gradem spadły na nasze powiaty, wyjawiają się teraz coraz więcej jako skutek pokątnych intryg i denuncyacyj. *Skutkiem tych aresztów i rewizyj inteligencya rusińska powiatu brzeżańskiego zamierza zwołać* wiec powiatowy, w celu—jak donosi «Diło»—bynajmniej nie dla założenia protestu przeciw samowolnemu naruszaniu wolności osobistej, tajemnicy listowej, nietykalności ogniska domowego i t. p., *ale w celu incredibile dictu ułożenia adresu zaufania dla cesarza i namiestnika, pomimo że właśnie* z biura namiestnictwa wyszły pierwsze denuncyacye, a rewizye i areszty odbywały się przez starostów i żandarmów, bezpośrednio podwładnych namiestnictwu. Kto mógł wpaść na taki wysoce *dyplomatyczny koncept—nie wiemy; spodziewamy się jedynie*, że jeżeli na ten wiernopoddańczy wiec zezwolą władze i jeżeli przyjdą nań i będą dopuszczeni do głosu włościanie, na których najcięższym ciosem spadły owe bezpodstawne rewizye i areszty, to dyplomacya inteligencyi brzeżańskiej bezwątpienia weźmie w łeb i obrażona godność obywatelska przemówi ustami chłopów, *kiedy inteligencya stara się utopić ją w bezmyślnym* i bezcelowym serwilizmie. Wielką *sensacyę* zrobiło tutaj nagłe przeniesienie jednego z wybitniejszych rusinów, p. Juljana Gierowskiego, prezesa «Narodnego Domu» i członka wszystkich «starowierskich» towarzystw, przytem *c.-k. urzędnika skarbowego, przez zwierzchnią* władzę wiedeńską ze Lwowa do Tyrolu. Ma to być skutek nieszczęsnego owego adresu do Aristowa, na którym, jak wiadomo, figurował także podpis p. Gierowskiego. Sympatyczny poeta i *kompozytor rusiński Daniło Mlaka (Izydor* Worobkiewicz) obchodził w Czerniowcach 25-letni jubileusz swej literackiej działalności. Biografję i charakterystykę jego podały także pisma polskie, osobliwie krakowska «Nowa Reforma», pióra p. *Maślaka*. Rusini bardzo skrzętnie przygotowują się do przyjęcia arcyksięcia Rudolfa. Osobliwie komitety we Lwowie i w Tarnopolu rozwijają wielką działalność. We Lwowie przygotowują między innemi «huculskie wesele», a w Tarnopolu wystawę etnograficzną i koncert chóru włościańskiego z 200 głosów. *Iw. Franko.*

∠ **Berlin.** [List «Kraju»]. Niedawno jeszcze rozbrzmiewały knajpy niemieckie wymyślaniami na rząd rosyjski, z powodu ukazu najnowszego; wiązankę odnośnych artykułów dziennikarskich spodziewam się wam przedłożyć w najbliższym liście, a tymczasem kocioł co garnkowi przygania, sam smoli. Świeżo wydał naczelnik powiatu toruńskiego rozporządzenie przeciwko robotnikom narodowości polskiej z tamtej strony Wisły. Pismo to uważać należy za wznowienie głośnych banicyj pruskich. *Naczelnik powiatu oświadcza*, że nikomu to nic nie pomoże, iż posiada paszport rosyjski lub jakąbądź legitymacyę. Przechodzić przez granicę wolno takim tylko osobom, mieszkającym nad granicą samą, które w Prusach mają interesy do załatwienia lub pracują: niewolno im zaś w Prusach nawet przenocować. Ktoby nie stosował się do tego zakazu, będzie więziony, a poddany pruski, któryby przechowywał takich robotników lub dawał im zatrudnienie, będzie surowo ukarany. Naczelnik powiatu wzywa żandarmeryę, aby pilnowała wykonania tego zakazu. Przypominam, że w ustawie o podziale powiatów także o tem jest mowa, że naczelnikom powiatowym przybyło pracy na mocy ustaw antypolskich, mianowicie nad granicą rosyjską. *Powyższe rozporządzenie potwierdza* zapowiedź rządową. Niedawno robiło tu kilku żydków w obławę na biednych współwyznawców swoich z Rosyi lub Galicyi, którzy wybierali się do Ameryki. Czyhając na nich po dworcach, opowiadali o jakimś bogatym współwyznawcy, który rzekomo rozporządza znacznym funduszem na rzecz takich właśnie biedaków i za tanie pieniądze wyprawia *ich za morze. Za 10 rubli obiecywali* im bilety na wolną przeprawę do Ameryki. Ucieszeni żydzi dawali po 10 rubli, a czekali na hamburskim dworcu na powrót miłosiernych współwyznawców swoich, którzy ofiarowali się sami pójść po bilety. Oczywista rzecz, że żydkowie berlińscy nie wrócili. Zrabowani donieśli o tem policyi, która wreszcie trzech «dobrodziejów» schwytała i pod sąd oddała. Wszyscy trzej powoływali się znowu na jakiegoś żyda w złotych okularach i porządnie ubranego, którego ani z nazwiska nie znali, a który im polecił poszukiwać wychodźców żydowskich, gdyż im za to zapłaci jeszcze; zaręczali, że oni owych rubli nie zatrzymali. Policya musiała potwierdzić, że oszust tego rodzaju kilkakrotnie już innych żydów z Rosyi wyzyskał, a zawsze uszedł rąk policyi. Na mocy tego oświadczenia policyjnego, sąd uwolnił podsądnych od wszelkiej kary. *Bolesta.*

∠ **Paryż.** [List «Kraju»]. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania z czynności Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu wyjmuję następujące szczegóły, uzupełniając niemi wzmiankę o walnem zgromadzeniu *Towarzystwa w dniu 3 maja. Towarzystwo odbywało co miesiąc zwyczajne swe posiedzenia, o czem* w toku tych kronik wspominaliśmy. Z *odczytów*, jakie się na tych zebraniach odbywały, wspomnę tylko o ostatnim. Był nim referat p. L. Niedźwiedzkiego o korespondencyi z p. Dikstein'em *w przedmiocie dzieł znakomitego naszego matematyka, filozofa i mesyanisty Hoëne-Wrońskiego.* Sz. p. Niedźwiedzki opiekuje się, jak wiadomo, licznemi rękopismami, pozostałemi po genjalnym naszym myślicielu. Sprawozdanie przypomina o *wyznaczonym przez Towarzystwo konkursie* na bieżące dwulecie *1886—88 r. Jest nim: «Opracowanie* monograficzne (oparte na wyczerpującem zużytkowaniu wydanych dotychczas materyałów), dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historyi stosunku politycznego między Litwą a Polską od *r. 1386 do 1569»*. Towarzystwo zajęło się grobem Maurycego Mochnackiego na cmentarzu w Auxerre, który uległ zniszczeniu i zarządziło składkę na pokrycie *kosztów jego odnowienia; zajęło się także* zbieraniem składek na gimnazyum polskie w Cieszynie, na Szlązku austryackim. Bibljoteka Towarzystwa powiększyła się w roku ubiegłym (od 1 kw. 1886 do t. d. 1887) z darów: o 123 *dzieł w 200 tomach, broszur 69, rytin 22*, rękopismów 4; zakupiono: dzieł 17 w 27 tomach i broszur 22. Wypożyczono do domu w ciągu roku dzieł 212 w 401 tomach. Zauważyć jednak musimy, że Towarzystwo wymaga nadmiernego zastawu przy wypożyczaniu, przez co utrudnia korzystanie *ze swego księgozbioru; 10 fr. za tom*, nawet powieści w dawnych wydaniach, nie reprezentujących często wartości nawet *paru franków*, to niepotrzebne utrudnianie czytelnictwa. Sądzimy, że przynajmniej dla powieści i dzieł popularnych, *nie będących białemi krukami*, zastaw powinien być zniżony. Kasa Towarzystwa wykazuje 25,430 *fr. 99 cent. dochodu i 20,138 fr. 58 c. rozchodu;* pozostało na rok następny 5,292 fr. 41 c. Stan finansowy Towarzystwa, jak widzimy, pomyślny. Prócz tego zakupiono w ciągu ubiegłego roku papierów procentowych na 8,117 fr. 60 c., co *włączono do wydatków. Towarzystwo posiada* własną *dużą kamienicę przy Quai d'Orleans 6*, gdzie mieści się bibljoteka i zbiory Towarzystwa. Dom ten przyniósł w roku zeszłym 11,840 fr. dochodu. Odpowiednio do środków Towarzystwa działalność jego, przyznać należy, zbyt jest skromną. Dawniej wydawano «Roczniki», od śmierci jednak Bronisława Zaleskiego zaniechano tego. Sądzilibyśmy, że wydawnictwo to winno być wznowionem. Towarzystwo winno zapewnić przytem utrzymanie jednemu przynajmniej skryptorowi, któryby zajął się redakcyą «Roczników» i pracami historycznemi. Archiwa francuzkie i tak mało jeszcze opracowana historya emigracyi dostarczą aż nadto *materyału. Sądzimy, że skrzętna działalność* w tym kierunku jest obowiązkiem Towarzystwa historyczno-literackiego, które od pewnego już czasu rdzą się pokryło. Rzecz zaś jest niecierpiącą zwłoki o tyle, że materyał, szczególniej do dziejów wychodźctwa, dziś jeszcze łatwiejszy do zbierania, z każdą chwilą się uszczupla. Towarzystwo liczy obecnie członków 87, dzielących się jak następuje: dobroczyńców 5, honorowych 5, zwyczajnych 68 i korespondentów 9 (składka członków przyniosła 1,322 fr.). Radę Towarzystwa składają: prezes książę Władysław Czartoryski, wiceprezes Aleksander Chodźko, członkowie zasłużeni: Feliks Michałowski i Wojciech Biberstein-Kazimirski, konserwator bibljoteki Władysław Chodźkiewicz, podskarbi Józef Rusteyko, sekretarz i dyrektor *bibljoteki Ludomir Gadon. W spalonej Operze* Komicznej wystawiono na krótko przed pożarem w dniu 20 maja operę w trzech aktach p. t. «*Le Roi malgré lui*», do której treść zaczerpnięto częściowo z «Dziejów Polski», bohaterem

jej bowiem jest Henryk Walezyusz, późniejszy francuzki Henryk III, zrobiony przez matkę swą Katarzynę de Medicis «mimowoli» «królem polskim». Intryga obraca się właśnie około ucieczki z tego «napół barbarzyńskiego kraju». Wątek zresztą, równie jak kostiumy—fantastyczne. Treść przerobioną została przez pp. Najac i Burani z dramatu zmarłej już pani Ancelot. Wiersze dorobił znany poeta Jan Richepin, to też znać na nich prawdziwy talent. Z polaków nikt, o ile wiem, nie stał się ofiarą katastrofy. Byłoby może inaczej, gdyby zamiast «Mignony» dawano «*Le Roi malgré lui*». Brakowało tylko tego, ażebyśmy za owego przelotnego króla dopłacili jeszcze całopaleniem kilku osobników naszej narodowości. Nagrody w «Salonie» już rozdzielone. Z naszych artystów panna Anna Bilińska otrzymała medal trzeciej klasy, a medale rozdzielane są dość skąpo, szczególniej cudzoziemcom. Daje to miarę wartości portretu. Jest to przytem, jak pisaliśmy, portret własny artystki. Pan Antoni Piotrowski z Krakowa gości tu z wystawą, urządzoną przy ulicy Lafitte, obrazów swych z wojny bułgarskiej, które są już sprzedane. Pomysłem do tej epopei w dziesięciu pieśniach natchnął naszego artystę niewątpliwie Wereszczagin swojemi obrazami z wojny turecko-rosyjskiej. Artysta przyozdobił salę wystawy w broń i kostiumy bułgarskie. Wystawa ściąga wielu widzów, obrazy zaś przychylnie zostały przyjęte przez krytykę. Pan Piotrowski wraz z obrazami swemi wyjeżdża niebawem do Londynu. W dniu 20 maja odbył się tu na cmentarzu Père-Lachaise pogrzeb Matyldy z Rosenów (*primo voto* Natansonowej) Godebskiej, żony znanego artysty-rzeźbiarza Cypryana Godebskiego. Zmarła prowadziła w Paryżu gościnny dom, dla rodaków otwarty i brała chętny udział w różnych dobroczynnych instytucyach. *Zyzma.*

Dział urzędowy.

ROZKAZ NAJWYŻSZY

o powiększeniu rozmiarów zwyczajnego podatku stemplowego i cen stemplowego aktowego papieru.

(Najwyżej zatw. d. 19 maja, ogłoszono 28 maja (9 czerwca) 1887 r.).

Rada państwa, rozpatrzywszy przedstawienie ministerstwa skarbu, postanowiła:

I. Zastąpić i dopełnić właściwe artykuły ustawy stemplowej (Zbiór praw, t. V. wyd. 1886 roku) następującemi:

1) Zwyczajny podatek stemplowy sześćdziesięciokopiejkowy powiększa się do *ośmdziesięciu* kop., a takiż podatek dziesięciokopiejkowy do *piętnastu* kop.

2) Wskazane w poprzednim artykule powiększenie zwyczajnego podatku stemplowego *nie dotyczy*: a) sześćdziesięciokopiejkowych opłat, pobieranych za paszporty, bilety, karty pobytu i krótkoterminowe prolongaty (p. 10 art. 6, ust. stempl., i b) dziesięciokopiejkowej opłaty, pobieranej od wszystkich aktów i dokumentów, wyliczonych w ustawie stemplowej (pp. 3—5 art. 13).

II. Istniejący rozkład rodzajów papieru stemplowego aktowego (dod. do art. 3 ust. stempl., wyd. 1886 r.) zastąpić następującym:

Rozkład rodzajów papieru stemplowego aktowego:

Rodzaj papieru.	Na sumę.			Cena ark. Rs.	K.	(Dotychczas).	
1.	Od 50	do 300	rs.	1	25	(1	—)
2.	» 300	» 900	»	3	10	(2	50)
3.	» 900	» 1,500	»	5	40	(4	30)
4.	» 1,500	» 2,000	»	7	10	(5	65)
5.	» 2,000	» 3,000	»	11	—	(8	75)
6.	» 3,000	» 4,500	»	15	65	(12	50)
7.	» 4,500	» 6,000	»	20	30	(16	25)
8.	» 6,000	» 7,500	»	28	—	(22	—)
9.	» 7,500	» 9,000	»	31	—	(25	—)
10.	» 9,000	» 10,000	»	36	—	(29	—)
11.	» 10,000	» 12,000	»	41	—	(32	50)
12.	» 12,000	» 13,000	»	48	—	(38	—)
13.	» 13,000	» 15,000	»	53	—	(42	—)
14.	» 15,000	» 18,000	»	63	—	(50	—)
15.	» 18,000	» 21,000	»	71	—	(57	—)
16.	» 21,000	» 30,000	»	103	—	(82	—)
17.	» 30,000	» 45,000	»	156	—	(125	—)
18.	» 45,000	» 60,000	»	211	—	(169	—)
19.	» 60,000	» 90,000	»	312	—	(250	—)
20.	» 90,000	» 120,000	»	415	—	(332	—)
21.	» 120,000	» 150,000	»	519	—	(415	—)
22.	» 150,000	» 225,000	»	781	—	(625	—)
23.	» 225,000	» 300,000	»	1,031	—	(825	—)

III. Jako dopełnienie istniejących przepisów postanowić:

Opłaty od aktów notaryalnych na dochód miast lub gminy (art. 201 przepis. notar.) pobierają się w stosunku podwójnym względnie do ceny stempla, wskazanej w rozkładzie rodzajów papieru stemplowego, Najwyżej zatwierdzonym dnia 17 kwietnia 1874 r.

IV. Minister skarbu obmyślić ma sposób, w jaki zapasy papieru stemplowego i marek cen dawnych mają być zużyte przy ściągnięciu dopłaty dodatkowej w pieniądzach lub w markach, z tym warunkiem, aby przepisy, jakie co do tego będą ustanowione, zostały przedstawione senatowi rządzącemu w celu podania ich do powszechnej wiadomości.

V. Zawarte w art. I i II postanowienia wprowadzić w wykonanie po upływie miesiąca od chwili ogłoszenia przepisów, o których mowa w art. IV.

O porządku rozstrzygania powództwa cywilnego w sprawach, w których oskarżony uchylił się od sądu, albo w których dochodzenie karne zostało wstrzymane z powodu rozstroju umysłowego oskarżonego.

(Ogłoszono 22 maja (3 czerwca) 1887 r.).

Najjaśniejszy Pan uchwałę poniższą Ogólnego Zebrania Rady Państwa zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał dnia 14 kwietnia 1887 r.

Rada Państwa, godząc się w istocie rzeczy z wnioskiem senatora Manasseina, uchwaliła:

I. Artykuły 6 i 454 ustawy post. cyw. zredagować jak następuje *):

Artykuł 6. W oznaczonym w poprzedzającym artykule (5) wypadku, t. j. gdy żądanie wynagrodzenia szkód i strat wynikłych z przestępstwa wytoczono w sądzie cywilnym, sąd cywilny przystępuje do badania sprawy nie prędzej, aż skończone zostanie dochodzenie karne w tym przedmiocie, z którego dochodzenie cywilne wypływa, *chyba że powód przedstawi świadectwo, iż dochodzenie karne wstrzymano z powodu choroby umysłowej oskarżonego (art. 356 ust. postęp. kar.), albo też, że sąd karny, z powodu nieznalezienia oskarżonego, wydał rozporządzenie objęcia jego majątku w sekwestr (art. 846 i 851 ust. sąd. kar.). Wrazie wznowienia sprawy karnej, bieg sprawy cywilnej zostaje wstrzymany.*

Artykuł 454. Znajdujące się w instytucyach sądowych lub rządowych albo u urzędników akty i dokumenty oryginalne, nie wydają się proszącemu, ale po przedstawieniu świadectwa wysyłają się wprost do sądu, który sprawę roztrząsa. Książki i akty, tyczące się spraw bieżących, nie wysyłają się w oryginałach, lecz wydają się z nich tylko wyciągi. *W sprawach o wynagrodzenie szkód i strat, spowodowanych przestępstwem (art. 6), wrazie powołania się stron na postępowanie karne przy dochodzeniu tego przestępstwa, wysyłają się oryginalne akty sprawy.*

II. Artykuły 7 i 29 ust. post. kar. zredagować jak następuje:

Artykuł 7. Powód cywilny, który nie zadeklarował akcyi o wynagrodzenie przed otwarciem posiedzenia sądowego w sprawie karnej, traci prawo wszczynania powództwa na drodze karnej, ale może wytoczyć je w sądzie cywilnym *podług porządku w art. 5 i 6 ust. pąst. cyw. wyłuszczonego. Podług tychże przepisów może być wszczęte powództwo cywilne i w tych także wypadkach, kiedy dochodzenie karne, do którego było ono w czasie właściwym przyłączone, nie może być doprowadzone do końca, wskutek choroby umysłowej oskarżonego lub nieodszukania go, a powód oświadczy sądowi karnemu, że pragnie, aby postępowanie wszczęte z jego powództwa umorzone zostało.*

Artykuł 29. Ostateczny wyrok sądu cywilnego w kwestyach przezeń roztrząsanych jest obowiązujący dla sądu karnego tylko w znaczeniu autentyczności i rodzaju faktu lub czynu, ale nie w znaczeniu winy podsądnego. *Wyrok zaś z powództwa cywilnego, roztrząśniętego przez sąd cywilny, z powodu wstrzymania dochodzenia karnego (art. 7), pod żadnym względem nie krępuje sądu karnego przy stanowieniu wyroku.*

Wiadomości bieżące.

× «Praw Wiestn.» za czas od 28 maja (9 czerwca) do 4 (16) czerwca ogłasza między innemi następujące zmiany i nominacye w składzie służby rządowej:

W minist. sprawiedliwości. Mianowani: oddziałowymi sędziami pokoju: hon. sędzia pokoju okręgu radomyskiego gub. kijowskiej rad. kol. *Rodzianko*—w okręgu radomyślskim; p. o. sędz. śledcz. 2 oddz. m. Mińska rad. tyt. *Sołowjewicz*—w okręgu słuckim gub. mińskiej; rad. tyt. *Ławrow*—w okręgu krzemienieckim gub. wołyńskiej; kandydat do posad sądowych przy senacie *Bogojawlenskij* — w okręgu homelskim gub. mohylowskiej; szlachcic Ksawery *Narkiewicz-Jodko*—honorowym sędzią pokoju okręgu ihumeńskiego gub. mińskiej, tow. prokuratora warsz. sądu okręg. rad. st. *Czyczeryn* — prokuratorem sądu okręg. radomskiego; członek sądu okręg kutaiskiego radca hon. *Stefanowicz*—członkiem sądu okręg. kieleckiego; członek sądu okr. humańskiego, rad. hon. *Bartelsen*—członkiem sądu okr. kowieńskiego; sędzia pokoju starokonstantyn. okręgu gub. wołyńskiej, sekr. kol. *Karaczarow*—członkiem sądu okręg. kamieniecpodolskiego. Tranzlokowani: oddz. sęd. pokoju okręgu lepelskiego gub. witebskiej rad. dw. *Sienickij* — do okręgu witebskiego; oddz. sędzia pokoju okręgu kowelskiego gub. wołyńskiej rad. kol. *Pfel* — do okr. kijowskiego jako dodatkowy sędzia pokoju.

W min. oświaty. Mianowani: naczelnik radomskiej dyrekcyi naukowej rad. st. *Dobrowolskij*—naczelnikiem siedleckiej dyr. naukowej; rz. rad. st. *Wielikanow*—naczelnikiem radomskiej dyrekcyi naukowej.

*) Ustępy, dodane w nowej redakcyi, drukujemy kursywem.

× Na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów drogi żel. nadwiślańskiej, które się odbyło dnia 30 maja, wybrani zostali powtórnie dotychczasowi członkowie zarządu pp. Stanisław Kronenberg i hr. Zamoyski, na zastępców (*kandydatów*) wybrano pp. Henryka Halperta, brata dyrektora banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, Daragana, Połowcewa i Jewreinowa. Ze względu, iż p. Kronenberg dla słabości zdrowia nie może się zajmować sprawami drogi, a hr. Zamoyski prawie stale mieszka w Paryżu — pp. Henryk Halpert i Połowcew już 1 czerwca objęli faktyczny zarząd Towarzystwa. Pp. Kowalewski i Spasowicz podali się do dymisyi z posady dyrektorów zarządu.

× «Graždanin» donosi pod datą 2 czerwca: «Wczoraj było ostatnie posiedzenie ogólnego zebrania rady państwa przed rozpoczęciem się letnich wakacyj, mających trwać do października. W sobotę, d. 6 czerwca odbędzie się jeszcze posiedzenie w celu podpisania protokółów ostatniego zebrania, poczem szanowni ojcowie ojczyzny rozjadą się po ustroniach wiejskich i zagranicy, aby wypoczywać po pracach zimowych».

× W zeszłym N-rze «Kraju» donosiliśmy, że projekt reformy szkół realnych i utworzenia szkół przemysłowych został *w radzie państwa uchylony znaczną większością głosów*. Powyższe zdanie większości nie uzyskało wszakże stosownego zatwierdzenia i projekt został wręczony ministrowi oświaty dla dokonania kilku poprawek, poczem prawdopodobnie zostanie zamienionym na prawo obowiązujące.

× «Odieskij Listok» donosi, iż ministerstwo wychowania publicznego opracowuje projekt reformy gimnazyów filologicznych w tym duchu, iżby ograniczyć wykład języków starożytnych, a natomiast rozszerzyć zakres matematyki, fizyki i wprowadzić nauki przyrodnicze. Opłata za naukę ma być tak podwyższoną, ażeby tylko synowie rodzin zamożnych mogli się kształcić. «Gaz. warsz.» prywatnie dowiaduje się, iż podobno tylko młodzieńcy pochodzenia szlacheckiego będą mieli wstęp do szkół zreformowanych.

× Zgodnie z art. IV zamieszczonej w dzisiejszym N-rze «Kraju» nowej ustawy stemplowej, minister skarbu ogłosił przepisy o prowizorycznem używaniu prostego i aktowego papieru stemplowego i marek dotychczasowej ceny, z dodatkową opłatą do wysokości nowej taryfy stemplowej. Według tych przepisów., wszystkie kasy, dopóki nie będzie przygotowanym papier nowych cen, obowiązane będą sprzedawać papier dotychczasowy z oznaczeniem na zwierzchniej stronie każdego arkusza nowej ceny za pomocą czerwonej farby drukarskiej albo wrazie braku takowej za wypisaniem literami atramentem czarnym lub czerwonym nowej ceny z podpisem kasyera i przyłożeniem pieczęci kasowej. Opłata stempla ma się odbywać przez naklejanie dotychczasowych marek stemplowych w sumie odpowiadającej nowej taryfie. Ponieważ przepisy te ogłoszone zostały d. 2 (14) czerwca, przeto nowa taryfa stemplowa zacznie obowiązywać od 2 (14) lipca r. b.

× Ogłoszono podwyższenie akcyzy od tytuniu o 33%. Tytuń pierwszego gatunku został obłożony akcyzą w wysokości 90 kop. od funta, 2 gatunku—48 kop., 3 gatunku 18 kop. Cena handlowa pierwszego pozostała dowolną, drugiego nie ma przewyższać 1 rs. 44 kop., a trzeciego 48 kop. za funt, wyjąwszy Syberyi, gdzie ceny mogą być wyższe. Tabaka będzie opłacała akcyzę 48 kop. od funta; cygara 1 gatunku po kopiejce od sztuki, 2 gatunku 30 kop. od setki, papierosy 1 gatunku 20 kop. od setki, 2 gatunku 9 kop. od setki; machorka 8 kop. od funta. Ceny papierosów pierwszego gatunku mogą być dowolne, drugiego gatunku nie mogą przewyższać 3 kop. za dziesięć sztuk, 2 kop. za 5 sztuk i i 1 kop. za 3 sztuki; ćwierć funta machorki nie może być sprzedawane drożej jak po 7 kop. Od tytoniu przywożonego z zagranicy ustanowiono cło: w wysokości 15 rs. 40 kop. w złocie

od puda tytuniu w liściach i w paczkach; 1 rs. 30 kop. od funtu tytuniu do palenia i tabaki; 3 rs. 20 kop. od funta cygar albo od tytuniu krajowego, zawiniętego w liście. Nowa akcyza obowiązywać zaczęła z dniem 1 (13), nowe cło zaś z d. 3 (15) czerwca. Dla wzmocnienia dozoru nad plantacyami i przemysłem tytuniowym, zarówno jak na opracowanie środka powiększenia dochodu od tytuniu, do rozporządzenia ministra skarbu asygnowanem zostało 100,000 rs.

× W ubiegły wtorek ogłoszone zostały nowe zmiany w taryfie celnej: cło od nici zostało podniesionem do 6 rubli złotem od puda brutto; cło od herbaty kiachtyńskiej, przywożonej przez komorę irkucką ze strony granicy chińskiej i Amuru — do 11 rubli złotem od puda herbaty czarnej, kwiatowej i żółtej, do 2 r. zł. od puda herbaty prasowanej i do 6 r. zł. od puda herbaty w płytach, zaopatrzonej w świadectwa konsulów o rosyjskiem jej przygotowaniu i markami fabrykantów rosyjskich na każdej płycie.

× Administracya drogi żel. nadwiślańskiej, jak się dowiaduje «Now. Wr.», wystąpiła z prośbą do ministerstwa komunikacyi o pozwolenie utworzenia kasy pożyczkowo-wkładowej dla najemników, pracujących przy rzeczonej drodze.

× Szpiegostwo polityczne w sferach prawodawczych obecnie jest przedmiotem badań. Rząd pragnie sformułować prawo przeciwko szpiegom i to w jaknajkrótszym przeciągu czasu. Do wydania podobnego prawa zniewoliły rząd rosyjski, jak donosi «Russk. Kur.», całe zastępy szpiegów niemieckich, w rodzaju oficerów w Sergijewsko-Troickiej Ławrze pod Moskwą, jakiegoś niemca w roli lokaja przy francuzkiem poselstwie i t. p.

× Weszło w zwyczaj prawie powszechny, że zgromadzenia włościańskie sporządzają decyzye o wyborze lub wydaleniu duchownych prawosławnych, o ich wynagrodzeniu, podawaniu na nich skarg do synodu i t. p. Obecnie, jak donoszą pisma, minister spraw wewn., po porozumieniu się z naczelnym prokuratorem synodu, zabronił wydawania tego rodzaju decyzyj i wyroków, jako czynów, nie wchodzących w zakres działalności zgromadzeń włościańskich.

× Minister spraw wewnętrznych polecił przypomnieć pastorom luterańskim w kraju nadbałtyckim, że na zasadzie obowiązującej w Rosyi ustawy kościoła ewangelickiego, posiadać oni powinni język rosyjski.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Audyencya.** W piątek, 29 maja, miał zaszczyt przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu ochmistrz dworu hr. Zamojski.

+ **Wiadomości osobiste.** Minister sprawiedliwości N. A. Manassein wyjeżdża podobno w połowie czerwca na wieś, a minister dóbr państwa w końcu tegoż miesiąca na Kaukaz. W Petersburgu bawi obecnie kurator okręgu naukowego dorpackiego rad. taj. Kapustin, przybyły tu w celu przyjęcia udziału w rozstrzygnięciu niektórych kwestyj, dotyczących reformy szkolnej w kraju nadbałtyckim. B. metropolita serbski Michał wyjechał z Moskwy w podróż po niektórych miastach rosyjskich. Wobec sformowania się gabinetu Risticza, podróż ta może się łatwo zakończyć powrotem do Belgradu.

+ **Minister dworu,** hr. Woroncow-Daszkow, wyjechał z Petersburga drogą mikołajewską.

+ **Z instytutu technologicznego.** W roku akademickim 1886—87 było w instytucie technologicznym 823 studentów, w tej liczbie 202 polaków, czyli 24,5%. Na kursie piątym było ogółem 121 studentów, polaków zaś 29 czyli 24%. Na wydziale mechanicznym na 89 studentów, było polaków 19 czyli 21,35% i na chemicznym na 32 stud., polaków 10 czyli 31,3%. Wydział fabryczny ukończyli: Borowski Feliks z Białegostoku, Konarzewski Piotr z Petersburga, Pawłowski Michał z Białegostoku, Rostworowski Gustaw z Król., Przedpełski Stefan z Król. Przezdziecki Jan Kazimierz z Król., Pyrowicz Józef z Król., Puchalski Wacław z Kaukazu, Stawecki Karol z Król. Wydział kolejowy: Chrzanowski Kazimierz z Białegostoku, Dziewoński Józef z g. mińskiej, Gniewosz Józef z Król., Księżopolski Antoni z Król., Miler Józef z Król. Obrębski Henryk z Król., Strzyżowski Mieczysław z Król., Teraszkiewicz Józef z Kaukazu. Wydział chemiczny: Borysiewicz Kazimierz z g. mińskiej, Bratkowski Witold z Podola, Dembowski Kazimierz z Król., Hadziewicz Jan z g. kijowskiej, Machczyński Władysław z g. wołyńskiej, Moszczyński Napoleon z g. mińskiej, Rejchstejn Izydor z Król., Salmonowicz August z g. wileńskiej, Skupieński Zygmunt z g. wołyńskiej.

+ **Z instytutu górniczego.** W r. b. instytut górniczy ukończyli następujący polacy: Antoni Dotkiewicz (kand. nauk matem.) z kieleckiego, Kazimierz Roszkowski z Wołynia, Witold Sakowicz z grodzieńskiego, Jan Sielicki z Kurlandyi, Władysław Żukowski z Wołynia.

+ **Z akademji medycznej.** W przyszłym roku szkolnym (1887—8) na pierwszy kurs wojenno-medycznej akademji będzie przyjętych tylko 150 słuchaczów. Pierwszeństwo będą mieli kończący gimnazya petersburskiego okręgu naukowego.

+ **Zmiana rektora.** Obiegające od dość dawna pogłoski, jakoby rektor uniwersytetu petersburskiego, p. J. Andrejewski, miał ustąpić ze swego stanowiska, jak się dowiaduje «Minuta», sprawdziły się. Obecnie obowiązki rektora pełni prof. *Janson, rektorem zaś ma zostać prof. Władisławlew, według innych zaś informacyj rektor* uniwersytetu kijowskiego prof. Rennenkampf.

+ **«Przegląd Literacki»** dzisiejszego N-ru «Kraju» zawiera dalsze ciągi prac: Władysława *Zawadzkiego* o «Rzezi galicyjskiej w r. 1846», *Waleryana Kalinki o «Sejmie czteroletnim» i Maryana Zdziechowskiego o «Piotrze Semenence»*. Dalej następuje notatka bibljograficzna, nadesłana nam przez p. *Bogusława Kraszewskiego* o «Najdawniejszym rękopisie J. I. Kraszewskiego», wiersz *Jana Kasprowicza* «Z melodyj wiosennych» i streszczenie «Notat z podróży» publicysty francuzkiego C. Courrière'a do kraju południowo-zachodniego. W dziale recenzyj *Adam Mahrburg* zdaje sprawę z prac p. Erazma Majewskiego o polskiej terminologji naukowej, a *Jan Karłowicz* z pracy p. L. Radlińskiego nad słownikiem polskich wyrazów obcego pochodzenia. Kronika bieżąca, działy bibljograficzne, a w odcinku dalszy ciąg noweli *Elizy Orzeszkowej* «W zimowy wieczór», uzupełniają numer.

+ **I. M. Łazarewskij,** członek znajdującego się przy *ministerstwie spraw wewnętrznych* urzędu do spraw włościańskich guberni Król. polskiego, zmarł wczoraj d. 3 czerwca we Włocławku, gdzie się zatrzymał czasowo, będąc delegowanym do rewizyi instytucyj włościańskich w Królestwie. Nieboszczyk od dwudziestu dwóch lat *pracował kolejno w różnych instytucyach, dotyczących* Królestwa, jako to: w kancelaryi komitetu urządzającego, w czasowej komisyi do spraw włościańskich i nareszcie od r. 1884 w urzędzie do spraw włościańskich.

+ **Jen. Dworżickij,** którego nazwisko często było powtarzane po katastrofie 1 marca (został on bowiem zranionym odłamkiem bomby, która spowodowała śmierć cesarza Aleksandra II), zmarł w tych dniach w Petersburgu. Jen. Dw. pochodził ze szlachty gub. kijowskiej.

+ **Oświetlenie elektryczne** odniosło w Petersburgu stanowcze zwycięztwo nad gazem. Na posiedzeniu «dumy» miejskiej d. 29 maja propozycye Towarzystwa *oświetlenia elektrycznego «Siemens i Halske»* zostały przyjęte znaczną większością głosów.

+ **Handel księgarski.** Z powodu ogromnego zastoju w handlu księgarskim rosyjskim, bardzo wielu księgarzy, jak donoszą gazety, ma zamiar zlikwidować swe interesy.

+ **Telegram gratulacyjny.** Rada petersb. słowiańskiego Tow. dobroczynności w d. 2 czerwca wysłała, jak donosi «Swiet», następującą depeszę do Belgradu: «Do ministra prezydenta I. Risticza. Towarzystwo słowiańskie wita z zapałem pańską nominacyę i winszuje jej Serbji».

Z WARSZAWY.

— **Kronika warszawska.** [List «Kraju»]. Ubyła w tych dniach Warszawie jedna z typowych i popularnych postaci «emerytów» w osobie zmarłego w tych dniach b. członka warszawskich departamentów senatu ś. p. Tadeusza Borzęckiego. Niezależnie od zasług w dawnem sądownictwie i w radzie administracyjnej, posiadał ś. p. Tadeusz niepospolite poważanie i serdeczną miłość szerszych kół mieszkańców naszego grodu. Szacunek dla tego starca nietylko bliższej i dalszej a bardzo licznej rodziny, lecz i znacznego koła starszych i młodszych prawników, przedstawiał się w patryarchalnej iście formie. Dom pp. B., nie licząc kilku dorocznych świąt ogólnych i rodzinnych, był otwarty co niedzielę wieczorem «dla wszystkich łaskawych». Ile to myśli szlachetnych i zacnych, a zawsze trzeźwych, jasnych, rozumnych słyszało się nieraz na tych tygodniowych zebraniach z ust «pana senatora», jak go powszechnie nazywaliśmy. Wielkiej wyrozumiałości w sprawach osobistych, był ś. p. B. w kwestyach ogółu dotyczących surowym, acz zawsze sprawiedliwym sędzią. Gdy posłyszał, że kto z jego znajomych w sprawie społecznej niewłaściwie postąpił, brał go na ścisły egzamin, któremu się każdy chętnie poddawał, a nawet nieraz go szukał, bo każdemu o absolutoryum patryarchy szerokiego koła bardzo chodziło. Kogo spotkała kara, że go ś. p. B. przestał znać (powtarzam, że kara ta dotykała tylko za poważne przewinienia społeczne), ten czuł ją jakby najcięższe upokorzenie. Słowem był to jeden z tych ludzi, którzy choć ani z bogactwa, ani z talentu hucznej sławy sobie nie zjednali, zasługują przecież w pamiętniku towarzyskiego życia Warszawy na wdzięczne wspomnienie. Dnia 6 czerwca miało się odbyć w sali muzeum przemysłowego posiedzenie sekcyi 4 (rękodzielnictwo i drobny przemysł miejski i wiejski) Tow. przemysłu i handlu. Porządek dzienny był następujący: 1) Wniosek Makowieckiego o wyjednaniu ulg dla rzemieślników w projektowanem prawie paszportowem. 2) Komunikat *gubernatora suwalskiego o drobnym przemyśle* wiejskim w gub. suwalskiej i 3) *wybory na zastępcę* przewodniczącego sekcyi 4 i na sekretarza sekcyi na trzechlecie 1887, 1888 i 1889 r. Członków zebrało się wszystkiego 19 i posiedzenie odłożono *na kilka tygodni, bez oznaczenia bliższego terminu. Nowe prawo o cudzoziemcach* dotyka coraz szerszą liczbę osób. Z więcej znanych osobistości dotknęło ono p. Ludwika Krasińskiego, który zmuszony był opuścić stanowisko przewodniczącego w muzeum przemysłowem i *w Tow. przemysłu i handlu. Córka znanego* przemysłowca panna Lili Rau wychodzi zamąż za niemca, urzędnika jakiejś ambasady czy konsulatu niemieckiego, p. Mori. Chodzą pogłoski o ustąpieniu p. Gnoińskiego ze stanowiska dyrektora drogi żelaznej nadwiślańskiej. Zawiązuje się tu spółka, mająca na celu hodowlę nierogacizny i hurtowny zbyt wędlin zagranicę. 16 b. m. ma się odbyć w Warszawie decydujące zebranie uczestników w celu uchwalenia wysokości kapitału spółki i jej ustawy. Inicyatorami spółki są: Stefan Golcz, Feliks Radziszewski i Wincenty hr. Walewski. W czwartkowej naradzie mają wziąć udział między innemi Ludwik hr. Krasiński, *Jan Bloch i rejent Stanisław Zawadzki*, autor projektów ustaw spółki rybackiej i spółki gorzelniczej. Nowa sztuka Zaleskiego «Małżeństwo Apfel» (której ocenę artystyczną pozostawiam memu koledze, sprawozdawcy z dziedziny sztuki), zajmuje żywo naszą publiczność i z punktu widzenia społecznego, gdyż dotyka tak wyjątkowo ważnej dla naszego kraju a drażliwej kwestyi żydowskiej. Sztuka jednak p. Zaleskiego, mimo niezaprzeczone artystyczne zalety, dróg do rozwiązania tej kwestyi nie wskazuje. *Włodz. Wołyński.*

— **Gość z Krakowa.** W tych dniach bawił w *Warszawie prezes akademji umiejętności dr.* Józef Majer, przybyły tam w celu zwiedzenia wystawy hygienicznej. Szanowny gość był uroczyście przyjmowanym tak na wystawie, gdzie objaśnień udzielali mu właściwi referenci sekcyj, jak i w Towarzystwach: lekarskiem i przyrodniczem. Na zebraniach dwóch tych Towarzystw oprócz d-ra Majera przemawiało kilkanaście znanych i wybitnych osobistości, co biesiadom tym nadawało charakter wyjątkowego znaczenia.

— **Przenosiny.** Podana przez nas wiadomość o przewożeniu do Petersburga wielu przedmiotów z Łazienek i Belwederu w Warszawie, potwierdza się. «Now. Wrem.» donosi, że wysyłanie tych przedmiotów już rozpoczęto.

— **Reforma podatkowa.** Korespondent «Kur. Warsz.» dowiaduje się, że kwestya reorganizacyi podatków i powinności gminnych w Królestwie polskiem wchodzi w nowe stadyum. Niedawno ukonstytuowane prezydyum odnośnej komisyi opracowuje już program działań, jest więc nadzieja, że tak doniosła dla Królestwa sprawa po dziesięcioletniej przerwie pomyślnie przeprowadzoną zostanie.

— **Nekrologja.** W dniu 23 maja r. b. zmarł w 39 roku życia docent uniwersytetu, psychiatra i zarządzający oddziałem dla umysłowo-chorych warszawskiego szpitala wojskowego, dr. medycyny I. Pasternackij.

LISTY Z PROWINCYI.

∞ **Kalisz** [List Kraju»]. W mieście naszem zaprząta opinję sprawa nowego teatru, który ma być wniesiony kosztem spółki akcyjnej; życzymy naturalnie wszelkiego powodzenia przed-

siębiorcom. Tymczasem w starym gmachu teatralnym oklaskiwaliśmy panią Zimajer z takim zapałem jak gdyby śpiewaczka wielę czyniła dla sztuki ojczystej, jak gdyby nie przybyła do nas wprost z Niemiec i jakby z równą skwapliwością nie śpiewała piosnek we wszystkich znanych sobie narzeczach. Mieliśmy również teatr amatorski na rzecz niezamożnych uczniów gimnazyum męzkiego. Cel bezwarunkowo dobry, wykonanie opracowane mozolnie... Dobra to rzecz teatr amatorski, zwłaszcza tam, gdzie gromadzi rozproszonych rodaków i przechowuje śpiewność i dźwięczność mowy rodzinnej. Nasze jednak warunki są takie, że poprzestawać na tego rodzaju powodzeniach jest stanowczo zamało. Należy ożywiać społeczeństwo w rozmaitych kierunkach, gdyż wówczas tylko życie płynąć będzie nietylko miło, lecz i pożytecznie. *Od lat kilku nie słyszeliśmy* żadnej prelekcyi publicznej, z wyjątkiem zeszłorocznego odczytu p. Janikowskiego, wiadomej treści. W mieście jednak naszem nie zbywa na ludziach wykształconych, nie pozbawionych talentu i zdolności literackich. Z dziedziny wypadków notuję epilog *znanej już czytelnikom* sprawy rotmistrza Szymanowskiego. Wyrokiem warszawskiego *sądu, za udział w sprawie* Filipczaków, skazany on został na osiedlenie w Syberyi. Początkiem katastrofy było, jak wiadomo, małżeństwo. *bin.*

∞ **Lublin.** Policya lubelska zostanie zwiększoną. Rada państwa w tym celu wydała *specyalny przepis Najwyżej zatwierdzony dnia 26 maja* r. b. Lublinowi przybędzie dwóch komisarzy cyrkułowych i dziesięciu strażników ziemskich. Nadto policmajster otrzymywać będzie 500 rs. rocznie na rozjazdy, a koszta utrzymania *dwunastu członków policyi, oraz 500 rs. przeznaczone dla p. policmajstra (ogółem 4,360 rs.)*, opłacać będzie kasa miejska Lublina.

∞ **Kowno.** [*List* «Kraju»]. Otwarcie sezonu kąpielowego w Birsztanach przyczyniło się w pewnym stopniu do ożywienia naszego miasta. Codzień świeże twarze kuracyuszów, udających się dla poratowania zdrowia, zatrzymują się w Kownie dla wypoczynku i zwiedzenia *ładnych jego okolic. W hotelach ruch, a w górach Aleksoty i w dolinie Mickiewicza spotykamy* raz po raz gromady przygodnych turystów. Przy tej sposobności winniśmy zaznaczyć, że dolina Mickiewicza przechowała się jedynie w tradycyi; nie pozostało z niej nic, oprócz wąwozu, przez który przeprowadzono przed dwoma laty drogę bitą, łączącą nowozbudowane forty. Po bokach szosy ziemię rozdzielono na place, które miasto przed trzema laty rozmaitym osobom rozdało w wieczystą dzierżawę. Bystry strumień Girsztypis, przepływający przez dolinę, został ujęty w koryto, i stracił przez to cały swój urok; nie ma też i kamienia, na którym siadywał wieszcz nasz, ani drzewa, w którego cieniu snuł wątek swej boskiej poezyi... Birsztany odległe są od Kowna o wiorst 26; droga bita prowadzi aż do miasteczka Pren, położonego w guberni suwalskiej, zkąd pozostaje już tylko pięć wiorst zwyczajnego gościńca. Nowe prawo o cudzoziemcach wywołało popłoch niemały wśród licznie osiadłych dokoła miasta naszego niemców. Brzeg Niemna od strony guberni suwalskiej powiatu maryampolskiego przypomina jednę z prowincyj niemieckich. Niemal wszystkie znaczniejsze majątki dzierżą tu w swem ręku poddani pruscy, którzy, lubo zamieszkują w kraju naszym od paru pokoleń, nie nauczyli się nawet języka miejscowego, synowie zaś ich należą do landwery pruskiej. Pod wpływem ostatniego ukazu, niektórzy zpomiędzy nich okazują chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego, gdy inni radziby wrócić do *Vaterlandu*, byleby tylko korzystnie spieniężyć swe posiadłości. W Kownie znajduje się również kilku fabrykantów poddanych niemieckich i spora liczba robotników tejże narodowości. Zastój w handlu i przemyśle panuje w dalszym ciągu, a skutki tego stanu odczuwają wszyscy. Skarżą się i właściciele statków parowych na Niemnie, utrzymując, że ruch osobowy znacznie się zmniejszył. Inne statki, jak holownicze, barki i łodzie żaglowe całkiem nie znajdują zatrudnienia. Z liczby wychowańców wileńskiego seminaryum duchownego, którzy w r. b. ukończyli studya, ks. Mieczysław Pallulon, biskup żmujdzki udzielił święceń kapłańskich trzem alumnom: Józefowi Awguniczowi, Aleksandrowi Dulce i Janowi Bizowskiemu. W okolicach Janowa zmarły w tych czasach Józef Ligowski, obywatel ziemski, rozpisał na rozmaite cele filantropijne kilkanaście tysięcy rubli, między innemi ośm tysięcy rubli dostało się ubogim miasta Warszawy. *L. Ch.*

∞ **Mińsk lit.** [List «Kraju»]. Na drodze żel. libawo-romeńskiej, w okolicach pomiędzy Mińskiem i Bobrujskiem, zbrodnicza ręka pokilkakroć w tych czasach kładła drewniane bale lub żelazne relsy w porzek toru, widocznie w celu grabieży, wrazie gdyby się pociąg miał rozbić. W każdym z tych zamachów cudem prawie obeszło się bez nieszczęścia. W stronie Bobrujska przytomność maszynisty ocaliła pociąg. Wobec ciągłych pożarów municypalność mińska gub. uchwaliła na ogólnem zebraniu w dniu 1 maja następujące środki ochronne: 1) wzmocnić nadzór przez dodanie na letnie miesiące 15 stróżów nocnych, na co asygnowano 600 rubli; 2) zobowiązać właścicieli domów do podwojenia czujności; 3) zobowiązać agencye Towarzystw ogniowych, aby nie przyjmowały pod asekuracyę nędznych budynków drewnianych, położonych pośród murowanych, tudzież, aby agencye podawały municypalności grodu szczegółową wiadomość o wszystkich ubezpieczonych realnościach; 4) prosić u władz, aby w celu obywatelskiej kontroli dozwolono deputatom specyalnym od municypalności mieć udział przy ocenianiu mających się ubezpieczać posiadłości miejskich; 5) pilnować, aby *ustawa o budowaniu miejskiem ściśle zachowaną* i stosowaną była w praktyce; 6) poczynić starania w celu natychmiastowego w środkowej dzielnicy miasta uprzątnienia wszelkich zabudowań lichych, dziedzińcowych i mieszkalnych, tudzież drewnianych wschodów zewnętrznych, łatwo się *zapalających. Niezaprzeczenie, są to środki dobre*, zwłaszcza co do owej kontroli obywatelskiej nad znanemi machinacyami Towarzystw *ogniowych*; przedewszystkiem atoli chodzi o wynalezienie ludzi bezwzględnie zacnych na deputatów, tudzież o umoralnienie społeczeństwa, które się da osiągnąć jedynie przez jednoczesne oświecanie warstw *zdziczałych u poziomu, przez dobry przykład* u góry i doraźne karanie złoczyńców. *Al. Jelski.*

∞ **Wołyń.** Z *powodu powtórzonej* w «Kraju» wiadomości o tem, jakoby ks. Roman Sanguszko otrzymał pozwolenie na zatrzymanie przez czas jakiś 36 leśników czeskich, «zmiana bowiem *całej służby leśnej* wyrządziłaby mu wielkie straty»—«Kij. Star.» robi następującą uwagę: «Ze wzmianki tej widać, że w wołyńskich lasach ks. Sanguszki służyli wyłącznie cudzoziemcy. Kijowskie wiejsko-gospodarskie biuro dla wynajdywania różnym osobom zajęć gospodarskich powinnoby zwrócić uwagę na tych z obywateli naszych, którzy przekładają cudzoziemców nad swoich i wpłynąć na nich, przypomniawszy im, że i my mamy *niemało ludzi, nie mniej zdolnych i uczciwych, a także nie mniej potrzebujących chleba* niż panowie cudzoziemcy».

∞ **Podole.** [*List* «Kraju»]. *Deszcze majowe* częste, więc urodzaje *zapowiadają się pięknie*; w polu tymczasem robót żadnych, jestto dla rolnika czas wytchnienia i oczekiwania. Fabryka w Gniewaniu (pow. winnicki) z popiołów odradzać się poczyna; spłonęła ona przed *trzema miesiącami, Towarzystwo ogniowe* wypłaciło 758,000 rs. Poprzednio było tu dwa zakłady: rafinerya i piaskownia; obecnie odbudowanie ostatniej odłożono na czas późniejszy, pierwsza za to pochłonęła całą uwagę właścicieli, spadkobierców Józefa Jaroszyńskiego. Ażeby zaś nadal zabezpieczyć się od strat ogniowych, budynek stanie z kamienia i żelaza. Kuczyński i Rudnicki w Pruszkowie otrzymali zamówienie na dach, wiązania i schody, Borman i Szwede w Warszawie na aparaty, Cukierwar i syn na formy, w Kijowie odlewy ram do okien i drzwi, Szoltze i Rephan przyrządzają motory do elektrycznego oświetlenia. Ztąd już wnosić można, że właściciel pragnie się zabezpieczyć od nowej katastrofy w przyszłości, która go przeszło półmiljona kosztowała. Zaznaczyć jeszcze należy, że administracya nie oddaliła ani jednego oficyalisty pomimo strat poniesionych, nie skurczyła tej dość znacznej pozycyi w budżecie wydatków. Składy komisowe zwinięto prawie wszystkie, oprócz trzech (w Kijowie, Odesie i Kamieńcu), a miała ich fabryka 29, przeważnie w południowej Rosyi i na Kaukazie. Wystawa koni wierzchowych i roboczych wraz z wyścigami w Jarmolińcach zapowiada się obiecująco: Pierwsza odbędzie się 28 czerwca; premja dla rasowych koni od 50 do 250 rs., dla roboczych od 25 do 100 rs. Wyścigi wypełnią dwa dnie dalsze, nagród przeznaczono dziesięć od 200 do 700 rs. Jak i lat poprzednich inicyatorem jest syn właściciela Jarmoliniec, hrabia Adam Orłowski. Rozkaz, dotyczący leśnych oficyalistów obcokrajowców, z całą ścisłością i pośpiechem się wykonywa. Z majątków, wystawionych na sprzedaż publiczną za długi bankowe i niebankowe, jeden tylko niewielki do 500 dziesięcin, położony na granicy austryackiej, nabyty został stosunkowo dość tanio (83 rs. dziesięcina). A i tu pono przyspieszył ekspropryacyę doradca pokątny, do legjonu dawniejszych plenipotentów należący; podjąwszy się bowiem ratowania, doprowadził rzecz do wywłaszczenia. Sąd okręgowy, a raczej wydział jego w Proskurowie, rozpatrywał głośną sprawę rabunku, dokonanego na rodzinie p. Markuszewskiego, dzierżawcy Wodyczek. Rabunek ów zdarzył się 10 stycznia 1884 r. Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięć osób: dziewięciu mężczyzn (z nich sześciu starozakonnych) i jedna kobieta, stara żydówka. Napastnicy wystąpili byli w swoim czasie w maskach, uzbrojeni, powiązali wszystkich, ściągnęli haracz pokaźny, bo oprócz kosztowności rozmaitych, gotówką w papierach i w złocie 9,000 rs. Pochwyceni, do winy się nie przyznali, osadzono ich w więzieniu proskurowskiem, gdzie nieostrożnie się wygadali przed jednym z współkolegów; ten ich denuncyował, za co też przypłacił życiem: otruty został, do rabunku więc dodano zbrodnię. Sprawa po kilkakroć odkładana, przyszła na porządek dzienny 21 maja b. r., trwała całych dni cztery, dziś bowiem dopiero (24 maja) o godz. czwartej przysięgli wynieśli werdykt, na mocy którego przywódca skazany na lat 20 do kopalń, 2 (w tej liczbie kobieta) na 8 lat, 2 na 6 lat i 8 miesięcy. Ekonom, stróż i starozakonny, u którego znaleziono weksle poszkodowanego, uwolnieni od odpowiedzialności po 3 i pół latach spędzonych w więzieniu. *Jota.*

∞ **Kijów.** [List «Kraju]». Troskliwy poszukiwacz faktów, służyć mogących do podtrzymania tezy o stopniowem zwyrodnianiu się rodzaju męzkiego, w stosunku do postępującego szybkim krokiem *indywidualnego* rozwoju osób płci pięknej, znalazłby obfity materyał w ostatnich zajściach agrarnych w powiecie *skwirskim, zwanych tutaj* «buntami babskimi». Całe grono wieśniaczek ze wsi M. A. nie opuściło jeszcze więzień powiatowych za zburzenie sadyby żydowskiej, której właściciel poważył się zająć kawał *włościańskiego gruntu, aż oto we wsi* Powołoczy w tymże powiecie, włościańskie baby w liczbie przeszło setki, podjęły dawne hasło o «lisy i pasowyśka». W pomienionej wsi, jak i w wielu tutejszych miejscowościach, las stanowi własność dworu, *ziemia zaś*, na której on rośnie znajduje się w posiadaniu *włościan i używa się pod pastwisko* «gromadzkiego» bydła. Ztąd szereg nieporozumień. Dwór, reprezentowany przez obecnego właściciela Powołoczy p. Popowa, kupca z Kijowa, okopał las rowem, by wzbronić przystępu bydlu co las *psuło i pastuchom* co go «psuli» jeszcze więcej; *wtedy energiczne* powołoczanki, nie mające gdzie podziać swojej «chudoby», zjawiły się do lasu i rów zniszczyły; *buntowniczki rozpędzono i rów* naprawiono, atoli na drugi dzień został on zniszczony ponownie. Wmieszanie się władz miejscowych zaostrzyło zatarg; zażądano siły zbrojnej z Kijowa i już parę bataljonów besarabskiego *pułku było w gotowości* do wyruszenia na stoczenie *zażartej walki z powołoczowskiemi amazonkami*, kiedy *naraz roztropne wdanie się w tę* sprawę wyższego oficera, delegowanego przez gubernatora jeneralnego, zażegnało burzę. Dwór przystał na pewne ustępstwa w sprawie pastwisk, *bez których włościanie danej wsi obejść się przecie nie mogą. W Białej Cerkwi powiatu* wasylkowskiego zaszedł świeżo inny wypadek; tu już odegrali rolę mężczyzni, a szło im oczywiście o kobietę. W dniu Wniebowstąpienia pańskiego, z *okazyi* dorocznego jarmarku, przybył do miasteczka jakiś Menelaus włościański z jednej z wiosek okolicznych i spotkał niespodzianie wśród jarmarkowego *tłumu małżonkę* swą wiarołomną, co od lat kilku umknęła mu była z jakimś Parysem białocerkiewskim. Zebrać swych współsielan i wyruszyć po odbiór żony było dziełem jednej niemal chwili. Ale bohaterka Iljady naszej ani myślała o powrocie do opuszczonych ognisk rodzinnych; zebrawszy swoich adherentów, schroniła się do jednego ze stojących na placu jarmarkowym zajazdów żydowskich, który w danym wypadku zastąpił Troję. Dom został napadnięty, a krwawe starcie zażegnało jedynie wdanie się komendy wojskowej; ofiarą padł miejscowy nadzorca policyjny, zbity przez tłumy, za to tylko, iż chciał załagodzić «familijną» tę sprawę. Aresztowano około 70 osób, należących do zaburzenia, na miejsce zjechał był gubernator kijowski, poszkodowany policyant pozostaje w niebezpieczeństwie życia, w perspektywie «*une cause célèbre*» o naruszenie spokoju publicznego i znieważenie urzędnika przy spełnianiu obowiązków. Dwa duże procesy z zakresu spraw ziemiańskich przesunęły się w tych dniach przed kratki miejscowej izby sądowej.. W pierwszym z nich była powódką pani Bohomolec, niezadowolona z wydzielenia zbyt małej części spadku *ze znacznej fortuny, pozostałej po jej krewnej* pani Walewskiej. Kijowska izba sądowa częściowo jednak tylko uwzględniła niektóre wynikające z rachunku jej pretensye. Drugą sprawę stanowi powództwo miejscowego gubernatora jeneralnego przeciw pp. Czosnowskim i Knoll, wytoczone o przelew własności ziemskiej, z obejściem praw wyjątkowych dokonany. Jako przedstawiciel p. gubernatora jeneralnego, występował jego urzędnik do specyalnych zleceń p. Cienin, pozwanych bronił *obrońca przysięgły z Petersburga p. Gerard.* Sprawa była uprzednio rozpatrywaną w łuckim sądzie okręgowym, który za nieważne ogłosił umowy, zawarte pomiędzy stronami interesowanemi, polegające na sprzedaży na wyręb lasu, oraz zastawie i wydzierżawieniu należącej do pani Knoll własności ziemskiej małżonkom Czosnowskim. Na skutek skargi apelacyjnej

kijowska izba sądowa uznała nieważność tylko umowy dzierżawnej i na sprzedaż lasu, pozostawiając w pierwotnej mocy akt pożyczki zastawnej (*zakładnaja*). Koszta sądowe podzielono pomiędzy powoda i pozwanych. W jednym z ostatnich mych listów wyraziłem słowo uznania dla pożytecznej działalności p. A. Michalskiego, jako zawiadowcy doświadczalnej stacyi nasion przy biurze kijowskiego Towarzystwa rolniczego; jak się obecnie dowiadujemy, działalność ta należy już do przeszłości. Od 1 maja p. Michalski ku wielkiemu żalowi członków Towarzystwa rolniczego, opuścił zajmowane dotąd stanowisko, zastępcą zaś jego został p. Mieczysław Drzewiecki, chlubnie znany w okolicy uczony agronom, autor kilku broszur z zakresu rolnictwa, wynalazca jednego z siewników. Zbyt skromne i niepewne, ze względu na finansowy stan kijowskiego Towarzystwa rolniczego, uposażenie zawiadowcy tak ważnego *organu biura nie pozwala przypuszczać, iżby p. D. mógł długo oddawać swe usługi* kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu; wielka to jednak byłaby szkoda, gdyby po takich światłych i umiętnych kierownikach jak panowie *M. i D.*, stacya doświadczalna, *teraz dopiero postawiona na właściwą stopę, znowu powróciła do dawniejszego swego stanu.* Dziedziniec arsenału przy miejscowej fortecy, znowu stał się widownią wypadku, następstwem którego było kilka ofiar ludzkich: d. 21 maja przy *oczyszczaniu starych patronów, wybuch granatu pozbawił życia kilku pracujących w laboratoryum* żołnierzy, kilku zaś innych przyprawił o kalectwo i mniejsze lub większe obrażenia. 17 maja w prawosławnej kaplicy przytułku dla starych i kalek imienia *Solimy, odbyły się* prymicye *ojca Iwana Naumowicza, pierwszy raz odprawiającego* nabożeństwo po przyłączeniu się do wschodniego kościoła. Ojciec Naumowicz zamieszkały już stale w naszem mieście, otrzymał pozwolenie na odprawianie nabożeństwa w największym z tutejszych prawosławnych soborów—Sofijskim. *M. Trzaska.*

∞ **Astrachań.** Minister spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, kazał oddać pod sąd wojenny mieszczanina Gawriłowa, sprawcę zamachu na życie gubernatora astrachańskiego jen. Ceymerna.

∞ **Ryga.** *Minister oświaty zezwolił, aby w zakładach naukowych okręgu dorpackiego wykład religji rzym.-katol. odbywał się w języku niemieckim lub rosyjskim, stosownie do tego, który z tych języków jest wykładowym. W każdej szkole, która posiada 15 uczniów katolików, wykład* religji powinien się odbywać w gmachu szkolnym.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Spuścizna po ś. p. Kraszewskim** wynosić ma blizko 200,000 marek, nie licząc sum pomniejszych, umieszczonych na rachunku bieżącym *w rozmaitych bankach zagranicznych. Cała ta* suma jest owocem pracy pisarskiej zmarłego, gdyż ś. p. Kraszewski, opuszczając kraj w roku 1861, wywiózł ze sobą 12,000 rs. w gotowiznie. Bibljoteka Kraszewskiego, złożona z 20,000 tomów, zostanie prawdopodobnie sprzedaną w Krakowie. Prócz wielu notat i rękopisów, pozostawił Kraszewski ogromny stos akwarel i szkiców rysunkowych, przeważnie krajobrazów.

> **Trzęsienie ziemi w Wiernym.** Dnia 28 z. m. główne miasto obwodu siemireczeńskiego, Wiernyj, zburzone zostało niemal do szczętu przez trzęsienie ziemi. Było to jedno z najmłodszych miast, liczyło bowiem tylko 19 lat. Założył je jenerał-gubernator stepowy Kołpakowskij. W Wiernym było przed katastrofą przeszło 3,000 domów, 6 cerkwi, 2 meczety i synagoga. Ludność wynosiła około 18,000; na cyfrę tę złożyli się przeważnie rosyanie, było jednak i wielu chińczyków, a także kilkudziesięciu polaków, niemców i żydów. Po dwukrotnem wstrząśnieniu wszystkie niemal domy zostały uszkodzone, w tej liczbie również dom gubernatora, gimnazyum, szpital i cerkwie. Ostatnie telegramy podają ilość ofiar na 800. Słowem katastrofa przybrała rozmiary olbrzymie, jakkolwiek nie była ona dla mieszkańców niespodzianką. Wiernyj, jak również cały obwód siemireczeński, nawiedzanym był przez trzęsienia ziemi co roku: peryodyczność ta jest następstwem szczególniejszego układu stratygraficznego i składu chemicznego warstw geologicznych, stanowiących podścielisko powierzchni ziemi w danej miejscowości. Trzęsienia ziemi są następstwem przyczyn najrozmaitszych, przedstawiając się już to jako reakcya elastycznego jądra ziemi, już to jako rezultat chemicznej i mechanicznej działalności wody na nieznacznych stosunkowo głębokościach, już to wreszcie jako objaw, towarzyszący procesom powstawania gór. Trzęsienie w Wiernym i okolicach należy do kategoryi drugiej. Wedle teoryi prof. Muszkietowa, wody wiosenne, wsiąkając dzięki właściwościom gruntu pod powierzchnię ziemi, wykonywują cały szereg chemicznych i mechanicznych transformacyj, skutkiem których następuje przemieszczenie (dyzlokacya) i zapadanie się warstw geologicznych, objawiające się na powierzchni szeregiem wstrząśnień. Jak widzimy więc, trzęsienie ziemi w Wiernym, jako objaw *normalny i peryodyczny, nie ma żadnego związku* i analogji z trzęsieniem w Bordighera, które było następstwem reakcyi sił wulkanicznych. Nie można również upatrywać w ostatniej katastrofie potwierdzenia teoryi Falba, który, tłómacząc trzęsienia ziemi wpływami kosmicznemi, przepowiada na rok bieżący cały szereg wstrząśnień. Teorya Falba, jakkolwiek ponętna i trafiająca do przekonania, nie jest uznaną jeszcze przez ścisłą naukę i bynajmniej nie może służyć do wytłómaczenia tak lokalnych objawów, jakiemi są trzęsienia w obwodzie siemireczeńskim.

> **Powódź na Węgrzech.** Okropnej klęski rolniczej doznały wskutek wylewu Cisy miejscowości: Segedyn, *Hód-Mezö-Vasarhely, Alggö, Makö, Földeak, Lele i Tapćer na Węgrzech. Tak zwana* szluza Kis-Tisza została przerwaną, następstwem czego było zalanie powyżwymienionych miejscowości na przestrzeni około 30,000 morgów. Graniczące z tem pola obszaru około 70,000 morgów są nie do uratowania. Przedsięwzięte usiłowania *około naprawy przerwanej grobli okazały się bezskuteczne, mimo iż 4,000 ludzi całemi dniami i* nocami pracuje. Naładowane kamieniami okręty, z których każdy przeszło 10,000 złr. kosztował, oraz tysiące worków ziemi zatopiono w miejscu, gdzie woda groblę przerwała, ale wszystkie te *środki okazały się bezowocnemi. Okręty z kamieniami* pozbijały się doszczętnie, a wory z ziemią uniosła woda, która ciągle gwałtownie wzbiera. Najżyzniejsze pola pszeniczne, które tego roku tak świetne plony zapowiadały, stoją pod wodą. Ludność z zatopionych okolic z przerażeniem *opuszcza swe domy, ratując ze swego dobytku co* tylko jest możliwe. W Segedynie wiele budynków zawaliło się, przyczem, jak dotychczas skonstatowano, zabite zostało jedno dziecko. Czy więcej było wypadków z ludźmi, jeszcze niewiadomo. Szkoda, zrządzona w wiele obiecujących zasiewach i budynkach, wynosi miljony. Przyczyną katastrofy jest wadliwe budowanie grobli i niedostateczny nadzór. Z powodu tego w Segedynie i zalanych miejscowościach wzburzenie ludności jest wielkie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

553. *Ignacy Mr. w Dagestanie.* Szczegółowy opis jednego zakątka Kaukazu, jakkolwiek piękny i sumienny, nie kwalifikuje się, niestety, do ogłoszenia *w naszem piśmie. Natomiast korespondencye zwięźlejsze*, zwłaszcza dotyczące życia polaków w tamtych stronach—byłyby bardzo pożądane. To, co nam o tym przedmiocie piszesz pan pod koniec swego opracowania, *każe przypuszczać, że materyału nie zabrakłoby* panu wcale. Jako dowód, zapisujemy tu pańskie słowa: «Co do różnoplemiennych urzędników tutejszych (gruzinów, niemców, ormianów), odznaczają się oni dziwną łącznością plemienną. Nie można tego, na nieszczęście, powiedzieć o nieszczęśliwych słowianach; najgorzej zaś jest chyba z polakami: odpychani przez pobratymców, a nie mogąc należycie wyzyskać swej wyższości cywilizacyjnej śród tubylców, pędzą oni żywot zaprawdę nie do pozazdroszczenia. Gdybyż choć źdźbło jakiejkolwiek rodzimej towarzyskiej spójni zakiełkować mogło śród tych sił rozluźnionych, ginących marnie!» Smutne to są, bezwątpienia, słowa, lecz nauka ztąd wypłynęłaby dopiero wtedy, gdyby autor wyraźnemi rysami chciał naznaczyć obraz niedoli tej kresowej.

P. Stan. w Chmielnikach. Wzmianka o podniesieniu cła od chmielu zamieszczoną została w N-rze 22-m «Kraju», a samo rozporządzenie omawiamy w «Przeglądzie ekonomicznym» b. N-ru.

DONIESIENIA.

66 lat istnienia. „KURYER WARSZAWSKI" Nakład 16,000 egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione **codzienne pismo polskie**, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych **dodatki poranne**, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kuryera Warszawskiego» wchodzą: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości *bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincyi i z innych krajów; głosy* gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki, kroniki tyg. i inne feljetony; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra celniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział licznych i wyczerpujących **telegramów** o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty *Kuryera Warszawskiego* wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza **nowego stylu.**

Adres: **Administracya Kuryera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9.** (604)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

PRZEGLĄD.

Oclenie chmielu. Projekt p. Jodko. Nowe cyfry o konkurencyi zagranicznej.

W życiu ekonomicznem nigdy nie można narzekać na «sezon martwy». Jeżeli kiedy *następuje stagnacya w przemyśle lub rolnictwie, ożywia się natomiast teoretyczne trak*towanie kwestyj gospodarczych, dostrzegamy nadzwyczajną obfitość odpowiednich rozporządzeń rządowych, słyszymy niezliczoną ilość rad i wskazówek i czytamy wreszcie moc artykułów dziennikarskich. Od lat trzech społeczeństwo nasze żyje wśród tej teoretyczno-ekonomicznej atmosfery, która, jakkolwiek nader mało przyczynia się do zmiany stosunków istniejących, ale (przynajmniej tak obiecują wszyscy autorowie projektów rządowych i dziennikarskich), dla przyszłego rozwoju stosunków gospodarczych wielkie może oddać usługi. Rok bieżący pod względem *faktycznym* wyraźnie się jeszcze nie zaznaczył: stan urodzajów wiadomym nie jest, kampanja cukrownicza należy do przyszłości, *o przemyśle również jeszcze nic stanowczego*, pomimo niejakich oznak polepszenia, powiedzieć nie można, słowem obiecywany na początku r. b. «zwrot pomyślny», jakoś się nigdzie w życiu realnem nie ujawnia. Na tem ubogiem jednak tle faktycznem rozwija się kampanja urzędowa i kampanja dziennikarska wcale pomyślnie. Wprawdzie «nowa polityka finansowa i ekonomiczna» nie dała *nam nic właściwie nowego*, ale wypróbowane oddawna środki podwyższania podatków i podnoszenia ceł i w r. b. zastosowywano i chętnie i wcale często. I ubiegły więc tydzień przyniósł nam dwa rozporządzenia, w myśl tej nigdy nie starzejącej się ekonomicznej zasady; mamy tu na myśli podniesienie opłat stemplowych i oclenie chmielu. O pierwszem rozporządzeniu pismo nasze zamieści wkrótce artykuł wyczerpujący, co się zaś tyczy drugiego, to należało ono do rzadkich względnie początkowań, odznaczających się zupełną harmonją interesów fiskalnych i społeczno-ekonomicznych. Klimatyczne warunki gub. wołyńskiej i mińskiej w zupełności odpowiadają uprawie chmielu, który ustępuje gatunkom zagranicznym jedynie pod względem zawartości lupuliny; brak ten jednak w zupełności wynagradza znacznie niższa cena chmielu krajowego. Że chmiel wołyński lub miński jest produktem doskonale nadającym się do wyrobu piwa, wymownie o tem świadczą cyfry wywozu zagranicę w 1882 i 1884, kiedy w czasie względnego nieurodzaju w Czechach zakupiono naszego chmielu po 43 tys. pud. za sumę 700 t. rs. Od roku 1885, skutkiem nadprodukcyi zagranicznej, wywóz spadł do minimalnych rozmiarów (900 p.), ale *natomiast rynek krajowy bynajmniej się dla naszych chmielarzy* nie otworzył. Ceny z 10—15 rs. za pud spadły do 8—7, nawet 6, mimo to nikt krajowego chmielu kupować nie chciał i potrzebne w obecnej fabrykacyi 85 tys. pudów sprowadzono z zagranicy. Wobec tak nienormalnego stanu rzeczy, rząd uciekł się do wypróbowanego lekarstwa i zwołał komisyę. Komisya owa w połowie z piwowarów, a w połowie z plantatorów złożona, długo ra-

dziła i dyskutowała projekt oclenia zagranicznego chmielu, ale wyjaśniła przedewszystkiem ten fakt, że główną przyczyną importu zagranicznego jest bynajmniej nie wyższy gatunek—a względy innej natury. Zagraniczni chmielarze sprzedają swój towar na kredyt i w tem leży całe rozwiązanie zagadki, a bynajmniej nie w wyższości chmielu czeskiego. Stosownie do takiego orzeczenia komisyi biegłych, rada państwa na przedstawienie p. ministra skarbu podniosła cło do wysokości 10 rs. w złocie od puda chmielu, a do wysokości 30 rs. od puda chmielowego ekstraktu. O upadku piwowarstwa w następstwie tego rozporządzenia mowy być nie może, ponieważ przedewszystkiem wyrób krajowy w zupełności jest dla fabrykacyi wystarczającym, a powtóre, gdyby nawet piwowarzy w początkach byli zmuszeni do sprowadzania chmielu z zagranicy, to wartość onego w ogólnej sumie kosztów produkcyi jest pozycyą nader drobną i nader słabo na ogólny rozwój tej gałęzi przemysłowej wpłynąć może. Najlepszą ilustracyą powyższego twierdzenia są obecne kłopoty piwowarów, pomimo możliwie najniższych cen chmielu. Plantatorowie chmielu uzyskają tedy rynek zbytu. Zapewne, w ogólnej ekonomji krajowej jest to zdobycz bardzo drobna i bynajmniej ani metody, ani systemu gospodarstwa społecznego nie zmieni, ale umożliwienie rozwoju nawet dla pomocniczej gałęzi przemysłu rolniczego wobec warunków obecnych, jest nabytkiem pożądanym.

Mocno się zaś chyba z tego rozporządzenia ucieszy p. M. Jodko, który w «Tellusie» nakłania swych «współziemian i współobywateli» w prowincyach południowo-zachodnich do urozmaicenia gospodarstwa wiejskiego. Naturalnie zwyczajem od paru lat u nas praktykowanym, p. Jodko zaczyna od historyi i wyjaśnienia przyczyn obecnego przesilenia, które było następstwem «wyłącznego gonienia za burakami i pszenicą», a wreszcie przystępuje do skreślenia «rady». «Nie trzeba chodzić owczym pędem»—powiada p. Jodko i doradza rozwinięcie «owczarstwa i połączonego z nim przemysłu fabrycznego». Dla tego rodzaju przemysłu, zdaniem autora, istnieją nader przyjazne konjunktury na Podolu, ponieważ: 1) obecne warunki rynku wymagają nie cienkiej wełny, ale czesanki, której prowincye południowo-zachodnie w dobrym gatunku dostarczyć mogą; 2) po zamknięciu fabryk cukrowniczych «zapewne znajdzie się grono ziemian akcyonaryuszów, które niejedną fabrykę przekształcić zechce». Nadto, oprócz wełny możnaby otrzymywać z owiec tłuszcz, mięso, bryndzę, skórki (smuszki) i t. d. Cały ten wywód nie jest pozbawionym słuszności; bezwątpienia nieźle jest hodować owce, ale marzyć o przeniesieniu centrów przemysłowo-fabrycznych jedynie z powodu blizkości dostawy materyału surowego, niepodobna. Przemysł fabryczny powstaje jako rezultat całej sumy warunków ekonomicznych, w rzędzie których taniość surowego materyału jest tylko jedną z pozycyj. Wątpimy zaś żeby znalazły się u nas w prowincyach południowo-zachodnich dostateczne dla rozwoju przemysłowego zasoby kapitałów i siły osobiste. «Kijewlanin» jednak nie wątpi o przyszłości przemysłu fabrycznego i czytając artykuł p. Jodko w wolnym przekładzie, nie omieszkał przy sposobności przesłać zarzutów pod adresem cukrowników i ziemian, uprawiających wyłącznie pszenicę. Wogóle to wymyślanie na wyłączną uprawę pszenicy stało się wraz z cytatami miljonów buszli produkowanych zagranicą, zwrotką ulubioną i wiecznie powtarzaną ze sporą dozą przesady. O ile przed laty ignorowano u nas konkurencyę transatlantycką, o tyle obecnie odgrywa ona rolę prawdziwego stracha. Tymczasem nawet w zagranicznej prasie nastąpiła już pod tym względem reakcya. W «Quarterly Review» np. w przedostatnim numerze ukazał się artykuł źródłowo opracowany, o zmniejszeniu się niebezpieczeństwa współzawodnictwa na polu uprawy pszenicy; w Europie, wykazuje autor, przestrzeń uprawy zmniejszyła się o 2 mil. akrów, w Stanach Zjedn. o 1 mil., w Australji o ½ mil., w Kanadzie o 50 t. i t. d. Wobec tych cyfr, ulubione straszenie miljonami buszli, mającemi zalać rynki europejskie ku utrapieniu naszych rolników, jest już nieco spóźnionem.

W. Ż.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Giełdy uparcie nie chcą wierzyć zatrważającym pogłoskom o zdrowiu cesarza Wilhelma i dla tego *kurs rubla* w ciągu b. t. jakkolwiek powolnie, nieustannie idzie w górę. *Na tutejszej giełdzie* z powodu zwykłej «*saison morte*» brakuje ożywienia i dla wszystkich papierów publicznych przemaga usposobienie zniżkowe. Pewne wrażenia wywołała pogłoska o nabyciu przez rząd *akcyj banku centralnego* ziemskiego, skutkiem której to pogłoski pomienione akcye podskoczyły o 4 rs.; pogłoska ta jednak, podobnież jak i w lutym r. b., o ile mogliśmy się dowiedzieć, jest bardzo wątpliwą. Są to prawdopodobnie manewry spekulacyi, która podobnie jak przed 3 miesiącami spore żniwo z tych akcyj zebrała. Daleko prawdopodobniejszą wydaje się nam wiadomość o blizkiej *konwersyi* 6% obligacyj tutejszego lombardu prywatnego na 5%. Odzywają się również głosy o *konwersyi obligacyj drogi żelaznej*. Cały ten ruch konwersyjny został spowodowany przez dziwnie udatną operacyę konwersyi 5% obligacyj drogi kijowskiej na 4%. W ciągu dwóch dni obligacye rozchwytano na giełdzie berlińskiej.

Wogóle w dniu 3 (15) czerwca na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 12 kop., marki 55, franka 44, guldena 88½. Półimperyały po 9,06, rubel srebrny po 1,29, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych=57.

Papiery państwowe:	Rs.		Rs.
Poż. prem. I em. . .	266¼	Listy zast.: b. wil. z.	101⅝
» II » . .	244⅜	kijowsk.	102¾
Renta złota	191½	besarab.	102½
Poż. wsch. I em. .	99⅞	chark. .	102⅞
» II » .	100	mosk. . .	102⅝
» III » .	101	Akc. bb.: dysk. w Pet.	792
Konsole kolejowe . .	167	ruskiego . .	330
Listy zast. ban. włośc.	102½	międzynar.	529
Kupony celne . . .	175¼	ziemsk. wil.	480
Bilety bankowe . . .	99¾	hand. wars.	344
Papiery prywatne:	Rs.	Akcye kol.: główne	269¼
Obligacye m. Petersb.	96	poł. zach.	107
		nadwiśl..	110
		iwangr. .	200
		teresp.. .	168

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Zmian szczególniejszych w ciągu tygodnia od 22—29 z. m. na *rynkach zbożowych* zauważyć nie było można. Powszechnie przemaga usposobienie dość mocne i stałe, jakkolwiek ceny niezbyt wysokie. Ostatnie telegramy z dnia 3 (15) b. m. donoszą o pewnej zniżce cen *w Ameryce*, spowodowanej przez wzmocnienie dowozów; być może jednak jest to objaw przejściowy i na rynki europejskie wpływu nie wywrze. Na tutejszym *targu zbożowym* chętnie nabywają żyto, owies natomiast w zaniedbaniu. W Rydze i Libawie na zboże niema wielkiego popytu z powodu ograniczonych dowozów: len po 48 rs. w żądaniu, płacą jednak nie wyżej 46 rs., przędziwo po 45 wyborowe do 41 rs. (berkowiec), siemię lniane wyborowe, inne po 1 r. 53 k., gatunki pośledniejsze 93 k. *Cukier*, wbrew oczekiwaniom w górę nie idzie, popyt ograniczony i spekulanci próżno starają się ożywić handel. Ceny skrajne poniżej przytaczamy.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz. .	76	62	65	wybor. . . 126 średnia. . 118 ordynar.. 106
Odesa . .	75	65	63	miękka . 110 girka . . 115 sandom. . —
Libawa .	79	65	75	wybor. . . — mieszana —
Ryga. . .	78	58	76	—
Petersb. .	80	62	—	saksonka 125 samarka. 97
Rybińsk .	64	61	59	kubanka. 112 saksonka 107 samarka. —
Londyn .	—	78	—	saksonka 143 ozima . . 134 girka . . —
Gdańsk. .	—	—	—	biała. . . 124 pstra . . —
Królew. .	69	73	—	czerwona 125 biała . . 125 pstra . . —
Marsylja.	—	—	—	ozima . . 140 mięk. . . 150 twarda. . —
Genua . .	—	—	—	mięk. . . 135 twarda . 140 girka . . —
New York	—	—	—	—

Rynek towarowy.	CUKIER. Za pud w kop. kr.		OKOWITA.	
	Mączka.	Rafinada	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa . . .	425	475	—	—
Kijów	360	—	—	—
Moskwa	410	525	117	—
Petersburg. . .	440	—	125	—
Londyn.	—	—	—	—
Gdańsk.	—	—	—	—
Hamburg. . . .	—	—	—	—

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

☐ Z powodu poruszonej w parlamencie niemieckim kwestyi podwyższenia **cła od zboża**, «Mosk. Wied.» przytaczają dane statystyczne, dowodzące, że w roku zeszłym w porównaniu do r. 1884 (kiedy cło w Niemczech było niższe od dzisiejszego), wywóz zboża z Rosyi do Niemiec zmniejszył się o 68%. Można więc wnioskować, że wrazie nowego podwyższenia, wywóz ten upadłby jeszcze niżej, co, rozumie się, odbiłoby się szkodliwie na interesach rolnictwa rosyjskiego. Z drugiej strony jednak «Mosk. Wied.» pocieszają się tem, że Niemcy bynajmniej nie są najważniejszym rynkiem zbytu dla zboża rosyjskiego, i że z każdym rokiem ich znaczenie pod tym względem zmniejsza się. Natomiast zwraca organ p. Katkowa uwagę na okoliczność, że wywóz spirytusu rosyjskiego do Niemiec znacznie się podniósł, i że Niemcy, wysyłając ów spirytus dalej do Hiszpanji, ciągną z tego pośrednictwa handlowego ogromne zyski. Dla zapobieżenia temu wzbogacaniu się niemców kosztem Rosyi i Hiszpanji, minister skarbu ma podobno zamiar umieszczać spirytus eksportowy bezpośrednio na rynkach konsumcyi takowego, a zyski, osiągane przez dystylacyę, zachować w ręku eksporterów rosyjskich.

☐ Komitet **wystawy** krajowej w **Krakowie** rozesłał odezwę, w której przypomina, iż wystawa krajowa rolniczo-przemysłowa w Krakowie odbędzie się w miesiącu wrześniu r. b., że produkty wszelkiego rodzaju z Królestwa polskiego będą na wystawę przyjmowane, tudzież że termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę upływa z d. 1 czerwca r. b. Komitet uzyskał uwolnienie od cła dla przedmiotów wystawy, tudzież zniżenie do połowy opłaty transportowej na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i warszawsko-terespolskiej, za przewóz okazów przeznaczonych na wystawę, jak również biletów dla wystawców. Agentem i ekspedytorem w Warszawie do załatwiania interesów pomiędzy wystawcami w Królestwie polskiem a komitetem wystawy, mianowany został p. Maksymiljan Asterblum.

☐ Dalsze sprawozdania urzędowe o widokach przyszłego **urodzaju** konstatują w gub. **wołyńskiej** pomyślny stan ozimin, a także owsa i jęczmienia, z wyjątkiem niektórych miejscowości, które ucierpiały z powodu braku deszczu. Powolny porost trawy przy końcu kwietnia również uległ zmianie na lepsze. W guberni **wileńskiej** w połowie zeszłego miesiąca ustaliła się ciepła pogoda, częstym przeplatana deszczem, z wyjątkiem dwóch wszakże powiatów: dziśnieńskiego i wilejskiego, w których deszcz mało skrapiał ziemię. Rozwój ozimin i traw zadawalnia rolników, tylko we wspomnianych powiatach roślinność wogóle jest lichą. Jarzyny wcześniej zasiane, w części żadnych obaw nie budzą, w części są jeszcze niepewne.

☐ Wielki **młyn parowy** dla wojska okręgu wileńskiego, wznoszony od paru lat w Mińsku litewskim, ma być, jak donosi «Wiek» w ruch puszczony na początku przyszłego miesiąca. Budowa tego młyna z wielu względów zasługuje na uwagę. Przedewszystkiem konstrukcya jego ma być ostatnim wyrazem techniki nowoczesnej. Dość powiedzieć, że młyn ten wraz ze spichlerzem na zboże i mąkę kosztuje półtora miljona rubli. Przy młynie została urządzoną piekarnia parowa, która ma dostarczać suchary dla armji, chleb dla wojsk konsystujących w Mińsku i mąkę dla całego okręgu wileńskiego.

☐ Według urzędowych danych, **stadnina rządowa** w Janowie ma obecnie w guberniach Królestwa 38 stacyj rozpłodowych z 78 reproduktorami; takowe znajdują się: w gub. warszawskiej (9 stacyj i 18 ogierów), radomskiej (7 i 13), płockiej (6 i 12), lubelskiej (4 i 10), piotrkowskiej (5 i 9), kaliskiej (1 i 3), suwalskiej (2 i 4), łomżyńskiej (4 i 9). Stadnina hoduje głównie konie rasy angielskiej. Na stacye rozesłano 12 folblutów, 14 koni z ¾ krwi angielskiej, 27 koni z półkrwi, 11 pochodzących od tamtych, 6 arabów, 13 anglo-arabów. Reszta stada składa się z perszeronów, kłusaków i t. d.

☐ W pierwszej połowie b. m. odbędzie się zjazd delegatów w liczbie 23 w majątku p. Korzybskiego, Rudnik, w gub. piotrkowskiej, dla obejrzenia i ocenienia **meljoracyj rolnych** nowego systemu, polegających niemal na mechanicznej uprawie ziemi, a opisanych w dziele konkursowem pod tytułem «Meljoracye rolne». System ten, pomysłu właściciela Rudnik, miał wydać nadspodziewane rezultaty; dla zbadania więc tych ulepszeń i należytego ich ocenienia, udają się na miejsce specyalni delegaci.

☐ Według urzędowych danych departamentu podatków niestałych, ze wszystkich znajdujących się w państwie rosyjskiem **plantacyj tytuniowych** (189,085) zebrano w roku zeszłym 4,057 tys. pudów tytuniu. W kraju połud.-zachodnim zebrano 28 tys. pudów tytuniu wyższego gatunku i 22 tys. pudów t. z. «machorki». Gubernie środkowe, południowe,

półn.-zachodnie i Królestwo polskie dały ogółem około 15 tys. tytuniu pośledniejszego gatunku.

□ Według wykazów urzędowych, istnieje obecnie w Królestwie polskiem 17 **plantacyj tytuniu**, mianowicie 16 w guberni warszawskiej, zaś jedna w lubelskiej. Plantacye te zajmują ogółem 13 morgów, a zbiór z nich wynosił w roku zeszłym 152 pudów liści tytuniowych.

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± «Statist. Wr.» podaje dane o udziale **żydów** w handlu **spirytualjami**. Ze 139,150 znajdujących się w państwie rosyjskiem miejsc sprzedaży trunków, 38,208 pozostaje w ręku żydów. W liczbie tej znajduje się przeszło 15,000 takich, w których żydzi prowadzą handel pod cudzem nazwiskiem. W obrębie dozwolonego żydom zamieszkania, handlują oni trunkami w 28,000 punktów, co w stosunku do ogólnej liczby znajdujących się tam punktów sprzedaży (47,000), *stanowi 60%*. W Królestwie polskiem stosunek ten wynosi 49½%, a w kraju północno-zachodnim od 89,9% (*gub. wileńska*) *do 94,6%* (*gub. grodzieńska*).

± Według danych, nadesłanych do ministerstwa finansów, *przestrzeń* **plantacyj burakowych** *obejmuje w tym roku*: w kraju południowo-zachodnim 139,000 dziesięcin, a w Królestwie polskiem 31,000 dzies. Najwięcej, bo 65,000 dzies. znajdują się pod uprawą buraków w gub. kijowskiej. Dalej idą: podolska 60 tys., charkowska 29 tys., warszawska 17 tys. dzies. i t. d.

± Na posiedzenie cukrowników, *które się odbędzie w czerwcu r. b. w sekcyi drugiej warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu*, będzie wniesioną kwestya zamiany wyrazów cudzoziemskich, używanych w **cukrownictwie**, na stosowne *wyrazy polskie*.

± *Według urzędowych danych* **cukrownie** Królestwa polskiego podczas kampanji 1886—87 r. zatrudniały robotników: 12,365 mężczyzn, 2,482 kobiet i 1,146 małoletnich. Na gubernię warszawską przypada: *6,947 mężczyzn, 1,471 kobiet i 507 małoletnich.*

± *Dwa browary petersburskie otrzymały z Francyi obstalunek na dostarczenie* **piwa**, każdy w ilości 1,400,000 wiader.

Przemysł i Handel.

△ Przemysłowcy warszawscy otrzymują zaproszenia do wzięcia udziału w **wystawie** rękodzielniczo-przemysłowej, która będzie otwartą w **Rumunji**, w Kraiovej, w d. 2 sierpnia r. b. i potrwa do *d. 11 listopada. Szczegółowe o tej wystawie informacye* nadesłał delegat Towarzystwa przemysłu i handlu, p. Antoni Kawecki, którego zdaniem następujące wyroby mogłyby znaleźć miejsce na krajowskiej ekspozycyi: sukna grube dla wojska i włościan, *tkaniny wełniane, tkaniny bawełniane, w jaknajtańszych i zarówno w jaknajlepszych gatunkach*, włóczki, wyroby fajansowe tanie, tkaniny gumowe, wyroby filcowe, tkaniny grube jutowe, kłódki, gwoździe, kubły żelazne i cynkowe, wyroby pończosznicze, płótna grube, świece, perfumy i mydła, skóry na buty, gwoździe drewniane do butów i t. p. W sprawie tej chętnie pośredniczyć będzie kancelarya warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu (Krakowskie Przedmieście, 66).

△ «Kur. Warsz.» podaje kilka wiadomości, świadczących o ożywieniu się **ruchu przemysłowego** w Królestwie. Fabryka żelazna Rudzkiego i Spółki, otrzymała od jednego ze znanych petersburskich *przedsiębiorców nowe zamówienia na dostawę kilku* tysięcy rur wodociągowych. Jedna z największych w Warszawie fabryk wyrobów tytuniowych, rozpoczęła po raz pierwszy wyrób gilz do papierosów nieskleianych. Założona przed kilku laty pierwsza w kraju parowa fabryka wyrobów rogowych, z powodu znacznych zapotrzebowań na dalekie rynki wschodnie, powiększyła produkcyę. W tegorocznym wielkim jarmarku w Niżnym-Nowogrodzie, przyjmuje udział kilka warszawskich firm fabrycznych drobnego przemysłu, jak: wyrobów grzebieniarskich, galanteryj, lamp i t. p.

△ W handlu od pewnego czasu zaczęły się zjawiać **podrobione sardynki**. Pudełka, etykiety, napisy, cała zewnętrzna strona jest podrobioną aż do złudzenia świetnie. Z tej strony niepodobna się ubezpieczyć przeciwko falsyfikacyi. Zamiast sardynek *wszakże w pudełkach znajdują się t. z. kilki*, przygotowane na sposób sardynek. Jak zapewniają «Piet. Wied.», tego rodzaju sardynki pochodzą z guberni nadbałtyckich.

△ «Gaz. Handl.» donosi, że ministerstwo finansów zbiera obecnie wiadomości statystyczne o produkcyi *wody sodowej i* **napojów gazowych**, oraz o obrocie handlowym fabryk wód gazowych, w celu obłożenia tych wyrobów akcyzą w formie banderoli. *Mają być także wydane nowe przepisy, dotyczące wyrobu napojów gazowych z dodatkiem rumu, koniaku*, wina czerwonego i innych cieczy, zawierających spirytus.

△ Warszawska fabryka **wyrobów rogowych**, *założona z inicyatywy L. hr. Krasińskiego, która* wciąż się pomyślnie rozwija, jeszcze w roku bieżącym ma być powiększoną. Plany nowych budynków złożono już do zatwierdzenia władzy. Fabryka posiada własne składy w Moskwie, Kijowie, Berdyczowie i Odesie.

△ *Nowe cło ochronne od surowca i żelaza, o ile* się zdaje, nie wpłynęło dotychczas na polepszenie stanu **przemysłu górniczego** w Rosyi. «Piet. Wied.» np. donoszą, że w petersburskich hutach panuje *zastój, spowodowany nie brakiem obstalunków*, ale właśnie brakiem i drogością materyału. Cena starego żelaztwa podskoczyła z 58 do 68 kop.

△ **W powiecie nowo-aleksandryjskim** (puławskim), rozwinęła się w ostatnich czasach produkcya **smoły i dziegciu**. *Oprócz licznych pomniejszych smolarni, znajdują się tamże urządzone na* większą skalę: w dobrach Łaziska i w Celejowie. Wiadro smoły sprzedawane jest po kop 45.

△ Rada państwa podniosła cło od **herbaty**, sprowadzanej przez Kiachtę do 11 rubli w złocie od *puda, a dla firm rosyjskich do 6 rubli w złocie. Cło* od **nici** zostało również podniesionem do 6 rubli w złocie od puda.

△ Znaczenie handlowe dr. żel. **zakaspijskiej** wciąż wzrasta. W Merwie stacya jest przepełnioną towarami Azyi środkowej, przeważnie bawełną. Centralna pozycya Merwu skłoniła kupców tamtejszych do starania się o urządzenie jarmarku.

△ Na Kaukazie w pow. zudczydzkim w ostatnich czasach **odkryto** ogromne pokłady **węgla** kamiennego, jak twierdzi «Now. Wr.», wyborowego gatunku.

Komunikacye.

= Na drogach południowo-zachodnich istnieje, jak wiadomo, wzorowo urządzona **kasa emerytalna** dla oficyalistów. W d. 1 stycznia 1886 r. do kasy tej należało 11,542 uczestników, pomiędzy którymi 4,531 żonatych. Kapitał kasy wynosił 3,816,000 rs.; dochód w roku ubiegłym 816,000 rs., rozchód zaś 262,000 rs. Podczas gdy sfery rządowe zamierzają dopiero rozpatrzeć tę ważną dla oficyalistów kolejowych kwestyę, Tow. dróg poł.-zach. oddawna ją rozstrzygnęło i postawiło na twardym gruncie.

Finansowość.

⊥ «Mosk. Wied.» wystąpiły ponownie z artykułem, dowodzącym, że nizki kurs waluty rosyjskiej powoduje głównie **deprecyacya srebra** na międzynarodowym rynku pieniężnym. Przed piętnastu laty, srebro było tańsze od złota 15,57 razy, obecnie zaś jest tańsze 20,82 razy, czyli że cena srebra spadła o 26%. Ponieważ zaś rubel rosyjski kredytowy *kosztuje obecnie 74 kop. srebrne i tylko 56 kop. zł., przeto rubel srebrny upadł w porównaniu do rubla* w złocie 26%. Oto jest zdaniem «Mosk. Wied.» główna przyczyna niepomyślnego stanu finansów rosyjskich. *Co się tyczy poglądu, jakoby powodem upadku* waluty była nadmierna ilość *znajdujących się w obiegu* biletów kredytowych, organ p. Katkowa stanowczo występuje przeciwko niemu i na dowód przytacza tablicę, *z której się okazuje, że z 22 państw europejskich i amerykańskich Rosya posiada stosunkowo* najmniej biletów kredytowych: podczas bowiem gdy *we Francyi np. na każdego mieszkańca przypada 138* marek *znaków pieniężnych, w Rosyi przypada na* każdą głowę zaledwie 22 marki.

⊥ «Mosk. Wied.» zwracają uwagę, że obecnemu ministrowi skarbu udało się nawiązać przerwane już *od lat kilku* **stosunki rządu rosyjskiego z finansistami** paryzkiemi, głównie zaś z poważną firmą Rotschildów. Jestto pierwszy krok, zdaniem tego organu, do uwolnienia się z pod przygnębiającego wpływu giełdy berlińskiej. W konwersyi listów zastawnych Tow. wzajemnego kredytu ziemskiego dom Rotschildów przyjął już znaczny udział. Organ p. Katkowa żywi nadzieję, że stosunki te będą się dotąd wzmacniały i rozwijały stale.

⊥ Bank państwa podaje do wiadomości, że począwszy od d. 28 maja będzie wydawał nowe 5% obligacye pięćdziesięciorublowe pierwszej **pożyczki wschodniej** z kuponami na następujące dziesięciolecie, ponieważ termin ostatniego kuponu dotychczasowych obligacyj nastąpi z d. 1 czerwca.

⊥ Zarząd banku ziemskiego kijowskiego wyznaczył na 3 lipca **termin wpłaty** 125 rs., jako ostatniej raty za każdą akcyę 9 emisyi.

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piltz.**

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,

Polecają wielki wybór **Cygar** Importowanych Hawańskich od ceny rs. **8** do rs. **100** za 100 sztuk. Tytonie: Best, **Bird's**, Ege i Durham. Tytonie: **Scaferlati** superieur i ordinaire. Papierosy **Caporal** i Tabakę francuzką **Rappe** superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich.

Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52)

Zakład Leczniczy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkińsk. dla chorób wener., naskórn., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. (232-12)

(R 5411-5)

Kursa żeńskie języków nowożytnych

pod przewodnictwem

KS. MASSALSKIEJ

W WARSZAWIE.

Zapisy uczennic na następny rok szkolny przyjmują się od d. 1-go Czerwca r. b. w zakładzie przy ulicy **Szpitalnej № 5.** Można się zapisać na każdą godzinę zosobna. (R 5223-2)

NAJNOWSZĄ POWIEŚĆ

Emila Zoli

LA TERRE

(Ziemia)

rozpoczął drukować «**Przegląd Tygodniowy**» w swym dodatku powieściowym. (R 5571-3)

WILNO

GRAND-HOTEL

POZNAŃSKI

(Administracya wznowiona)

60 numerów od 50 k. z pościelą i opałem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhofie i w Hotelu. Stół wyborny. Pralnia miejscowa. (5-52-18)

Biuro Komisowe Nauczycielskie

A. LEWIŃSKIEGO

Zielna ul. 42, róg Próżnej,

z osobnym oddziałem **Stręczeń**, ma do lokacyi: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, różnego wykształcenia i narodowości, Rządców z kaucyami, Ekonomów, Pisarzy, Gorzelanych, Mechaników, Ogrodników, *Gospodynie, Panny służące, Kelnerów* i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

Opuścił prasę

ROZGŁOŚNY UTWÓR

H. TAINE'A

Napoleon Bonaparte

Cena kop. 24, z przesyłką k. 30.

Adres: **Redakcya «Przeglądu Tygodniowego»**, Warszawa, Czysta 4. (R 5572-3)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

WOJCIECHA CITHURUSA

w Warszawie

Krakowskie Przedm. 60 (róg Bednarskiej)

opuściły prasę następujące dzieła:

Wł. Michał Dębicki. «Nieśmiertelność człowieka». Wydanie 2-gie. Cena rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 1 kop. 75.

Tak zwana «**Emancypacya**» a chrześcijańskie stanowisko niewiasty w dwóch częściach: krytycznej i sprawozdawczej, przez ks. prałata A. L. Tom I. Część krytyczna. Cena za 2 tomy rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 50. (R 4490-5)

Deux institutrices distinguées polonaises, possédant les langues: française, allemande, polonaise, russe, anglaise, musique et dessins, désire se placer à l'étranger dans une famille noble, pour l'éducation des enfants. *Détails à Cracovie en Autriche, rue Spitalna № 29.* (235-3)

WILNO

ZAJAZD PUZYNY

powszechnie znany. Numery tanie. Obszerne miejsca na powozy i konie. (28-12-12)

OTWARCIE

zatwierdzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

S.-PETERSBURSKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ

róg Newskiego pr. i W. Morskiej, dom hr. Zubowa.

Mamy zaszczyt niniejszem podać do powszechnej wiadomości, że od d. 1 Września 1887 r. otwieramy **SZKOŁĘ MUZYCZNĄ** z oddziałami: **Śpiewu, Fortepianu, Skrzypców, Wiolonczelli, Teoryi, Solfeggiów, Śpiewów chóralnych i Historyi muzyki.** Wykłady będą prowadzone według ściśle artystycznej metody. Szkoła posiada własną salę koncertową, w której popisy i egzaminy odbywać się będą. Całe pomieszczenie oświetlone elektrycznemi lampami, odpowiada wszystkim wymaganiom hygieny. Szkoła posiada dwa wejścia, z odpowiednio urządzonemi przy nich pomieszczeniami dla garderób: *jedno wejście dla uczennic, drugie wyłącznie dla uczniów.*

Rok wykładowy rozpoczyna się z dniem 1 Września i trwa do 1 Czerwca. Kurs trzyletni dzieli się na 3 klasy: niższą, średnią i wyższą.

Warunki przyjęcia i przepisy *dla uczniów można otrzymać* gratis u szwajcara szkoły.

Opłata roczna wynosi: za klasę I (niższą) . . . **90** rs.
» » II (średnią) . . . **120** »
» » III (wyższą) . . . **150** »
Opłatę wnosić można w trzech ratach, a mianowicie: 1 Września, 1 Grudnia i 1 Marca każdego roku.

Egzaminy wstępne trwają od 24 do 30 Sierpnia.

PERSONEL NAUCZYCIELSKI:

ŚPIEW:
Prof. **Gabel.**
Pani **Gröning-Wilde.**
» **Berthenson-Skalkowska.**

FORTEPIAN:
Prof. **Stein.**
» **Wölfel.**
Wyż. naucz. **Barofka.**
» **Tołstow.**
Nauczyciel **Święczkowski.**

SKRZYPCE:

WIOLONCZELLA:
Prof. **Marcus.**

TEORYA:
Prof. **Johansen.**
» **Sołowjew.**
» **Rubiec.**
» **Marinicz.**

HISTORYA MUZYKI:
Prof. **Sacchetti.**

ŚPIEW CHÓRALNY:
Prof. **Gabel.**

KLASY ZBIOROWE:
Prof. **Stein.**

Kierownik Zakładu:
Prof. **Johansen.**

Dyrektorowie: Prof. **Th. Stein.**
» **H. Wölfel.**

(242-2)

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

Fabryki Machin i Odlewów

dawniej

K. RUDZKI I S-ka

EGZYSTUJĄCEJ OD ROKU 1858

w Warszawie, przy ulicy Fabrycznej, № 1.

Kolumny, Belki kute i lane, Krokształty, Balkony, Okna, Schody, Balustrady do schodów, Kominki, Sztachety, Bramy, Słupy, Odboje, Rynny, Pomniki, Krzyże, Meble ogrodowe i t. p.

Urządza stacye wodne dla kolei żelaznych, oraz dostarcza wiązania dachowe i mosty żelazne dla tychże.

Wszelkie odlewy żelazne, z nadesłanych lub własnych modeli, lub też podług nadesłanych rysunków.

Wykonywa Rury tak proste jak i fasonowe stojąco lane, według nowego systemu, będącego wyłączną własnością fabryki.

Rezerwoary żelazne, Filtry, Posyłacze, Kominy, Beczki hermetyczne, Parniki do paszy, oraz wszelkie wyroby z blachy żelaznej. (R 3717-8-5)

PETERSBURG
Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel" № 18 i 20,
„Paryż" № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych *apartamentów od* rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuzka: śniadania od *kop. 75, obiady à la carte od rs. 1;* wina znanych winnic; usługa: polska, francuzka i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuzkie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

ISTNIEJĄCE OD 1818 R.
ZAKŁADY MECHANICZNE
obecnie pod firmą

BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 18,

wykonywują kotły parowe różnych systemów, maszyny parowe najnowszej konstrukcyi. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudować

BROWARÓW, GORZELŃ I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelń urządziły w ciągu 10 lat ostatnich. **Posiadają gotowe na składzie lokomobile na kołach, wykonane podług typu Marschall'a,** ulepszonej konstrukcyi, nie ustępujące w niczem, oryginalnym angielskim, a nierównie tańsze. Mają do zbycia jedną oryginalną lokomobilę Marschall'a.

Katalogi ilustrowane maszyn wysyłają na żądanie. (912-26-21)

„GUDRONIT"

Na ostatniej wystawie w Muzeum Przemysł. otrzymał LIST POCHWALNY, jedyną nagrodę dla tego działu przeznaczoną.

Niszczy raz nazawsze «grzyb drzewny» i zabezpiecza nowe budynki od takowego. **Osusza wilgotne mieszkania.** (R 5054-10)

Świadectwa 10-cioletniej praktyki, wydane przez wiele osób (najmniej po 3-letniem wypróbowaniu); z tych niektóre wymieniam:

WW.: Cholewiński notaryusz Simno,—Dubeltowicz inżynier, Warszawa,—*Jełowicki właśc. ziem., Ożenin,—Jaworowski wł. z., Bogusławice.*—Jaworowski wł. z. Trębki,—Kapelman fabr. kul, Modlin,—Leo, Red. «Gaz. Polskiej,—Ks. Morzejewski prob. par. Lipowiec,—Rakszanin jenerałowa, Grodzisk,—Rudnicki wł. z.,—Szawelski inżynier, Mława,—Tabęcki wł. ziemski, Dłutowo. **Informacye bezpłatne. Agentów poszukuje się.**

Aleksander Ciszewski, budowniczy.

Kantor w Hotelu Angielskim w Warszawie.

ТОВАРИЩ. КАРТОННО-ТОЛЬНАГО ПРОИЗВ. А. НАУМАНЪ и К°.

Телефонъ №. 140. С.-Петербургъ, Гороховая №. 20. Телефонъ №. 140.

ОГНЕУПОРНЫЙ АСФАЛЬТОВЫЙ КРОВЕЛЬНЫЙ

ТОЛЬ.

АСФАЛЬТОВЫЙ

ЛАКЪ

со всѣми принадлежностями.

ПОКРЫТІЕ

толевыхъ крышъ

съ гарантіею,

окраску и починку оныхъ.

ШВЕДСКІЙ

КАРТОНЪ

для обивки деревянныхъ стѣнъ, потолковъ и проч.

БУРАКИ

(ЦИЛИНДРЫ)

изъ бумажной массы для прядильныхъ фабрикъ.

ИЗОЛИРЪ-КАРТОНЪ

для обивки сырыхъ стѣнъ.

Брошюра, Прейсъ-Курантъ и всѣ свѣдѣнія высылаются безплатно.

(253-4)

Wielki medal srebrny

FARBY LAKIERY POKOSTY

polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT w Warszawie, Elektoralna 31.

Cenniki franco i gratis.

(R 3250-10-8)

Zakład hydropatyczny **STEINERHOF** *)

pod Kapfenbergiem w Styryi (w Austryi). (Zakład otwarty przez cały rok)

Środki pomocnicze: **Electroterapia, massage** (mięsienie), **kąpiele elektryczne** i igliwiowe. Odległość od **Wiednia 4 godz. jazdy koleją.** W miejscu stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. (R 3823-10-9)

Adres: *Curart Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark (Oesterreich).* Lekarze zakład., doktorzy: **M. Winnicki, E. Mierzwiński, V. Michalski.**

*) **Odróżnić** od obok położonego zakładu **Fürstenhof.**

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKI i SPÓŁKA

w Warszawie, Marszałkowska, 137.

Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartam. (708-52-19)

ZARZĄD BANKU ZIEMSKIEGO w Kijowie

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dnia 16 Maja do 15 Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacye Banku w dnie Sobotnie zostaną zawieszone. (233-14)

Apteka, poczta, w zakładzie telegraf, fotografja, teatr, koncerty, sklepy, dwie restauracye.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

„NAŁĘCZÓW"

5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. od st. dr. ż. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i *omnibus na pociągi* pocztowe.

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastos. elektr., massażu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego **cały rok otwarty.**

Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne *oraz gimnastyka lecznicza od* **1 Czerwca.** *Urządzenie zakładu wykwintne i* wygodne; w sezoniele tnim wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specyaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekłe nerwowe, organów trawienia, nieżyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracyą od 3 rs., dzieci za kuracyę płacą połowę; w sezonie zimowym ceny **znacznie zniżone. Bliższych objaśnień udziela na miejscu** (R 2953-12-8)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU.

W Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.

Fabryka maszyn parowych, armatur i odlewnia

ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI

W WARSZAWIE

ulica Złota № 70 i 72.

Biuro w Kijowie, ulica Kadecka Nr. 2.

POLECA:

Maszyny parowe systemu bagnetowego z rozprężaniem pary: *stałem — zmiennem przez regulator—i* precyzyjnem, od 2 do 150 koni siły. **Lokomobile** do 30 koni siły, z kotłami stojącemi i leżącemi. **Pompy parowe i od transmisyi:** wodne, zasilające, powietrzne, gazowe i t. d. **Tartaki** z ruchem dolnym i górnym. **Transmisye:** zwyczajne i amerykańskie **„Sellersa". Armatury** wszelkiego rodzaju do kotłów parowych i aparatów. **Aparaty** do **pospiesznego bielenia i suszenia cukru w głowach i laskach** systemu **„Litwinienko" (patent). Prasy filtrowe, „Krooga" (patent).**

Specyalne maszyny dla: Cukrowni, Gorzelni, Browarów, Garbarni, Młynów, Piekarń. (R 4502-26)

FABRYKA SŁODU i BROWAR PIWNY

egzystujący od 1836 r.

w Czerwonym Dworze przy st. Bezdany Peters.-Warsz. kolei

L. PARCZEWSKIEGO

poleca piwa lagrowe i słód wyborowy odleżały.

Skład hurtowy w Wilnie, ul. Wielka, d. Feigelsohna № 8. (219-4)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht

Gerichtl. geschützt.

NIE KASZLAJ!

EKSTRAKT SŁODOWY

Miodowo-Ziełisty

I KARMELKI

L. H. Pietsch & Comp.

we Wrocławiu.

Uznany za środek dobry w kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, cierpieniu gardła i piersi, poczynając od **prostego kataru aż do suchot** i *przeciwko blednicy.*

Posiadamy urzędowe podziękowanie od **Główn. Zarz. Czerwonego Krzyża dla niesienia** ***pomocy chorym i rannym*** **żołnierzom w Petersburgu.**

Cena za butelkę rs. **1** k. **25** i rs. **1** k. **40.** Karmelki **30** i **50** k.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie. Skład główny dla Rosyi w Petersburgu u W. Auricha, Stremiannaja № 4. Sprzedaż w składach Tow. handl. tow. aptek.: 1) Newski pr. 27, 2) Newski pr. 47, 3) róg Litiejnego i M. Italjańskiej; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmidta.

(491)

WYŻSZY ZAKŁAD naukowy żeński

przy ul. Mazowieckiej № 4.

Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-ej klasy** założony w zeszłym r. szk. Zakład naukowy żeński, mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku, według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich **w Anglji.** Zapis uczennic tak pensyonarek jak przychodnich *trwać będzie od 1 Czerwca do 10 Lipca w godz. od 2-ej do 6-ej popoł.* (R 5203-5)

PRZEŁOŻONA ZAKŁADU

Aniela Hoene.

Zapowiedź na II półr. 1887.—Wydawnictwa rok V-ty.

ROLA

pismo tygodniowe, poświęcone sprawom społecznym, ekonomicznym i literackim, z przewodnim celem oddziaływania **przeciw bezwyznaniowości i eksploatowaniu społeczeństwa polskiego przez żydów**, wychodzić będzie dalej **w tym samym duchu i kierunku**—i w nadchodzącem półr. II-giem r. b. pomieszczać, między innemi, następujące prace obszerniejsze:

Pozytywizm i masy, praca określająca bliżej i uwydatniająca wpływ, jaki wywierać musi i wywiera dzisiejszy prąd **materyalistyczny i bezwyznaniowy** na niższe również warstwy naszego społeczeństwa.

Gospodarka finansistów warszawskich (część IV-ta).

Dalszy ciąg sylwetek literackich p. t.: **Współczesne autorki polskie.**

Francya zżydziała (*La france juive*) przekład **całkowity** głośnego dzieła E. DRUMONTA, liczącego dotychczas (w ciągu roku) 148 wydań, (tom II-gi).

Ideały belletrystyki pozytywnej przez T. J. CHOIŃSKIEGO.

Germanizm w naszym przemyśle.

Żyd, judaizm i zżydzenie ludów chrześcijańskich

Streszczenie dzieła Gougenot'a de Mousseaux.

Kobieta w społeczeństwie polskiem (Listy matki do t. z. «pozytywistek»).

W odcinku «Rola» drukuje piękną i zajmującą powieść *JÓZEFA ROGOSZA* p. t.

PRZEZ DOLINĘ ŁEZ,

okok zaś tego redakcya ma przyrzeczone lub posiada już w tece powieści, obrazki i nowele: J. BLIZIŃSKIEGO, A. WILCZYŃSKIEGO, *T. J. CHOIŃSKIEGO*, KLEMENSA JUNOSZY i innych autorów polskich.

Wszelkie artykuły drukowane w „Roli", podawane są w formie żywej. barwnej i zajmującej, a treść cała pisma możliwie urozmaicona.

Prenumerata na ROLĘ wynosi:

w Warszawie . . . . . rocznie rs. 6, półr. rs. 3, kwart. rs. 1 k. 50
na prowincyi i w Ceserstwie » 8, » 4, » 2 » —

Adres Redakcyi: Warszawa, Nowy Świat №. 4

(R 5365-2) Redaktor i Wydawca **Jan Jeleński.**

Поступили въ продажу вторично изданныя **Ф. Павленковымъ**, подъ редакціей **А. Скабичевскаго,**

СОЧИНЕНІЯ ПУШКИНА

ВЪ ОДНОМЪ ТОМѢ

полное собраніе съ портретомъ поэта и его жены, сценой дуэли Пушкина (по картинѣ Наумова), біографическимъ очеркомъ А. Скабичевскаго: «Ал. Сер. Пушкинъ», вновь найденными стихотвореніями и **500 письмами Пушкина.** Франц. письма всѣ переведены по русски. **Цѣна 1 р. 50 к.**

То-же изданіе, но иллюстрированное 44 гравюрами—**2 р. 50 к.** Желающіе имѣть «Сочиненія Пушкина» на **лучшей** бумагѣ, прибавляютъ къ этимъ цѣнамъ по **50 к.** За переплеты (кто желаетъ) прибавляется: за шагреневый—**40 к.**; за каленкоровый съ золотомъ—**1 р.** Пересылка оплачивается по разстоянію: безъ переплета—за 3 ф., съ переплетомъ—за 4 ф.

«Сочиненія Пушкина», изданныя **Ф. Павленковымъ**, продаются во всѣхъ книжныхъ магазинахъ (С.-Петербургъ — у Вольфа, Фену, Попова, Березовскаго, Мартынова, Битепажа, Стасюлевича, и пр. Въ Москвѣ — у Салаева, Мамонтова, Тихомировой и пр. Въ Одессѣ — у Распопова. Въ Кіевѣ — у Оглоблина, Розова и пр. Въ Казани — у Дубровина. Въ Харьковѣ — у Полуектова. Въ Саратовѣ—у Духовникова.—Кромѣ того во всѣхъ магазинахъ «Новаго Времени» и Карбасникова—въ столицахъ и провинціи.

Главный складъ всѣхъ изданій **Ф. Павленкова** (болѣе 150) — въ С.-Петербургѣ въ книжномъ магазинѣ П. Луковникова (Лештуковъ пер., д. 2) гдѣ книгопродавцамъ дѣлается обычная уступка: петербургскимъ 20%, иногороднымъ 25%.

Къ издателю за книгами не обращаться. (254)

BALSAM BRZOZOWY

D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny.

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie bacznej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austryacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzozą) i wązka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1864 sprzedano ¼ miljona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengiela kawałek 50 kop.

Nabywać można w *Petersburgu:* u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskiem Towarz. Handlu Materyałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C°, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardis, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materyałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-16)

STAN RACHUNKÓW

Petersb. Międzynarodowego Banku Handlowego

PO DZIEŃ 30 KWIETNIA 1887 ROKU.

	W Petersb.	W filji kij.	RAZEM.
	Rubli srebrem i kopiejek.		
STAN CZYNNY.			
Kasa (bil. Banku Pań. i drobna mon.)	704,388 17	188,724 38	893,112 55
Rachunki bieżące:			
W Banku państwa i jego filjach . .	2,652,034 94	610,000 —	3,262,034 94
W prywatn. instytucyach bank.:			
w wołżsko-kamskim han. banku . .	2,594 66	— —	22,594 66
w kijowskim banku przemysł. . .	— —	20,000 —	
Skup weksli niemniej jak z 2 podp. .	4,875,391 78	2,252,204 70	7,127,596 48
Skup. wylos. pap. cennych i kupon. bież.	2,188 34	— —	2,188 34
Skup sola-weksli z ubezp. w akcyach:			
przez rząd niegwarantowanych . .	— —	— —	— —
Pożyczki na zastaw *):			
Państw. i przez rząd gwar. pap. cen.	7,741,709 44	2,218,539 84	17,434,031 07
Udział., akcyj, obl. i list. zast. przez rząd niegwarantowanych . . .	7,410,361 79	63,420 —	
Należące do banku asygn. górnych zarz., złoto i srebro w sztabach, dr. mon.	13,039 16	— —	13,039 16
Papiery publ. należące do banku:			
Państwowe i przez rząd gwarantow. .	3,706,875 54	130,516 56	8,325,460 24
Udziały, akcye, obl. i listy zast. przez rząd niegwarantowane	4,142,262 78	345,805 36	
Należące do banku traty i weksle na domy zagraniczne	226,893 91	— —	226,893 91
Korespondenci banku:			
Na ich rachunkach (*loro conti*):			
Kredyta zabezpieczone:			
Papierami gwarantowanemi	5,008,888 98	248,763 46	14,792,748 87
» *niegwarantowanemi*	5,053,483 82	320,025 84	
Towarami	79,121 —	*241,052 04*	
Zobowiązaniami handlowemi	2,168,615 70	— —	
Kredyta blankowe	1,497,453 77	175,344 26	
Na rach. banku (nostro conti):			
Sumy do dyspozycyi banku	2,500,144 82	*196,874 78*	2,802,321 47
Weksle u korespondentów	68,082 62	37,219 25	
Rachunek zarządu z filją	46,831 22	— —	46,831 22
Weksle protestowane	— —	— —	— —
Zastawy	12,385 —	— —	12,385 —
Wydatki bieżące od 1 lipca 1886 r. .	102,495 27	35,016 94	137,512 21
» » w roku 1887 . . .	— —	— —	— —
Wydatki *do zwrotu*	11,506 46	527 20	12,033 66
Posiadłości nieruchome	291,951 01	— —	291,951 01
Sumy przechodnie	61,274 35	— —	61,274 35
	48,379,974 53	7,084,034 61	55,464,009 14
STAN BIERNY.			
Kapitał wpłacony banku	*13,000,000* —	— —	13,000,000 —
Kapitał rezerwowy	2,233,777 98	— —	2,233,777 98
Wkłady:			
Na rachunki bieżące	17,550,711 83	3,662,181 96	24,169,758 33
Bez terminu	*368,200* —	*164,550* —	
Terminowe	*1,606,664* 54	*817,450* —	
Korespondenci:			
Na ich rachunkach (loro conti):			
Sumy do dyspozycyi korespondentów .	9,600,800 98	1,392,900 50	11,626,055 05
Weksle w komis	523,867 —	108,486 57	
Na rachunkach banku (nostro conti):			
Sumy, należące do banku	2,292,874 73	787,067 69	3,079,942 42
Rachunek banku z filją	— —	46,831 22	46,831 22
Akceptowane traty	729,676 05	7,450 13	737,126 18
Niewypł. za akc. dywid. za r. 1877—86	82,316 85	— —	82,316 85
Przybyło za 1 półr. 1885 wedł. spraw.	— —	— —	— —
Otrzym. proc. i komisye od 1 lipca 1886	391,084 57	89,895 72	480,980 29
» » » w roku 1887 .	— —	— —	— —
Sumy przechodnie	— —	7,220 82	7,220 82
(240)	48,379,974 53	7,084,034 61	55,464,009 14

*) W t. l. poż. do zwr. na żąd. (on call) 14,451,991 23 2,212,769 84 16,664,761 07

SŁAWINEK.

Sezon kąpielowy od 20 Maja n. s. do 20 Września.

Zakład leczniczy pod Lublinem, oddawna znane kąpiele **żelaziste.** Na rok bieżący uzupełniony: hydroterapją, kąpielami borowinowemi, elektrycznemi, oraz wszelkie inne sztuczne kąpiele,—kuracya mleczna, kumys, kefir, elektryczność, massage.

Pokoi umeblowanych w zakładzie 36, Restauracya pod nadzorem lekarza stale mieszkającego w Zakładzie, komunikacya z Lublinem omnibusami zakładowemi. (R 3437-6-6)

DYREKTOR ZAKŁADU

Dr. OLECHNOWICZ.

INSTYTUT

SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)

D-ra Władysława Mączewskiego

W WARSZAWIE,

ul. Nowo-Senatorska Nr. 6,

posiada jak lat poprzednich zawsze świeżą limfę (Krowiankę), którą wysyła po zażądaniu odwrotną pocztą. (R 4311-6)

Cena rurki, zawierającej limfę na dwa szczepienia z przesyłką rs. 1. Flakonu «detritu», przydatnego do szczepienia w wojskach, szkołach i t. p., na 30 osób, z przesyłką rs. 8.

Biorącym w większych ilościach, ustępuje się rabat.

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEŃ 30 KWIETNIA 1887 ROKU.

STAN CZYNNY.	W Warsz.	W Petersb.	OGÓŁEM.
	Rubli srebrem i kopiejek.		
Gotowizna w kasie	541,695 49	212,769 38	754,464 87
Rachunki bieżące:			
1) w Banku Państwa	161,525 91	345,649 89	507,275 80
2) w prywatnych instytucyach bank.:			
a) w Petersb. Towarz. Wzaj. Kred.	— —	100 —	
Skup weksli, opatrz. najmniej 2 podpis.	7,638,645 80	981,969 91	8,620,615 71
Skup pap. publ. wyl. i kup. bieżących	35,308 06	278 97	35,587 03
Skup sola-weksli, mając. zabezp.:			
1) w terminow. zobowiąz. handlowych	— —	8,431 40	987.345 05
2) na miesz. mur. dom. w War., zakł. i fabr.	978,913 65	— —	
Pożyczki na zastaw *):			
1) państw. i przez rząd por. pap. publ.	495,406 75	826,119 21	
2) udz., akc., obl. i list. z. przez rząd niepor.	1,419,629 92	2,268,808 78	5,416,655 28
3) towarów, jak równ. konos., warr., kwit. kant. transp. i tow. żegl. p. na towary	406,690 62	— —	
Asyg. zarz. górn. na złoto, jak r. zł. i sr. w sztab., mon. brzęcz., stan. wł. Ban.	2,731 79	40,335 19	43,066 98
Papiery publiczne własne:			
1) *państwowe i przez rząd poręczone*	232,220 37	438,101 35	
2) listy zast. i obl. hypotecznie zabezp.	1,322,017 68	328,815 51	2,366,013 70
3) udz., akc., obl. i listy z. przez rząd niepor., z wyj. obl. hypotecznie zabezp.	14,975 37	29,883 42	
Traty i weksle na zagr., nab. na wł. R-k	5,111 87	115,689 66	120,801 53
Uposażenie filji Banku	2,000,000 —	— —	2,000,000 —
Korespondenci:			
1) *Pozostałość na ich rach. (loro):*			
a) Należności zabezpieczone;			
α) papierami publ. przez rząd poręcz.	28,349 31	4,600 —	
β) » » » niepor.	103,217 94	101,054 84	
γ) *towarami*	890,368 26	2,861 20	
δ) terminowemi zobowiąz. handlowemi	962,999 01	182,000 —	
b) poz. niepok. z bież. dys. kor. zamiej.	239,704 58	505,134 52	
c) *kredyta in blanco*	81,862 92	206,481 37	4,457,206 16
2) Pozost. na rach. Banku (nostro):			
a) sumy do dyspozycyi Banku;			
α) w pierwszorzęd. domach bank. dla *czasowego przyrostu procentów*	— —	— —	
β) na rachunkach bież. u korespond.	516,922 63	363,794 64	
b) weksle do zainkasow. u koresp.	220,270 15	47,584 79	
Rachunek z oddziałem Banku	496,255 48	— —	496,255 48
Weksle protestowane	51,279 95	— —	51,279 95
Wydatki bieżące: z r. 1886	138,151 09	81,705 34	287,148 34
» z r. 1887	39,739 21	27,552 70	
Wydatki zwrotne	9,959 16	11,103 79	21,062 95
Koszty organizacyi	2,337 08	2,411 59	4,748 67
Nieruchomość	147,411 75	— —	147,411 75
Rachunki przechodnie	573,579 60	287,783 05	861,362 65
	19,757,281 40	7,421,020 50	27,178,301 90

STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy	6,000,000 —	— —	6,000,000 —
Uposażenie filji Banku	— —	2,000,000 —	2,000,000 —
Fundusz rezerwowy	975,090 23	— —	975,090 23
Wkłady:			
1) na R-k przekaz.: a) za okazaniem	1,547,734 03	836,671 92	
b) za 7-dn. wypow.	2,111,042 28	1,250,366 71	7,907,887 55
2) *bezterminowe*	152,290 —	— —	
3) terminowe	2,009,782 61	— —	
Korespondenci:			
1) *Pozostałość na ich rachunek (loro):*			
a) sumy do dyspozycyi korespond.	4,563,736 13	1,912,497 02	
b) weksle do inkasy	337,808 71	145,193 50	7,497,072 40
2) Pozostałość na rach. Banku (nostro):			
Sumy zależne od Banku	513,908 16	23,928 88	
Rachunek z oddziałem Banku	— —	496,255 48	496,255 48
Traty przez Bank akceptowane	— —	442,728 73	442,728 73
Dywid. od akcyj Banku niepodniesiona	4,089 50	— —	4,089 50
Proc. przypad. do zapł. od wkład. i obl.	2,087 23	562 62	2,649 85
Procenty i komis z r. 1886	620,410 58	233,613 99	1,050,841 49
» z r. 1887	153,704 57	43,112 35	
Rachunki przechodnie	765,597 36	336,089 30	801,686 66
	19,757,281 40	7,421,020 50	27,178,301 90
Weksle do inkasy	7,601 15	— —	7,601 15
Towary w komis oddane	1,672,607 —	49,647 12	1,722,254 12

*) W tem pożyczek wymagalnych na żądanie Banku: w Warszawie rs. 1,402,531 k. 05; w Petersburgu rs. 2,440,290 k. 99.

Zarząd St.-Petersbursko-Tulskiego Banku Kredytowego Ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, że: dla gub. **Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej** Bank powyższy otworzył **Główną Agencyę** w Wilnie, mianując **głównym agentem Banku** obywatela ziemskiego **Michała Fedorowicza Kłatco.** Osoby, pragnące zastawić swoje majątki nieruchome, zarówno ziemskie jak i miejskie, położone w trzech powyżej wskazanych guberniach, zechcą się zwracać, bez pośrednictwa osób trzecich, albo wprost do Zarządu Petersbursko-Tulskiego Banku Kredytowego Ziemskiego w Petersburgu, albo do p. Kłatco w Wilnie.

(251-6)

Herb Państwa Moskwa 1882.

FABRYKA FORTEPIANOW
KRALL i SEIDLER

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 141.

Odznaczona najwyższą nagrodą (dyplom zasługi) na ostatnim konkursie w 1887 r. w Muzeum warszawskiem.

FORTEPIANY OD 475 rs., PIANINA OD 450.

Używane przyjmuje się w zamian. (5022-5)

ОБЩЕСТВО
Юго-западныхъ желѣзныхъ дор.

На основаніи § 58 Устава Общества Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ, Правленіе имѣетъ честь пригласить Гг. Акціонеровъ въ очередное Общее Собраніе, имѣющее быть 30-го Іюня 1887 года въ 1 часъ пополудни, въ помѣщеніи Правленія (Троицкій переулокъ № 15).

Предметы, подлежащіе обсужденію Общаго Собранія слѣдующіе:

1) Заключеніе Ревизіонной Коммиссіи объ отчетѣ Правленія по эксплоатаціи Юго-Западныхъ желѣзныхъ дорогъ за 1886 годъ и постановленіе рѣшенія по таковому заключенію и по представленному Правленіемъ отчету и балансу.

2) Докладъ Правленія о состояніи запаснаго капитала.

3) Докладъ Правленія о позаимствованіи изъ средствъ Пенсіонной Кассы служащихъ суммы въ 400,000 руб. на постройку дома для Управленія дорогъ въ Кіевѣ, и

4) Избраніе, согласно § 51 Устава, членовъ Правленія и Кандидатовъ къ нимъ.

Акціонеры, желающіе присутствовать въ Общемъ Собраніи, обязаны, согласно § 60 Устава Общества, представить въ Правленіе лично, или чрезъ своихъ довѣренныхъ, снабженныхъ надлежащими довѣренностями, не позже 14 дней до дня Общаго Собранія, т. е. до 16-го Іюня сего года включительно, принадлежащія имъ акціи Общества, или залоговые на нихъ документы, или сохранныя на нихъ росписки, выданныя Правительственными учрежденіями, или-же утвержденными Правительствомъ частными Банками, съ обозначеніемъ въ этихъ документахъ номеровъ соотвѣтствующихъ акцій.

Пріемъ акцій или залоговыхъ на нихъ документовъ и сохранныхъ росписокъ, равно и довѣренностей, будетъ производиться въ помѣщеніи Правленія ежедневно, кромѣ воскресныхъ и праздничныхъ дней съ 11 часовъ утра до 2 часовъ пополудни до 16-го Іюня 1887 года включительно.

(250)

Nowe Miasto nad Pilicą,

GUB. PIOTRKOWSKA POW. RAWSKI.

Zakład leczniczy kąpielowy, racyonalna hydroterapja, wielki gabinet elektryczny, dyetetyczne żywienie, gimnastyka, massaż, leczenie mlekiem, kumysem, kefirem, wszelkie wody i kąpiele mineralne, kąpiele rzeczne, wielkie spacery w pięknych ogrodach i lesie; ścisły internat i eksternat, orkiestra, letnie mieszkania, poczta codziennie, telegraf, ceny zniżone. Komunikacya z Warszawy przez Grójec karetami pocztowemi i zakładowemi, lub kol. żel. Warsz.-Wied. przez Skierniewice, a Iwangr.-Dąbr. przez Opoczno.

Objaśnienia w Aptece Kucharzewskiego, Miodowa 4, lub na miejscu w Zarządzie Zakładu. (R 5107-6)

Szkoła kroju francuzkiego, szycia sukien i bielizny. Podręcznik bez pomocy nauczyciela wyuczenia się kroju za pomocą centym. i linijki, w rosyjskim i niem. jęz. Cena rs. 3, z przes. rs. 3 k. 75. Formy papierowe są do nabycia. Przyjmuję obstalunki i uczennice wszelkiego wieku. **Wydawczyni-Nauczycielka Aniela Adamowicz, Newski pr. № 61, m. 19.** (246)

Były **nauczyciel matematyki** szkół rządowych w Królestwie, poszukuje zajęcia w **handlu**, przy **gospodarstwie rolnem**, a także jako **rachmistrz** i t. p. Oferty: gub. Kielecka, stacya **Chmielnik**, Justynie **Lisowskiej** *w Zagrodach.* (248-3)

Dr. Witold Węsławski

po powrocie z zagranicy, będzie ordyn. w Birsztanach od 15 maja do 15 sierp. r. b. (247-3)

STUDENT uniwers. mosk. poszukuje lekcyj w ciągu lata. Udziela specyalnie *lekcyj języków starożytnych i matematyki.* Zgadza się na wyjazd. Adres: Moskwa, Bolszoj Kazickij pier., dom Rieszetnikowa, mieszk. Bałaszowoj, student *Fr. Ziemacki.* (252)

Do sprzedania **Majątek Ziemski,** o 5 mil od Warszawy, przy szosie, bez serwit., włók 43¼, o dwóch hypotekach, *razem lub oddz. Dochodów stałych zgórą* 3 tys. rs. Okazała rezydencya z pięknym ogrodem, budynki murowane bardzo ładne. *Inwentarz żywy i martwy obfity.* Bliższa wiad. u adw. przys. p. Michała Bedlickiego w Warsz., Św.-Jerska № 16, a od 8 lipca Leszno № 9. (R 5737-2)

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-46)

TRENCSIN-TEPLITZ

w Górnych Węgrzech,

oddalone o pół godziny od stacyi drogi żel. Tepla-Trencsin-Teplitz.

Kąpiele siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w chorobach reumatycznych, artretycznych, newralgji i syfilisie. Zakład urządzony z wielkiemi wygodami, leży w malowniczej dolinie małych Karpat; pobyt przyjemny i tani. **Sezon rozpoczyna się 1 Maja.** Najkrótsza droga z Petersburga przez Warszawę, Granicę, Oderberg, Sillein, Tepla. Ceny biletów jazdy tam i napowrót na większych stacyach, obniżone o 33 procent. Broszura informacyjna D-ra Filipkiewicza do nabycia we wszystkich księgarniach. Programy ilustrowane wysyła bezpłatnie. (3900-4)

Książęca Dyrekcya Kąpielowa.

ANNA JASIEŃSKA

przełoż. Zakładu Naukowego

przy ul. Krakow.-Przedm. № 15,

zawiadamia, że zapis i egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących uczennic, rozpoczną się od 1-go Czerwca i trwać będą do 10-go Lipca codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10 rano do 4-ej popołudniu. Wszelkie objaśnienia, programy nauk, warunki przyjęcia, udzielane być mogą na miejscu lub przez korespondencyę. (R 5337-3)

KANTOR BANKIERSKI

I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersyę w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcye, obligacye i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacyi 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-52-14)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

KURYER CODZIENNY

pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące od lat 23, przeszło na własność **GEBETHNERA I WOLFFA** i wychodzi codziennie wieczorem, a w niedziele i święta rano **Z BEZPŁATNEMI DODATKAMI PORANNEMI** wydawanemi stale codzień zrana oprócz świąt i dni poświątecznych

Bez podwyższenia dawniejszej ceny prenumerac.

Stały skład nowej redakcyi *Kuryera Codziennego* stanowią:

pp. Władysław Bogusławski, Tadeusz Czapelski, Kazimierz Filipowski, Maryan Gawalewicz, Juljusz Granowski, Czesław Jankowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Wołody Skiba), Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program **KURYERA CODZIENNEGO** obejmuje następujące stałe działy: Artykuły wstępne w sprawach bieżących krajowych i zagranicznych, wiadomości bieżące miejscowe i prowincyonalne, wiadomości zagraniczne, przegląd prasy rosyjskiej, wiadomości teatralne, wiadomości administracyjne i urzędowe, przegląd polityczny, obfite telegramy własne i agencyjne, porady prawnika, przepisy i porady domowe, sprawozdania sądowe, sprawozdania stacyi meteorologicznej przy Muzeum przemysłu i handlu, kalendarz.

W osobnym dziale przemysłowo-handlowym mieszczą się wiadomości bieżące z dziedziny przemysłu i handlu, sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, peryodyczne doniesienia z rynków towarowych i wykazy wylosowanych papierów.

Dział powieściowy, rozpoczęty **POŚMIERTNYM UTWOREM J. I. KRASZEWSKIEGO,** a mający zapewnione współpracownictwo **pierwszorzędnych pisarzy polskich,** przyrzekł *także zasilać*

HENRYK SIENKIEWICZ,

którego nowela niezadługo umieszczoną zostanie. Oprócz powieści i nowel **Kuryer Codzienny** zamieszcza w odcinku

stałe kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA,

przeglądy literackie i artystyczne, oraz feljetony przygodne wszelkiej treści w przedmiotach, zostających w związku z chwilą bieżącą i kwestyami interesującemi ogół. W osobnym dziale Redakcya odpowiada wyczerpująco na wszelkie zapytania czytelników. Logogryfy, szarady, zagadki, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p., oraz rozległy dział ogłoszeń prywatnych, uzupełniają treść pisma.

CENA PRENUMERACYJNA KURYERA CODZIENNEGO

czyni ten dziennik **najtańszem z pism polskich** większego rozmiaru, wynosi bowiem

W WARSZAWIE *bez odnoszenia do domu:*		NA PROWINCYI I W CESARSTWIE *łącznie z przesyłką:*	
Rocznie	Rs. 6 K. —	Rocznie	Rs. 9 K. —
Półrocznie	» 3 » —	Półrocznie	» 4 » 50
Kwartalnie	» 1 » 50	Kwartalnie	» 2 » 25
Miesięcznie	» — » 50	Miesięcznie	» — » 75

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się 5 kop. miesięcznie. Za zmianę adresu na prowincyi pobiera się kop. 20.

Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy, od 1-go każdego miesiąca według nowego kalendarza. (245-4)

Redakcya i Administr. w Warszawie, Krakow.-Przedm. № 27. (Stara poczta).

„SŁOWO"

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

zaczęło 2 czerwca drukować nową powieść

Henryka Sienkiewicza

pod tytułem:

„PAN WOŁODYJOWSKI"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie rocznie **rs. 9,** półrocznie **rs. 4 k. 50,** kwartalnie **rs. 2 k. 25,** miesięcznie **kop. 75.**

Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie **rs. 12,** półrocznie **rs. 6,** kwartalnie **rs. 3,** miesięcznie **rs. 1.**

ADRES: **Warszawa Administracya «Słowa».** (R 5621-3)

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptece pod firmą

D^RA T. HEINRICHA

W WARSZAWIE,

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu całego sezonu picia wód, skład otrzymuje co kilka tygodni **bezpośrednio od Dyrekcyj wszystkich źródeł** świeże transorty tychże wód.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracyi wodami mineralnemi i broszury ze źródeł przysyłane, wydają się na żądanie bezpłatnie. (R 5658-12)

Rękawiczki

MOCNO SZYTE:

Duńskie na 4 guziki para	75 k.	Czarne glans. na 6 guz. para	95 k.
» » 6 » »	95 »	Kolorowe gl. » 6 » »	1 rs. — »
Czarne glans. na 4 g. »	75 »	Kozłowe czarne na 4 g. »	1 » 15 »

w gatunkach wyborowych

POLECA

J. LUKREC

Magazyn i Fabryka Rękawiczek

w Warszawie, Tłomackie № 3. (R 5663-4)

DOKTOR

Stanisław Prager

ordynuje jak dawniej w lecie w **Marienbadzie,** w zimie w Meranie. (R 5332-3)

KURYEREK KSIĘGARSKI

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazańskim (za Soborem) № 7, otrzymała następujące najświeższe nowości:

Zagora K. A. Europa Krzyżacka — 50
Łazarewicz L. M. Szkice średniowieczne. Zeszyt I «Rozmowa o cudach» Cezarego z Heisterbachu (Niemcy przed odrodzeniem) . . . . . — 30
Puławski K. Szkice i poszukiwania historyczne . . . 2 60
Gawalewicz M. O niej. Szkice i obrazki 2 t. 3 60
Plewako G. Henryk hr. Łubieński i Benedykt Niepokojczycki, dwaj kierownicy Banku Polskiego. Przyczynek do dziejów tegoż Banku (1831—1865) . . . — 60
Suligowski A. *O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego* — 30
Kodeks dyplomatyczny polski, *obejmujący przywileje książąt szlązkich* . . . . . 5 —
Aër. Krzyżowcy. Powieść historyczna z czasów Jana III . . 1 50
Brandes J. *O poezyi polskiej w XIX w.* . . . . . — 50
Dzieje literatury powszechnej. Tom II, opracowany przez *Radlińskiego, Grabowskiego i Święcickiego* . . . . . 4 —
Engels Fr. Początki cywilizacyi. Na zasadzie i jako uzupełnienia badań Lewisa H. Morgana . 1 —
Korzybski Władysław-Habdank. Meljoracye rolne. Książka odznaczona na ostatnim konkursie «Gazety Rolniczej» . . 3 —
Lewis H. Morgan. *Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacyi* . . . . . 4 —
Mill J. S. Poddaństwo kobiet. Wyd. II . . . . . 1 —
Smoleński Wł, *Szkoły historyczno w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość)* — 80
Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy 2 40

Taż Księgarnia poleca:

Ch. Z. ks. Nasi nowi biskupi z portretami . . . . . — 30
Emmerich K. Bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa . — 75
Hołowiński I. ks. *Miesiąc Maj,* poświęcony Najświętszej Maryi Pannie . . . . . — 25
Morawski A. Ze skarbnicy wiedzy i prawdy 1 50
Orzechowski P. Pielgrzymka do Częstochowy i Jerozolimy . — 25
Potocki Lubicz L. ks. Kazania na niektóre niedziele i święta, oraz mowy przygodne . . . 1 —
Potocki Lubicz L. ks. Wykład składu apostolskiego . . 1 —
Prokop O. Miesiąc Maryi czyli miesiąc Maj . . . . . — 20
Prokop O. Żywot Matki Bożej . 1 80
Rodriguer A. ks. O doskonałości chrześcijańskiej 1 20
Rossignoli O. G. Cuda Boże w Przenajświętszym Sakramencie . . . . . — 40
Rossignoli O. G. Cuda Boże w świętych duszach czyścowych. Tom II . . . . . — 60
Wappler K. Dzieje kościoła katolickiego w krótkości zebrane do użytku młodzieży . . . . — 90
Z. J. Głos świętych, zbiór myśli, przepisów i rad, zalecony wiernym . . . . . — 30
Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa . . . . . — 40
Żywot Zbawiciela świata Pana naszego Jezusa Chrystusa . . 1 —

Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór **książek do nabożeństwa.**

Za przesyłkę dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.

Do dzisiejszego N-ru «Kraju» dołącza się prospekt «Kuryera Codziennego».

Дозволено Цензурою. С.-Петербургъ, 4 апрѣля 1887 г. W drukarni Trenke i Fusnot, w Petersburgu, Maksymiljanowskij pierculok, № 15.